

WIELKA NOWENNA FATIMSKA 2009-2017

PEWNI ZWYCIĘSTWA

Rok 2009. Konfrontacja z cywilizacją śmierci

Wydano staraniem
Sekretariatu Fatimskiego w Zakopanem
ul. Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane
tel. (0-18) 20 66 420 fax (0-18) 20 13 265
www.sekretariatfatimski.pl
sekretariat@smbf.pl

© Sekretariat Fatimski, Zakopane 2009

SUPERIORUM PERMISSU: Prowincja Chrystusa Króla, Stowarzyszenia Apostolstwa
Katolickiego (Pallotyńi), 17 kwietnia 2009, ks. Józef Lasak SAC, prowincjał

Materiały opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem
ks. Krzysztofa Czapli SAC.

Redakcja: Marzena Jarzyna
Skład, opracowanie graficzne środka i projekt okładki: Katarzyna Płóńska

ISBN 978-83-7031-676-1

APOSTOLICUM

Wydawnictwo Księży Pallotynów
Prowincji Chrystusa Króla
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
tel. (0-22) 771-52-00, 11; fax (0-22) 771-52-07
info@apostolicum.pl
księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl
infolinia: 0 801-011-420

Druk i oprawa: Drukarnia APOSTOLICUM, Ząbki

WIELKA NOWENNA FATIMSKA 2009-2017

1. PEWNI ZWYCIĘSTWA (2009)
Konfrontacja z cywilizacją śmierci.
2. BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU (2010)
Zawsze przy Maryi.
3. WIĘCEJ NIŻ DOCZESNOŚĆ (2011)
Jest niebo, jest piekło, jest czyścić.
4. NIE ŻYJEMY DLA SIEBIE (2012)
Wynagradzanie za grzechy świata
5. EUCHARYSTYCZNY KLUCZ (2013)
Cud na cudami, który zmienia wszystko
6. ZAPRASZANI DO NIEBA (2014)
Jednak różaniec, szkaplerz, sznur pokutn.y
7. POTĘGA RODZINY (2015)
Domowy Kościół, którego nie przemogą bramy piekła
8. BÓG JEST MIŁOSIERNY (2016)
Ostatnie słowo należy do Boga, który jest Miłością.
9. DROGA PRZEZ SERCE (2017)
Przymierze serc Jezusa, Maryi, naszych.



Stanisław Kardynał Dziwisz
Arcebiszup Metropolita Krakowski

Kraków, 12 marca 2009 r.

Czcigodny Księżu Dyrektorze,

Bardzo dziękuję za informacje o istniejącym przy Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach Sekretariacie Fatimskim powstałym z inicjatywy śp. ks. Mirosława Drozdka SAC.

Jestem z uznaniem dla podejmowanych inicjatyw Krucjaty Różańca Rodzinnego, Modlitwy za Kościół i Ojca Świętego, Nabożeństwa Pierwszych Sobót Miesiąca, a także propozycji urządzenia Wielkiej Nowenny Fatimskiej z okazji przypadającej w 2017 roku setnej rocznicy objawień fatimskich.

Mam nadzieję, że ta Nowenna przyczyni się do coraz głębszego poznawania Orędzia fatimskiego i rozwoju kultu Matki Bożej Fatimskiej

Na trud pracy duszpasterskiej związanej z przygotowaniem tej Wielkiej Nowenny z serca błogosławię

Kard. Stanisław Dziwisz
Stanisław Kardynał Dziwisz

Przewielebny
Ks. Krzysztof Czapla SAC
Dyrektor Sekretariatu Fatimskiego
Krzeptówki 14
34-500 Zakopane

WPROWADZENIE

Stoimy w obliczu największej w dziejach konfrontacji, przez jaką przeszła ludzkość. Nie sądzę, by szerokie kręgi społeczeństwa czy szerokie kręgi wspólnoty chrześcijańskiej zdawały sobie z tego w pełni sprawę. Stajemy w obliczu ostatecznej konfrontacji między Kościołem a anty-Kościółem, Ewangelią i anty-Ewangelią.

Karol Kard. Wojtyła, 9 listopada 1976

Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje!

Matka Boża Fatimska, 13 lipca 1917

Drodzy Siostry i Bracia, Czcciele Maryi,
Matki Chrystusa i naszej!

W 2017 r. przypada setna rocznica objawień fatimskich. Wierzmy, że czekające nas za kilka lat uroczystości będą czasem wylania szczególnej łaski. Wierzmy też, że, zgodnie z zasadą Fatimy, wszyscy jesteśmy zaproszeni do współpracy z niebem w wypełnianiu się wielkich obietnic objawionych przez Matkę Bożą. Dlatego chcemy przygotować się do tego wydarzenia poprzez wielką, trwającą dziewięć lat Nowennę, która rozpoczyna się 13 maja 2009 r., a kończy 13 maja 2017 r.. Będzie to czas szczególnej modlitwy przyzywającej obecności Boga. Będzie to czas poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi i życia na co dzień tym poświęceniem, by coraz pełniej upodabniać się do Jej Najczystszej Sercu. Będzie to czas ofiary otwierającej niebo nad grzesznikami. Będzie

to czas trwania przy Sercu Niepokalanym, które ,według postanowienia Jezusa, jest dla dzisiejszego świata drogą do Boga. Będzie to wreszcie czas zgłębiania prawdy o naszej Matce, by w ten sposób spełnić życzenie Zbawiciela, który powiedział, iż chce, aby Maryja była „bardziej znana i miłowana”

Wielka Nowenna Fatimska to zaproszenie dla ludzi oddanych bez reszty Matce Najświętszej, świadomych, że żyjemy w dniach, w których wypełniają się wielkie zapowiedzi Fatimy, mówiące o triumfie Niepokalanego Serca.

To zaproszenie dla tych, którzy chcą przyczynić się do przybliżenia godziny Jej zwycięstwa i do wypełnienia się proroczej wizji kard. Augusta Hlonda, wiele razy przypominanej przez kardynała Stefana Wyszyńskiego i Ojca Świętego Jana Pawła II: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”. Wiemy dobrze, że obaj wielcy polscy prymasi prorokowali, iż nasza ojczyzna ma do odegrania szczególną rolę w dziele „zwycięstwa przez Maryję”.

Nadszedł czas, by przez nasze współdziałanie z Bogiem wcielić te zapowiedzi w życie.

Chcemy razem przywoływać nadejście kontemplowanej przez Jana Pawła II „wiosny chrześcijaństwa” i „cywilizacji miłości” oraz uczyć się od niego drogi do świętości – przez bycie całymi dla Maryi.

Pragniemy całym sercem zaangażować się w jak najszybsze spełnienie się obietnicy przekazanej przez Siostrę Łucję – że nadchodzi „nowe pokolenie”, „pokolenie Niepokalanego Serca, przeznaczzone przez Boga do zmiążdżenia głowy węża piekielnego”.

Czyż czas nie nagle? Przecież każdego dnia Maryja może nam powtórzyć swe słowa z lipca 1917 r. o piekle, do którego idzie wielu biednych grzeszników. Nie możemy patrzeć obojętnie na duchową śmierć żadnego z nich. Tym bardziej, że w tyłu współczesnych, uznanych przez Kościół, objawieniach Matka Boża zapowiadała, iż nadchodzi „Jej czas”, że nasze dzieci będą już żyły w innej epoce. Głosi to na przekór ciemnych chmurom, które zdają się gromadzić nad horyzontem naszych dziejów.

Przyszłość bowiem jest warunkowa. Tak wiele zależy od nas, jutro świata jest w naszych rękach. Jak uczył Jan Paweł II: „chrześcijaństwo jest religią współdziałania Boga i człowieka”. To jednak

także współpraca człowieka z człowiekiem. Dlatego, angażujemy się po zwycięskiej stronie i zapraszamy również Was do wspólnej pracy dla Maryi.

Służcie Jej modlitwą.

Ofiarujcie Jej swe trudy i cierpienia.

Bądźcie gotowi ofiarować Jej swoje życie.

Bądźcie świadkami Jej nadchodzącego tryumfu, naśladowując Jej cnoty.

Mówcie o Niej, apostołujcie.

Poznajacie prawdę Jej Niepokalanego Serca i zapraszajcie do tego innych.

Niech objawi się we współczesnym świecie potęga miłości miłosiernej. Niech powstrzyma zło, przetworzy sumienia, obdarzy świat nadzieją i pokojem.

Temu wszystkiemu ma służyć Wielka Nowenna Fatimska. Jesteśmy przekonani, że jest ona odpowiedzią na znaki czasu. Przypomnijmy, że przed rozpoczęciem objawień w 1917 r. papież Benedykt XV zaprosił cały Kościół do odprawienia nowenny w intencji pokoju na świecie. Był to czas pierwszej wojny światowej, a nikt z przywódców tego świata nie miał woli jej zakończyć. Nikt też nie słuchał wołania papieża o pokój. Wówczas Benedykt XV skierował swój modlitewny apel do Matki Najświętszej. Nie chcieli go słuchać królowie i prezydenci, został jednak wysłuchany przez niebo. W ostatnim dniu nowenny, który przypadał 13 maja 1917 r., sama Matka Najświętsza zstąpiła na ziemię, by ukazać światu drogę do pokoju. Ogłosiła: „Odmawiajcie różaniec, aby wyprosić pokój dla świata”.

Za dziewięć lat, 13 maja 2017 r., minie cały wiek od wysłuchania papieża Benedykta przez niebo i przyjścia Matki Bożej Fatimskiej na ziemię. Wielkimi krokami zbliża się setna rocznica objawień fatimskich. Czy nie jest słusznym rozpocząć w Kościele nową nowennę przywołującą kolejny cud z nieba? Rozpoczyna się ona znowu za pontyfikatu papieża noszącego imię Benedykt – wtedy był to Benedykt XV, teraz jest to Benedykt XVI. Zdumiewające, że rozpoczęcie objawień w Fatimie i początki przygotowań do ich setnej rocznicy spina klamra papieży Benedyktów.

Czy nie możemy ufać, że i tym razem niebo odpowie na nasze wołanie i – jak wierzyła Siostra Łucja – na naszych oczach wypełnią się wielkie obietnice Fatimy: na świat spłynie pokój, ludzkość powróci do Boga, a Niepokalane Serce Maryi stanie się źródłem łask, które zatopią zło?

Wiosna chrześcijaństwa, cywilizacja miłości, zwycięstwo nowego pokolenia nad pokoleniem szatańskim – wiele jest imion, jakie święci nadają naszym nadziejom. Bóg obiecał je spełnić. Zapowiedział to w Fatimie przez swą wysłanniczkę Maryję. Ogłosił, że w Jego niezmiernym miłosierdziu wszystko jest warunkowe. Nie musi spełnić się żaden z ciemnych scenariuszy, które napełniają ludzi lękiem. Uciekając się do Niepokalanego Serca Maryi, oddając się w całości Matce Najświętszej, jesteśmy bezpieczni. A nawet więcej, zaczynamy być narzędziem wypełniania się wielkich planów Bożych!

To dlatego patronem Wielkiej Nowenny Fatimskiej jest obok Matki Najświętszej Sługa Boży Jan Paweł II. Ucząc się od niego, możemy stać się narzędziami ratowania świata przed złem niosącym śmierć.

Wielka Nowenna Fatimska, dziewięć lat poprzedzających setną rocznicę objawień w Fatimie, to „czas stosowny”, czas szczególnej łaski. Wierzimy, że każdy, kto zaangażuje swoje serce w jej odprawienie, zostanie dotknięty Bożym błogosławieństwem. Nie opuści Maryja swych oddanych czcicieli, gotowych ofiarować Jej służyć. Nie zbłądzą ci, którzy wsłuchają się uważnie w głos Fatimy. Nie będzie stał w miejscu człowiek, który zapatrzy się w drogę, jaką szedł Jan Paweł II. Każdy, kto będzie poznawał myśli Siostry Łucji, zdobędzie mądrość. A ponieważ nie będzie tylko sam czuwał przy Sercu Niepokalanej Maryi, sam nie będzie się modlił, sam ćwiczył w cnotach, sam wypełniał prośby Matki Bożej, wsparty zaś modlitwą i ofiarą tysięcy swoich sióstr i braci nigdy nie będzie duchowo głodny. Doświadczy, czym naprawdę jest Kościół – wspólnota założona przez Jezusa Chrystusa, karmiąca się sakramentami i wpierzona w świętość Maryi, Matki Bożej.

Jak wygląda Wielka Nowenna Fatimska?

Trwa dziewięć lat: od 13 maja 2009 r. do 13 maja 2017 r.. Tworzą się w niej dwa kręgi uczestnictwa. Pierwszy stanowią ci, którzy złożyli

wobec Matki Najświętszej osobiste zobowiązanie czuwania w tym czasie przy Jej Sercu. Ich nazwiska będą uroczyście złożone na miejscu objawień w setną rocznicę przybycia Maryi do Fatimy. Tacy ludzie będą otrzymywać wszelką niezbędną pomoc do odprawiania Nowenny: materiały, informacje o spotkaniach, nowych publikacjach itd.

Druga grupa to osoby, które – z powodu najróżniejszych przeszkód i trudności – angażują się w Nowennę w sposób ograniczony. Ich uczestnictwo w Nowennie jest również nieocenione, a każdy w nich także otrzyma wszelką niezbędną pomoc, przede wszystkim naszą modlitwę.

Jak odprawiamy Nowennę?

Poszczególne lata zostały podzielone według najważniejszych treści orędzia fatimskiego. W ramach Nowenny będziemy rozważać nagłać apele, jakie przez Serce Niepokalanej Maryi kieruje do nas Bóg. Przez dziewięć kolejnych lat sześć miesięcy fatimskich (maja-październik) będzie okazją do podejmowania szczegółowych wątków związanych z przewodnim hasłem roku.

Poszczególne lata 2009-2017 podzieliśmy na okresy mocne i słabe. Te pierwsze to wspomniany okres od maja do października (czas objawień w Fatimie). W tym czasie zbieramy się, o ile to możliwe, we wspólnocie tych, którzy pragną stać się „nowym pokoleniem” i w pierwszą sobotę miesiąca uroczyście spełniamy prośbę Matki Najświętszej o pocieszenie Jej zranionego Serca, a dnia 13. każdego miesiąca wspólnie celebруем uroczyste nabożeństwo fatimskie. W pozostałe miesiące nie przestajemy czuwać przy Niepokalanym Sercu Maryi w pierwsze soboty i (gdzie to możliwe) podczas nabożeństw fatimskich. Jest to jednak przede wszystkim czas osobistej modlitwy, medytacji i lektury, a także mówienia innym o Fatimie i dzielenia się świadectwem swej maryjnej wiary.

Przez cały czas Wielkiej Nowenny Fatimskiej wszystkie trudy i cierpienia, choroby i troski ofiarujemy w intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi. Jak najczęściej odmawiamy różaniec, ucząc się tej modlitwy według wskazań Jana Pawła II z *Rosarium Virginis Mariae*. Jak najczęściej wzbudzamy intencję Wielkiej

Nowenny Fatimskiej, a jest nią przyspieszenie czasu wypełnienia się wielkich obietnic Fatimy. Codziennie odmawiamy modlitwę Wielkiej Nowenny Fatimskiej.

Maryja powiedziała: „Jezus chce, abym była lepiej znana i miłowana”. O ile to możliwe, w okresie Wielkiej Nowenny Fatimskiej zgłębiany prawdy o Maryi i uczymy się żyć w kręgu światła, jaki Ją otacza.

Bracia i Siostry!

Zapraszamy was do odprawiania Wielkiej Nowenny Fatimskiej. Będziemy razem pracować dla Matki Bożej. Będziemy wspierali się modlitwą i pracą.

Jan Paweł II wzywał: „Słuchajmy głosu niebieskiej Matki! Niech słucha go cały Kościół! Niech słucha go cała ludzkość, bowiem Najświętsza Panna pragnie jedynie zbawienia ludzi według planu Bożej Opatrzności!”

Jak pisała Siostra Łucja, „ignorować orędzie fatimskie to próbować zamykać oczy na światło łaski i przebaczenia, które Bóg oferuje światu pod jasnymi warunkami: «Jeżeli wysłuchają mych prośb... zapanuje pokój, jeśli nie, Rosja rozprzestrzeni swe błędy po całym świecie, rozniecając wojny...»”. Nie mamy innego wyboru, jeśli w naszych sercach jest miłość do Maryi, jeśli w naszych sercach jest zatroskanie o jutro świata.

Już Pius XII tak nauczał: „Skończył się czas powątpiewania w objawienia w Fatimie. Nastał czas działania”. „Wołanie zawarte w orędziu Maryi z Fatimy jest tak głęboko zakorzenione w Ewangelii i całej Tradycji, że Kościół czuje, iż orędzie to nakłada na niego obowiązek wysłuchania go” – dodał Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Fatimie 13 maja 1982 r..

To dlatego kierujemy do Was zaproszenie do uczestnictwa w Wielkiej Nowennie Fatimskiej.

Ufamy, że Wielka Nowenna Fatimska, wypełniona modlitwą, refleksją i katechezą, stanie się dla wielu ludzi pomocą w odnalezieniu drogi, która prowadzi ku „nowemu, lepszemu światu” (Jan Paweł II): ku osobistemu nawróceniu i nadejściu godziny tryumfu Niepokalanego Serca Maryi.

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

MODLITWA

WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ

*według słów aktu zawierzenia Jana Pawła II,
które zmieniły świat*

Odmawiamy jak najczęściej słowa tej modlitwy. Powstała ona w oparciu o słowa, jakie Jan Paweł II skierował do Maryi w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 1984 r.. Wypowiedziany wówczas na placu św. Piotra w Rzymie akt poświęcenia Rosji i świata Niepokalanemu Sercu Maryi stanowił wypełnienie prośby Matki Bożej Fatimskiej, która domagała się, by tego poświęcenia dokonał Ojciec Święty w jedności z wszystkimi biskupami świata. Akt ten został przyjęty przez niebo i pozwolił Maryi zapoczątkować spełnianie danych nam w Fatimie obietnic. Niebawem bez jednego wystrzału upadł komunizm, narody odzyskały wolność, nastał kres prześladowań Kościoła. Jak mówiła Siostra Łucja, ten akt „był pierwszym triumfem Niepokalanego Serca Maryi”.

Modlitwa papieska miała moc poruszyć niebo. To dlatego, przygotowując się do setnej rocznicy objawień, przypominamy niejako Matce Bożej słowa Ojca Świętego Jana Pawła II. One były skuteczne, przywoływały cuda. Taka właśnie ma być nasza modlitwa i cała Wielka Nowenna Fatimska.

«Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą!».

Błogostawiona jesteś, Maryjo, posłana przez Boga do Fatimy, która przyniosłaś światu orędzie nadziei, wezwanie do modlitwy i pokuty oraz prośbę o wynagradzanie za grzechy popełniane przez współczesnych ludzi.

Gdy Twe słowa o triumfie Twego Niepokalanego Serca zbliżają się swolna do swego wypełnienia, my, odprawiając Wielką Nowennę przygotowującą nas do stuletniej rocznicy Twych fatimskich obja-

wień, zwracamy się do Ciebie w duchu miłości, pokory i ufności bezgranicznej i jednocząc się z całym Kościołem wołamy do Ciebie:

«Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!»

Stajemy dzisiaj przed Tobą, Matko nasza, Matko naszych rodzin, Matko ludzi i całych narodów. Ty znasz wszystkie nasze cierpienia i nadzieje, Ty czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłem i ciemnością, jakie wstrząsają naszym współczesnym światem. Prosimy, przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij macierzyńską miłością ten nasz ludzki świat, który Ci zawierzamy pełni niepokoju o doczesny i wieczny los nas samych i wszystkich naszych sióstr i braci.

Mówiłaś ze smutkiem: «Wiele dusz idzie na potępienie». Swej duchowej córce Łucji tłumaczyłaś, że «dzisiejszy świat bardziej zasługuje na potop niż czasy Noego», a w swym fatimskim sekrecie pozostawiłaś nam ostrzeżenie: świat zasłużył dziś na wielką karę Bożą. Tylko Bóg ma moc zmienić bieg naszych dziejów, położyć kres rozrastającej się wokół nas cywilizacji śmierci, obudzić w ludziach pragnienie budowania nowego, lepszego świata. Jako uczniowie Chrystusa, wezwani do służby pod Jego sztandarem, stojąc dzisiaj przed Tobą, pragniemy wraz z całym Kościołem, wobec Twego Niepokalanego Serca, zjednoczyć się z poświęceniem, w którym Syn Twój, z miłości ku nam, oddał się Ojcu: «Za nich - powiedział - Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie» (J 17,19). Pragniemy zjednoczyć się z naszym Odkupicielem w tym poświęceniu za świat i ludzkość, które w Jego Boskim Sercu ma moc przebłagać i zadośćuczynić.

Oddajemy się dziś Tobie bez zastrzeżeń, by każdy z nas był «cały Twój», aż na wieki, by nic nie odłączyło nas od Jezusa, Zbawiciela świata. Niech nasze poświęcenie, zjednoczone z poświęceniem Twego Syna, ma moc przemieniać otaczający nas świat. Niech ogarnie wszystkich ludzi i przewyższa wszelkie zła, jakie duch ciemności zdolny jest rozniecić w sercu człowieka i w jego dziejach: jakie już rozniecił w naszych czasach.

Prosimy Cię, Maryjo! Ukaż nam swe Niepokalane Serce, będące drogą, która zaprowadzi dzisiejszy świat do Boga. Prosimy: «Od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać!»

Wśród licznych zagrożeń i niepewności jutra, wołamy do Ciebie
w zaufaniu bez granic:

Pomóż nam przezwyciężyć grozę zła, która tak łatwo zakorzenia
się w sercach współczesnych ludzi – zła, które w swych niewy-
miernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się
zamykać drogi ku przyszłości!

Od głodu i wojny, wybaw nas!

Od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od
wszelkiej wojny, wybaw nas!

Od grzechów przeciw życiu człowieka od jego zarania, wybaw
nas!

Od nienawiści i podeptania godności dzieci Bożych, wybaw nas!

Od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym,
państwowym i międzynarodowym, wybaw nas!

Od deptania Bożych przykazań, wybaw nas!

Od usiłowań zdeptania samej prawdy o Bogu w sercach ludz-
kich, wybaw nas!

Od przytępienia wrażliwości sumienia na dobro i zło, wybaw
nas!

Od grzechów przeciw Duchowi Świętemu, wybaw nas!

Przyjmij, nasza Matko, to wołanie nabrzmiałe cierpieniem
wszystkich ludzi! Przepojone cierpieniem całych społeczeństw!

Pomóż nam mocą Ducha Świętego przezwyciężać wszelki grzech,
grzech w każdej jego postaci: w nas i wokół nas.

Niech nasze dziecięce oddanie się Tobie stanie się narzędziem,
którym posłużysz się zgodnie z wolą Bożą, aby rychłej nadeszła cy-
wilizacja miłości, aby pojawiła się wśród nas wiosna chrześcija-
ństwa i zakwitła świętością życia nas, naszych rodzin i całych na-
rodów.

Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona po-
tęga Odkupienia: potęga Miłości miłosiernej! Niech powstrzyma zło!
Niech przetworzy sumienia! Niech w Sercu Twym Niepokalanym od-
słoni się dla wszystkich światło Nadziei!

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat.

Amen.

MODLITWA ZAWIERZENIA NOWENNY

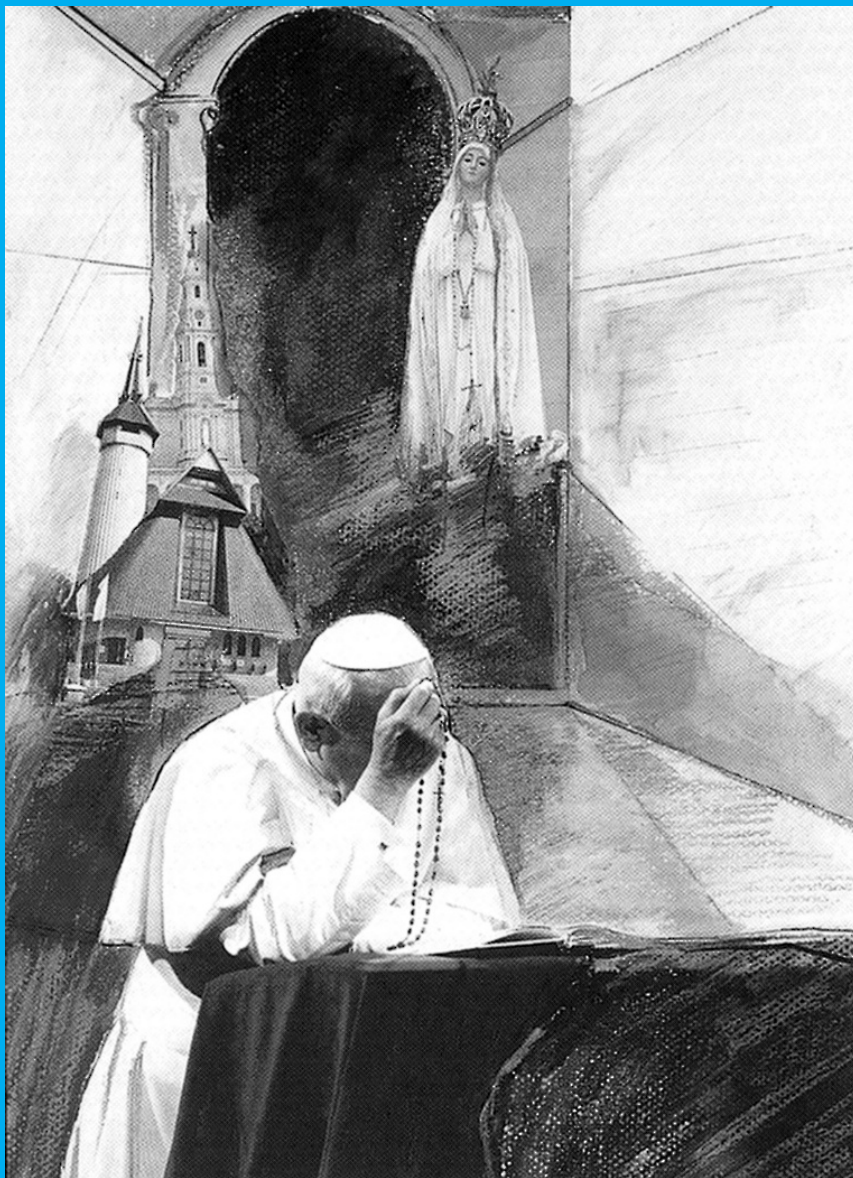
według słów Jana Pawła II

Słowa, które leżą u podstaw tej modlitwy, wypowiedział Ojciec Święty Jan Paweł II podczas czuwania modlitewnego w Fatimie, 12 maja 1991 r.. Niech i nam pomogą one trwać blisko Matki Najświętszej i nieustannie przywołują Jej obecność, byśmy szli drogą zbawienia.

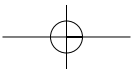
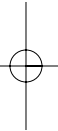
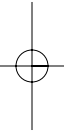
*Przyjmij, o Matko Boga i Matko moja,
tę Wielką Fatimską Nowennę, jaką odprawiam
ku Twojej czci i chwale Trójcy Świętej
niegasnącej światłości.
Tego Boskiego blasku potrzebują moje stopy,
gdy idę przez świat, pełen niepokoju i często zagubiony.
Dziewico z Fatimy, towarzysz mi w drodze!
Prowadź do Twego Syna! Zaprowadź do portu zbawienia.
Módl się za mną, grzesznym, teraz i w godzinę mojej śmierci!*

Amen.

Pewni zwycięstwa. Maj 2009



Niech Serce Two Niepokalane zmieni świat!



Niech Serce Twe Niepokalone zmieni świat!

PEWNI ZWYCIĘSTWA MAJ 2009

Poniższe materiały to przede wszystkim propozycja do odprawiania nabożeństw fatimskich w miesiącach od maja do października 2009 r.. Tematem przewodnim na ten okres jest nasza pewność w zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi. W kolejnych miesiącach pochylamy się nad najważniejszymi wątkami tego tematu. Do dyspozycji odprawiających nabożeństwo przekazujemy: (I.) medytację, którą można też wykorzystać jako kazanie podczas mszy świętej odprawianej tego dnia; (II.) krótki przykład związany z rozważaniami; (III.) rozważania różańcowe i (IV.) materiał do „rozmowy z Matką Bożą” podczas Apelu Maryjnego.

Dodatkowe materiały można znaleźć na www.sekretariatfatimski.pl oraz pod telefonem i adresem umieszczonym na końcu biuletynu.

I. PIERWSZA CYWILIZACJA ŚMIERCI (MEDYTACJA)

Mówić o pielgrzymach fatimskich to mówić o pielgrzymach pokoju; sądzę nawet, że istnieje taki język, w którym słowo Fatima oznacza pokój. W każdym razie wszyscy jesteśmy pielgrzymami pokoju: wszyscy tęsknimy za pokojem i pragniemy dni spokojnych, aby móc żyć w pokoju. Tego pokoju jednak się nie

*osiągnie, jeśli nie powrócimy do Prawa Bożego jako tej normy i tej nieod-
zownej pomocy oraz drogowskazu, który kieruje naszymi krokami. Otóż
całe orędzie z Fatimy jest wezwaniem do zwrócenia uwagi na to Prawo
Boże. Dlatego będziemy szli, krok po kroku, za nim, ono zaś wskaże nam
drogę, jaką mamy przebyć.*

Siostra Łucja, Apele orędzia fatimskiego, s. 47

Jesteśmy pielgrzymami. Jesteśmy w drodze.

Nasza historia rozpoczęła się w Raju.

Może już tego nie pamiętamy, może nasza historyczna pamięć
nie sięga aż tak daleko, ale gdzieś głęboko w naszych sercach po-
została tęsknota za tym, co było na początku. Tęsknimy za
miejscem, gdzie na początku byliśmy, gdzie była kiedyś nasza
ojczyzna.

Bo na początku był Raj. W nim mieszkali pierwsi ludzie, nasi
prarodzice: Adam i Ewa.

Czytamy w Księdze Rodzaju:

Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tch-
nienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.

A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam
człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie
drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia
w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. (...)

Pan Bóg wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał
go i doglądał.

(Rdz 2,7-15)

U początku historii byliśmy opiekunami Boskiego Ogrodu Eden.
To było nasze zadanie, nasza radość i zaszczyt. Nasze szczęście,
które było udziałem pierwszych rodziców.

Czego mieliśmy zostać dziedzicami? Jak wyglądało tamto życie
w Raju? Było dokładnie takie, jakie wymarzył sobie Bóg, nasz
Stwórca.

To był zarodek wielkiej cywilizacji miłości, która miała ogarnąć
cały świat.

Nie było tam zła. Nie było wojen. Nie było bólu.
 Nie było nienawiści, zazdrości, pogoni za pustką.
 Nie było głupoty, egoizmu, nie było krzywdy.
 Nie było płaczu.

Jeśli łązy, to ze szczęścia.

W Bożej krainie nikt nie podnosił głosu, nie było tam słyszeć narzekania, nie było krzyku, bólu, ani śmierci.

Tak było na początku. To było nasze pierwsze doświadczenie życia. Współtworzyliśmy pierwotną cywilizację, którą zapoczątkował Bóg. Była to „cywilizacja trzech serc”: jego - Adama, jej - Ewy i samego Boga. Serc zjednoczonych miłością.

Gdzie jest ten świat? – zapytasz. Gdzie się podział ten Raj? Co się stało, że zniknął i pozostała po nim nieukończona tęsknota?

Czy Bóg zmienił swoje plany? Czy o nas zapomniał? Może odwrócił się plecami od swoich umiłowanych stworzeń?

Było inaczej. To my odwróciliśmy się od Niego.

Wybraliśmy inną drogę niż tę, którą nas prowadził. Daliśmy się przekonać, że warto wejść na ścieżkę grzechu.

Zamieniliśmy cywilizację życia na cywilizację śmierci.

Kto nas zwiódł? Kto oszukał? Imię jego to upadły, zazdrosny anioł. To szatan, wróg ludzkiego szczęścia.

Przypomina nam o tym pierwsza księga Biblii:

Wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli». Wtedy rzekł wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło».

Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadozry; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski.

(Rdz 3, 1-7)

Szatan oszukał człowieka. Zawsze krąży on blisko nas i robi wszystko, by jego los nie był samotny. Chce, żeby to Bóg był samotny. By niebo było puste, a piekło pełne.

Stara się być skuteczny i rzeczywiście pociąga za sobą tłumy. W Fatimie Matka Najświętsza pokazała pastuszkom świat potępionych:

[Maryja] rozłożyła ręce (...). Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia. Zanurzeni w tym ogniu byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczystych, rozżarzonych węgli. Postacie były wyrzucane z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały ze wszystkich stron jak iskry podczas wielkiego pożaru, lekkie jak puch, bez ciężaru i równowagi, wśród przeraźliwych krzyków, wycia i bólu rozpaczliwych wywołujących dreszcz grozy. Diabli odróżniali się od ludzi swą okropną i wstrętną postacią, podobną do wzbudzających strach nieznanymi jakichś zwierząt, jednocześnie przezroczystych jak rozżarzone węgle. Przerażeni, podnieśliśmy oczy ku naszej Pani, szukając u Niej pomocy.

A Ona ogłosiła ze smutkiem: „Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników”.

Jak to możliwe, że człowiek popadł w grzech? Otrzymaliśmy bowiem od Boga szczególny dar, który uczynił nas podobnymi do Stwórcy. Ta Boża cecha, która stała się cechą człowieczą, to wolność. A Bóg nie może jej nam odebrać, ani niczym zastąpić. Bóg nie chce nas do niczego przymuszać, chce, abyśmy sami pragnęli z Nim być, do Niego należeć, z Nim związać się na wieczność.

Kiedy mówimy „nie”, Bóg staje się bezradny. I zaczyna rosnać cywilizacja śmierci.

Czy jest nadzieja, że ona ustąpi? Tak, gdy człowiek odtruje swoją duszę ze skłonności do zła. Gdy przyjmie lekarstwo, które dał mu Bóg. Gdy weźmie Maryję Niepokalaną za Matkę.

W naszym upadku, w pierwszej klęsce, którą ponieśliśmy, od razu pojawia się Matka Najświętsza. Z Nią związał Bóg naszą nadzieję na zbawienie.

W opisie upadku pierwszych rodziców znajdują się słowa o nieprzyjaźni między Matką Zbawiciela a szatanem. W planach Bożych Maryja staje się największym przeciwnikiem szatana

i narzędziem zniweczenia jego planów: odciągnięcia człowieka od Boga. „Pan powiedział: «Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę»”(Rdz 3, 15).

Szatan ukazał nam drogę samowoli. Tymczasem Maryja stała się dla nas wzorem wypełniania woli Bożej. Zły proponuje nam niezależność, Matka Najświętsza zaprasza do uznania swej zależności od Boga. Szatan ogłasza pychę za najwyższą cnotę a wolność za najwyższą wartość, Maryja śpiewa o pokorze i służbie. Diabeł wzywa do wzgardzenia Bogiem, Maryja zaprasza do zjednoczenia z Nim. Szatan i Niepokalana stoją na przeciwległych granicach wolnej woli: całkowitego odrzucenia Boga i całkowitego wybrania Boga. Przeciwny jest też ich los: ten cierpi wieczne potępienie, Ta cieszy się wiecznym szczęściem.

Świat żyje w granicach wolności wyznaczonych diabelskim „nie” i maryjnym „tak”. Ludzkość jest przyciągana przykładem Maryi lub pociągana ułudą diabła. Nic dziwnego, że szatan nienawidzi Matki Jezusa i tych, którzy wybierają Jej drogę. Pozostaje jednak bezradny wobec Jej potęgi, która czerpie swą siłę z mocy Boga. Św. Ludwik pisze: „Ona jest największym nieprzyjacielem szatana, ciemnego księcia piekieł. Już sam dźwięk Jej imienia zwiastuje mu klęskę i sprawia, że drży”. Maryja nie tylko wskazuje właściwą drogę; ma też moc „oddalać ciemne zasadzki szatana”. Autor *Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* uczy, że Jej droga jest naturalnym wyborem, bo zgodna jest z prawem naszej natury stworzonej do szczęścia, jakie odnajdujemy w komunii z Bogiem. Ale i szatan ma swój „naturalny” wybór – to pragnienie zła, to chęć skażenia nim całego świata. Stąd nieprzyjaźń między nim a Maryją trwać będzie zawsze, a ten, kto naśladuje Matkę Zbawiciela, staje się przedmiotem ataków złego.

Według św. Maksymiliana Kolbego, Bóg poddał próbie nie tylko człowieka, ale wcześniej aniołów, którym ukazał Maryję i przedstawił jako ich królową. Wtedy Lucyfer i jego poplecznicy unieśli się dumą i nie chcieli oddać czci Maryi. Słynne: „Nie będę służył” Lucyfera odnosi się nie tylko do pełnienia woli Bożej, ale i do oddawania czci Matce Najświętszej. Szatan wybrał zło, zgrzeszył.

Lucyfer to „Niosący Jutrzenkę” – największy spośród aniołów. Nie dziwi, że nie chciał, by ktoś inny – i to obciążony ciałem i śmiertelnością – nosił tytuł „Gwiazdy Zarannej” i był kimś bliższym Bogu niż on sam, wielki Arcyanioł! Gdy Maryja powie w swej godzinie próby: „Tak”: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”, Lucyfer w swym czasie próby krzyknął: „Nie!”. Założyciel Niepokalanowa twierdzi, że ten okrzyk anioła-szatana dotyczył właśnie służenia Maryi.

Jak można zamienić cywilizację śmierci na cywilizację życia? Droga jest jedna: trzeba mówić Bogu „tak” – jak Maryja. Trzeba odsunąć się od szatana i przybliżyć do Boga – przez służbę Matce Najświętszej.

W ten sposób mówimy „nie” cywilizacji śmierci, która weszła na świat z grzechem i budujemy cywilizację zwycięstwa Niepokalanego Serca zapowiedzianego w Fatimy.

Jej początek znajduje się w fatimskiej Cova da Iria czyli „Dolinie Pokoju”. Siostra Łucja pisała, że „słowo Fatima oznacza pokój”. Więcej, uważała ona, że cały świat ma stać się Fatimą. „Jak On przemienił to dzikie miejsce w ziemię pokoju, pokuty i modlitwy, gdzie przybiegają tłumy ludzi spragnionych wiary, nadziei i miłości, by napić się ze źródła wody żywej, która gasi pragnienie i przynosi do życia wiecznego”, tak ma wyglądać cała ziemia. Dlatego ludzie chcą, by Fatima się rozszerzała. To dlatego z taką radością spoglądamy na coraz liczniejsze sanktuaria fatimskie w świecie, dlatego w świątyniach stawiamy figury Matki Bożej Fatimskiej, a w domach budujemy ołtarzyki ku Jej czci. Siostra Łucja tłumaczy, że dziś „lud jest spragniony Boga, rozczarowany i zmęczony oszustwami i pośpiechem świata na nowo pogańskiego, zmateralizowanego, egoistycznego i agresywnego, pozbawiony celu i przewodnika, który by go przeniósł do portu zbawienia, który by go zaprowadził do źródła wody żywej...” I nadzieję znajduje w Fatimie. Tam bowiem przyszła Matka Najświętsza, która nigdy nie dała posłuchu diabłu. Na fatimską ziemią zstąpił wraz z Maryją Raj.

Co zrobimy z tym znakiem, tym ziarnem, tym zadaniem? Uczynimy co w naszej mocy, by cały świat stał się Fatimą!

II. UTRACONY RAJ JAKUBA (PRZYKŁAD)

Jakub miał wszystko. Miał duży, wygodny dom z ogrodem, służbowy samochód, pękate konto w banku, stanowisko. Miał żonę Magdę i trójkę dzieci. Był szczęśliwy, niczego mu nie brakowało, sam mawiał, że on i jego rodzina żyją jak w raju. Ale Magda zasmakowała w luksusie i zapragnęła więcej. Tacy są ludzie: apetyt rośnie w miarę jedzenia. Udało się jej przekonać męża, by spróbował wygryźć szefa i przejąć firmę, w której pracował. To był błąd. Jakub wyleciał z pracy, odebrano mu auto, upubliczniono jego winę, w końcu wytoczono sądowy proces. To był koniec.

Nieoczekiwanie interweniowała żona szefa. „Oni mają małe dzieci – powiedziała. – Sami może nie są wiele warci, ale jest rodzina. Co te maleństwa są winne?”. I Jakub dostał szansę. Wprawdzie musiał sprzedać dom i radykalnie zmienić tryb życia, ale wrócił do pracy w firmie – w innej filii, w innym mieście, gdzie nic nie wiadano o jego haniebnym postępku. Skruszony musiał zacząć od samego dołu. Dostał szansę, by udowodnić, że się czegoś nauczył. Czy zdobędzie to, co miał wcześniej? Może nawet więcej? Kiedyś?

Pomyśl:

1. Czy widzisz analogię między próbą przejęcia firmy przez Jakuba a grzechem pierwszych rodziców?
2. Kim jesteś z tej opowieści? Jakubem? Magdą? Ich dzieckiem? Może każdym po trochu?
3. Zauważ, że jeśli tak jest u ludzi, tym bardziej będzie u Boga. Zwróć uwagę: Jeśli nad rodziną Jakuba i Magdy ulitowała się obca kobieta, tym bardziej ulituje się Maryja nad swymi dziećmi.

III. TAJEMNICE CHWALEBNE (RÓŻANIEC)

ZMARTWYCHWSTANIE

Zdawało się, że zło odniosło ostateczne zwycięstwo! Jezus został osądzony, upokorzony, a wreszcie zabity. Są na to „naukowe dowody”! Jest krzyż, jest serce włócznią przebite, jest grób i kamień. Uczniowie rozproszyli się, apostołowie uciekli. Wrogowie Chrystusa znów mogą żyć tak, jakby Bóg nie istniał.

Nie do nich jednak należało zwycięstwo. Wielkanocny poranek ukazał światu, że Chrystus żyje! Pan zmartwychwstał! Ostateczne słowo należy do Boga!

Tak było na początku pierwszego tysiąclecia, kiedy światu została dana największa łaska – dar obecności Wcielonego Słowa. Dzień Zmartwychwstania był wielkim znakiem, wołającym donośnie: Chrystus żyje! Ewangelia jest drogą prawdy! Dobro ostatecznie zwycięży! Trzeba żyć tak, aby na co dzień stać jak najbliżej chwalebnego krzyża naszego Zbawiciela!

Nic nie zmieniło się w ciągu tych dwóch tysięcy lat. Grób Jezusa pozostaje pusty. Krzyż pozostaje znakiem zwycięstwa dobra nad złem, wiary nad niewiarą, miłości nad nienawiścią.

Bądźmy uczestnikami radości zmartwychwstania. Zjednoczmy się z Matką Najświętszą, której wiara nie zachwiała się nawet w obliczu śmierci i pogrzebu Jej Syna. Wyznawajmy głośno to, w co Ona zawsze wierzyła: że Jezus, umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zmartwychwstał trzeciego dnia jak oznajmia Pismo.

W tym dziesiątku różańca módlmy się o niezachwianą wiarę w zwycięstwo dobra nad złem, zwycięstwo cywilizacji życia nad cywilizacją śmierci – w naszym życiu, w życiu naszych rodzin, w naszej Ojczyźnie i w świecie.

WNIEBOWSTĄPIENIE

Nie dana jest nam, ludziom trzeciego tysiąclecia, ta szczególna łaska, jaka była udziałem pokolenia Maryi – łaska oglądania Jezusa twarzą w twarz... Po zakończeniu swej misji na ziemi, Chrystus wstąpił do nieba. Po swym zmartwychwstaniu przez czterdzieści dni umacniał wiarę Apostołów i pouczał ich o prawdach Ewangelii. Potem uniósł się w ich obecności do nieba i pozostanie tam do dnia, kiedy powróci, by sądzić żywych i umarłych.

„Dana jest mi wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” – powiedział Jezus zanim powrócił do Ojca. Oto Zbawiciel przekazał Kościołowi swoją zbawczą misję, polecił mu głosić po całym świecie prawdę o Jego miłości, o Jego Męce, o Jego zmartwychwstaniu, o obecności w Eucharystii. Nam Bóg wyznacza tę samą misję. Mamy wszędzie głosić Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Mamy świadczyć o Nim w domu, szkole, pracy, na ulicach naszych miast. Nasze świadectwo jest potrzebne światu. Świat ma oczy zamknięte na Chrystusa – nie widzi znaków, które umie dostrzec człowiek wierzący.

Bóg rzeczywiście pozostawia nam znaki. Bóg czyni wobec nas cuda. Do dziś. My zaś musimy o nich mówić, o nich świadczyć, na nie tylko na nie wskazywać. Trzeba, by każdy z nas, na wzór Ojca Świętego, stał się niezmordowanym świadkiem Chrystusa, który działa tak samo dziś, jak wczoraj i na wieki.

W tym dziesiątku różańca módlmy się o łaskę świadczenia wobec świata o naszej wierze w Chrystusa, który wstąpił do nieba i zasiada po prawicy Ojca.

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Gdy pochylamy się nad tajemnicą Zesłania Ducha Świętego, mamy czasem ochotę powiedzieć, że wtedy wszystko było łatwiejsze. Łatwiej było wierzyć, łatwiej było się modlić, łatwiej było walczyć z grzechem. Dlatego że uczniowie otrzymali od Jezusa konkretne wskazówki, że mieli przy sobie Maryję, która ich wspierała i uczyła. Zapominamy, iż dla Boga i Jego łaski czas nie ma

znaczenia, że wtedy i dzisiaj moc działania Ducha Świętego jest taka sama. I tak samo łatwy jest dostęp do Jego darów. My także otrzymaliśmy konkretne wskazówki. To Ewangelia. Tylko... czy wprowadzamy ją w życie jak Apostołowie? My również mamy przy sobie Matkę Najświętszą. Tylko czy, jak oni, trwamy w Jej obecności? „Proszę was – mówił Jan Paweł II – byście modlili się w imieniu ludzkości i za nią: «Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko...»”. Modlitwa skierowana do Maryi z prośbą, byśmy mogli schronić się pod Jej płaszcz macierzyński otwiera nas na działanie Ducha Świętego. Ona „naszymi prośbami nie gardzi w potrzebach naszych”, dlatego nas wybawia od wszelakich złych przygód. Jak? Maryja przyzywa Ducha Świętego, Maryja Go wyprasza, Maryja Go udziela.

To dlatego „należy dążyć do tego, aby kult maryjny stawał się bardziej intensywny i głębiej przeżywany”.

WNIEBOWZIĘCIE MARYI

Czy Maryja została nam zabrana? Czy, zabrana do nieba, opuściła swoje dzieci? Nie. Ona jest jeszcze bardziej i jeszcze doskonalej przy każdym człowieku, już nieograniczona tym wszystkim, co doczesne. Teraz może być blisko wszystkich. Może być przy Tobie i przy mnie, tu i w tysiącach innych miejsc na ziemi. Trwa przy nas, by ukazywać drogę do nieba i uczyć nas zachwytu nad pięknem Boga. To Ona budzi w nas nieukożone pragnienie świętości. Więcej, Maryja pomaga każdemu, kto chce zostać świętym – umacnia go łaską, a kiedy trzeba gasi nawet potęgę piekła! „Pełna subtelnego uroku Maryja – nauczał Ojciec Święty – prowadzi nas do Prawdy i chroni przed pokusami tego świata. Ukazuje nam najwyższe Piękno, w którym odnajdujemy prawdziwy pokój duszy, pozwala nam odkrywać na nowo świat bez całej jego brzydoty, w jego pierwotnej rzeczywistości i czystości, ten świat, który wyszedł z rąk Stwórcy i został zbawiony Krwią Chrystusa.”

Tajemnica Wniebowzięcia Matki Bożej to zaproszenie do nieba, skierowane do każdego z nas. Czy jest coś ważniejszego?

UKORONOWANIE MARYI

Kiedy rozważamy ostatnią tajemnicę różańcową, odwołujemy się do języka mówiącego o koronie włożonej na skronie Maryi. Nie zapominajmy jednak, że królestwo, w którym otrzymała władzę, to królestwo Jej Syna, który powiedział, że nie jest ono z tego świata. Jest tak inne, że władza oznacza służbę, a korona jest nie ze złota, ale z cierni. Korona nie jest olśniewającym znakiem potęgi, ale wskazaniem na cierpienie. I takie jest też królowanie Maryi. Ona jest naszą Królową, czyli w pełni Matką. Jej macierzyństwo, tak potężne, że „królewskie” oznacza nie tyle władzę, ile troskę o życie każdego dziecka, troskę skuteczną, która pociąga za sobą ofiarę. Dlatego – tłumaczył Jan Paweł II – „przedkładamy Najświętszej Dziewicy trudne sytuacje indywidualne, aby ukazując je Synowi, uzyskała od Niego złagodzenie ich i odmianę. Ale przedstawiamy Jej również sytuację społeczną i kryzys międzynarodowy z tym wszystkim, co budzi troskę: nędzę, bezrobocie, brak żywności, wysięg zbrojeń, pogardę dla praw ludzkich, konflikty już istniejące czy zagrażające, częściowe lub totalne. Wszystko to pragniemy złożyć po synowsku przed Jej «miłosierne oczy».”

Ona skutecznie wyprasza „złagodzenie ich i odmianę”. Czy pomyśleliśmy kiedyś, jaką Maryja płaci za to cenę? Ale „miłość wszystko znosi, wszystko przetrzyma, nigdy nie ustaje...” Ona naprawdę nas kocha!

IV. DZIĘKCZYNIENIE ZA MATCZYNĄ OBECNOŚĆ¹ (APEL MARYJNY)

Maryja jest Niewiastą, którą Bóg postawił przy każdym człowieku na drodze do zbawienia. Maryja jest drogą do Bożej prawdy. Drogą konieczną: Ianua Coeli – Brama Niebios!

Watykan 8 grudnia 1989

Znowu klękam u stóp Twoich, Matko!

Padam na kolana, z pokorą i miłością dziecka, by podziękować Ci za Twą nieustanną przy mnie obecność, by wielbić Cię za to, że rozjaśniasz moje drogi – szczególnie wszędzie tam, gdzie panuje mrok grzechu. Zawsze jesteś mi Matką. Nie przestajesz być ze mną, pomimo moich słabości i grzechów, pomimo strasznych nieraz win, które obciążają moje sumienie przed ludźmi i Bogiem.

Klękam, by dziękować Ci nie tylko za siebie. Jesteś opiekunką wszystkich! Jesteś jasną pochodnią, która oświeca drogi wszystkich ludzi i narodów. Bądź błogosławiona za cudowne dzieła i błogosławieństwa, którymi Wszechmocny napełnił Ciebie – potężną Orędowniczkę – dla nas! Bądź błogosławiona, że jesteś pełna łaski – także dla mnie.

Maryjo! Matko Boża! Bądź uwielbiona, bądź błogosławiona!

Jesteś obecna w tajemnicy Boga, która wypełniła się w Twym łonie, czyniąc Cię tronem Boga jaśniejszym od tronu aniołów: „Witaj, tronie najświętszy tego, który spoczywa na Cherubinach!”.

¹ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Anioł Pański, Warszawa, 9 czerwca 1991; Anioł Pański, Watykan, 8 kwietnia 1984; Homilia podczas Mszy świętej w Coronto (Wenezuela), 10 lutego 1996; Przemówienie na zakończenie Drogi Krzyżowej w Koloseum, Rzym, 1 kwietnia 1988; Homilia podczas Mszy świętej w Vittoria, 19 października 1991; Medytacja na Placu Hiszpańskim, 8 grudnia 1994; Audjencja generalna, 2 maja 1979; Modlitwa na Placu Hiszpańskim, 8 grudnia 1992; Homilia podczas Mszy świętej, Agłona (Łotwa), 9 września 1993; Homilia podczas Mszy świętej, Watykan, 1 stycznia 1994.

Jesteś obecna w wylaniu pokoju i przebaczenia, którego Bóg przez Ciebie udziela światu: „Witaj, łaskawości Boga dla człowieka!”.

Jesteś obecna w miłosierdziu, które ciągle rozlewa się obficie łaską przyodziejającą nas w światło: „Witaj, ziemio, dająca obfitość miłosierdzia!”

Jesteś obecna na ustach Apostołów, którzy głoszą słowo, i w świadectwie męczenników, którzy idą na śmierć ze względu na Chrystusa: „Witaj, nieustanny głosie Apostołów”, „Witaj, nieustraszona odwago męczenników!”.

Jesteś obecna na drodze wiary, która prowadzi katechumenów do chrztu, w sakramentach, które rodzą Kościół: „Witaj, Ty jesteś źródłem świętych męczenników, Tyś źródłem Wód przeobfitych, Tyś życiem świętej Uczty!”.

Jesteś obecna w pielgrzymowaniu Kościoła przez pustynię świata: „Witaj, przed Tobą wnosimy trofea, witaj, dzięki Tobie padają zwyciężeni nieprzyjaciele!”.

Jesteś obecna przy boku każdego z nas, którzy Ci ufamy: „Witaj, Tyś lekarstwem mego ciała, Tyś zbawieniem mojej duszy”.

Jesteś obecna przy mnie... Dołączam więc swój cichy głos do chóru śpiewającego Twą chwałę, do rzeszy świętych opiewających Twą wielkość.

Jesteś obecna... Twoje zamieszkanie w moim życiu przybiera wielorakie środki wyrazu i posiada wieloraki zasięg działania. Nie zawsze umiem je dostrzec, ale już to, co dostrzegam, budzi w moim sercu zachwyt i wdzięczność.

Spotkam Cię w wierze mych siostr i braci.

Czuję Twą obecność w pobożności wiernych gromadzących się na modlitwę.

Doświadczam, jak promieniujesz łaską z tradycji rodzin i wspólnot.

Widzę, jak działasz poprzez przyciągającą moc sanktuariów, w których poszczególni ludzie i całe kontynenty szukają spotkania z Tobą – „błogosławioną, która uwierzyła”.

Jesteś obecna wśród swego ludu jako Świątynia Nowego Przymierza i przybytek Boga pośród ludzi.

Bądź błogosławiona!

Pod Krzyżem stało się zrozumiałe, że jesteś z nami i dla nas.

Stałaś przy Krzyżu swego Syna, słuchając w heroicznym posłuszeństwie wiary tego, co chce od Ciebie Bóg, z całą macierzyńską boleścią swego serca czyniłaś wraz z Synem wolę Ojca. I oto narodziłaś się pośród agonii Krzyża Chrystusowego jako moja Matka!

Od tej pory współdziałaś swą macierzyńską miłością w zrodzeniu i wychowaniu nas wszystkich.

Dlatego jesteś obecna, tak blisko. Jak Matka.

Twe macierzyństwo trwa nieustannie – i będzie tak, aż do wiekiustego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych.

Bądź za to błogosławiona!

Jesteś obecna. Dziś, gdy przebywasz w chwale niebios wraz z Trójcą Świętą, tak jak Bóg widzisz w świetle boskiej chwały wszystkie swoje dzieci w każdej chwili ich życia. Patrzysz i na mnie, a Twe spojrzenie jest obecnością Serca Matki przy sercu dziecka. Tak, słyszysz każde uderzenie mojego serca. Jesteś przy mnie w chwilach radości i bólu, kiedy zmagam się z trudnościami i samotnością, gdy upadam i powstaję... W każdej sekundzie życia towarzyszy mi Twe kochające Serce.

Bądź błogosławiona!

Kiedy spoglądam na Ciebie i kontempluję Twoje życie, widzę, jak i moja wędrówka przez ten świat doczesny jest wpisana głęboko w Boże tajemnice. To tu – w tym doświadczeniu Bożej prawdy wpisanej w moje istnienie – kryją się najgłębsze przyczyny, dla których jestem człowiekiem i chrześcijaninem.

Bądź za to błogosławiona!

Jesteś łaski pełna – w Nazarecie, w Kanie, pod Krzyżem, w Jerozolimskim Wieczerniku, zawsze.

Jesteś łaski pełna dla wszystkich, w każdym pokoleniu, w każdym ludzie i narodzie.

Jesteś nią także dla mnie.

Jesteś łaski pełna do tego stopnia, że określenie to stało się Twoim imieniem. Otrzymałaś od Boga dar – również dla mnie, i dar

ten stał się Twym zadaniem. Masz nieść światu łaskę. Także ja mam ją otrzymać przez Ciebie!

Bądź za to błogosławiona!

Jesteś najwyższym spełnieniem zbawczej obietnicy i nie przestajesz być ciągle najskuteczniejszą jej zapowiedzią. Ukazujesz zbawienie, przybliżasz łaskę – nawet tym, którzy wydają się najbardziej obojętni i najbardziej dalecy. W świecie, który równocześnie z postępem wykazuje swe „zepsucie” i swoje „zes-tarzenie”, nie przestajesz być „początkiem lepszego świata”. Ofiarowujesz nam jasną wizję i słowa uspokajające: zwycięstwo nadziei nad niepokojem, wspólnoty nad samotnością, pokoju nad zamieszaniem, radości i piękna nad nudą i obrzydzeniem, życia nad śmiercią.

Bądź za to błogosławiona!

Jesteś Matką pięknej Miłości.

Idąc za Tobą, nie zbłądzę, prosząc ,nie wpadnę w rozpacz, myśląc o Tobie, nie pomyłę się, zawsze znajdę Cię łaskawą!

Bądź za to błogosławiona!

Jakże wyniósł Cię Twój Syn, o Matko Słowa Wcielonego, Matko największej godności, jakiej mógł dostąpić człowiek! Ty, Dziewico, znalazłaś się w samym sercu wielkich Bożych zamiarów. I wielkie sprawy Boże znalazły swą przestrzeń w Twoim Niepokalanym Sercu. Ty jesteś ich żywą pamięcią. Ty mówisz mi co dzień: “Dzieł Bożych – wielkich dzieł Bożych nie zapominaj” (Ps 78,7).

Bądź za to błogosławiona!

Dziękuję Bogu za cuda, których dokonał w moim życiu i których nie przestaje dokonywać za Twoim pośrednictwem. Dziś pragnę wypowiedzieć Ci całe moje dziecięce uwielbienie. Pragnę wyznać Ci swą dziecięcą miłość, wdzięczność za łaski uzyskane za Twym wstawiennictwem. Chcę Ci powiedzieć, że moje serce przepełnia nadzieja, że zawsze będę przez Ciebie wysłuchany.

Bo jesteś ze mną jako Matka.

Pragnę wyznać moją cześć dla Ciebie, szczególnie w tych czasach, które tak głęboko naznaczyłaś swoją obecnością i w których okazujesz się Matką pokolenia, które zdaje się błądzić po pustyni

świata, a które ma stać się „nowym pokoleniem”, zwyciężającym zło!

Twoja obecność wśród nas potwierdza, że chrześcijaństwo nie głosi śmierci lecz życie, nie smutek lecz radość! Dzięki Tobie „pustynia staje się ogrodem” (Iz 32,15). Jałowe pustkowia naszych serc zakwita i przynosi owoce dobra!

Z Tobą dojdę do celu!

Przy Tobie nie zginę!

Z Tobą nie zaznam samotności!

Przez Ciebie wejść do królestwa Bożego. Wszak jesteś Ianua Coeli – Bramą niebios. Dla mnie!

Pozwól, że powiem Ci jeszcze jedno.

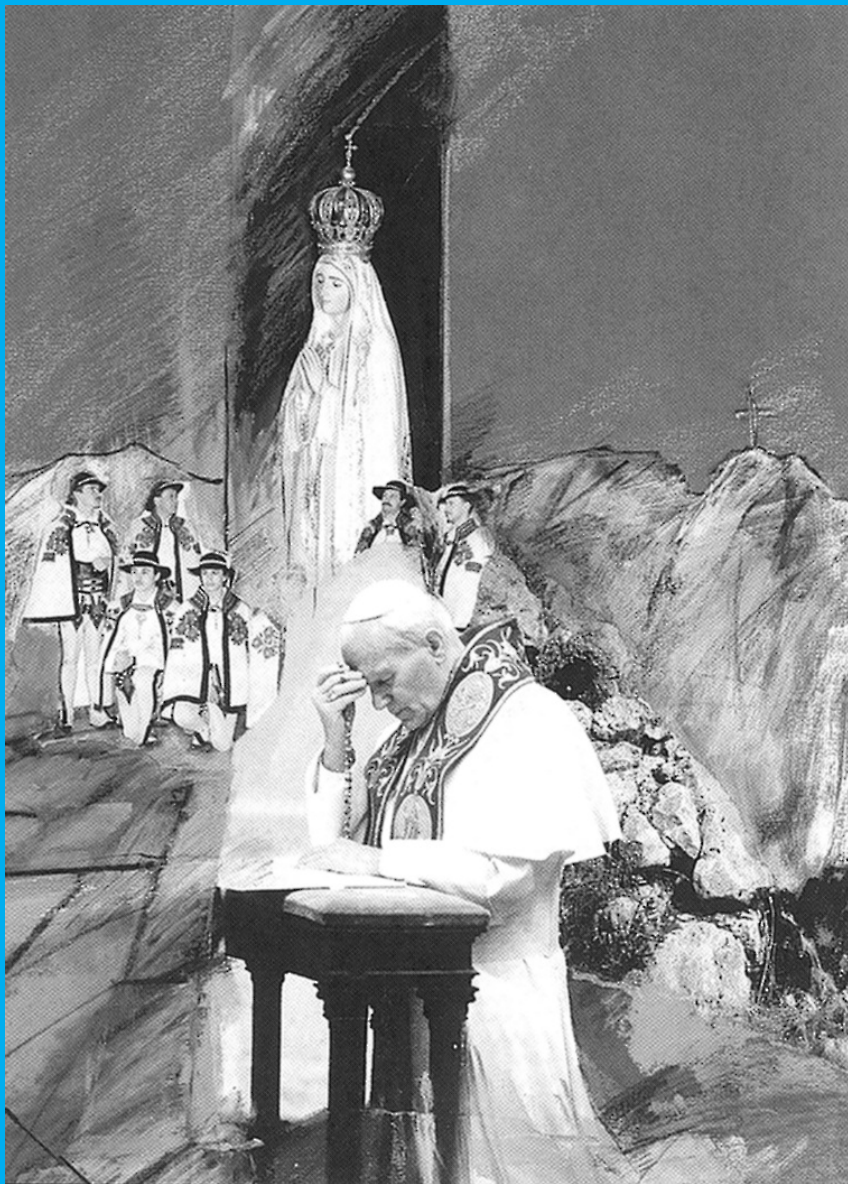
Spójrz, Maryjo! Ludy wszystkich miejsc ziemi podążają do Ciebie! Podążają w szczególny sposób te, które są najbardziej doświadczone i udręczone: ludy Afryki, ludy Trzeciego Świata, narody zamieszkujące Półwysep Bałkański i Bliski Wschód.

Wszyscy oni patrzą w Twoim kierunku.

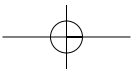
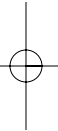
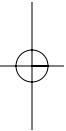
Macierzyństwo Twe stało się wielkim dziedzictwem całej ludzkości. Pod Twym macierzyńskim płaszczem odnajdują się nawet ludy dalekie, które nie znają tajemnicy Jezusa Chrystusa. Bardzo często nie wiedzą nic o Synu Bożym, ale wiedzą o Tobie, Dziewicy Maryi, i samo to przybliża ich do wielkiej tajemnicy Boga. Zbliżają się oni wszyscy – Twoją drogą – do serca Kościoła.

Dlatego proszę, nie pozostawiaj samego nikogo z nas. Bądź obecna z mocą w życiu każdego człowieka, każdego ludu i narodu, przede wszystkim stań blisko tych, którzy najbardziej Ciebie potrzebują!

Pewni zwycięstwa. Czerwiec 2009



Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!



Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

PEWNI ZWYCIĘSTWA CZERWIEC 2009

I. KRÓLESTWO, KTÓRE ODDYCHA ZŁEM (MEDYTACJA)

Bóg nas stworzył, abyśmy Go miłowali i służyli Mu na tej ziemi, potem zaś poszli do Niego, aby się cieszyć Jego widokiem w życiu wiecznym. Orędzie fatimskie przypomina nam o konieczności kroczenia drogą do nieba. Zachowanie prawa Bożego ma nas doprowadzić do życia wiecznego. Oświadczył to Jezus Chrystus w rozmowie z młodzieńcem, który Go zapytał: „Nauczycielu, co mam dobrego czynić, aby otrzymać życie wieczne? Odpowiedział mu: Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden jest tylko Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania. Zapytał Go: Które? Jezus odpowiedział: Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj bliźniego, jak siebie samego” (Mt 19,16-19). A zatem droga do nieba jest taka: wypełnianie przykazań!

Siostra Łucja, Apele orędzia fatimskiego, s. 209.

Wszyscy jesteśmy pielgrzymami. Jesteśmy w drodze.

Wędrowali przez świat pierwsi wygnańcy z Raju. Szły kolejne pokolenia synów Adama i Ewy.

Szli Kain i Abel, Henoch i Irad, Mechujael i Metuszael. Szedł Lamek, Jabał i Jubal.

Jak wyglądała ta wędrówka od zamkniętych bram Raju ku Niebu, które zawsze pozostało dla ludzi otwarte?

Dobrze znamy historię zbawienia. Wiemy, że zadomowił się w niej grzech, że poczuł się on u nas jak w domu i w każdym ludzkim pokoleniu próbował przekonać nas, że jest częścią składową naszego istnienia, że bez niego życie byłoby nudne, szare i pozbawione radości. Że grzech jest potrzebny, aby żyć pełnią życia.

Czy ludzie nie sądzą tak do dziś?

Niewiele nauczyliśmy się z tamtej trudnej lekcji, jaką był upadek pierwszych rodziców i utrata Raju. Chorzy na zło, odwracaliśmy oczy od światła. Nie szliśmy prostą drogą ku Bogu. Nie było w nas pokory, ani żalu, nie było pragnienia zadośćuczynienia za obrazę, jakiej doznał od nas Bóg. Nie wracaliśmy do Boga, lecz odchodziliśmy coraz dalej. Ludzie bładzili, zapatrzeni w siebie, pełni pychy, uważając się za najważniejszych na świecie, za tych, którym wszystko powinno służyć. Nawet sam Stwórca.

Czy nie zostało to gdzieś głęboko w nas aż po dzień dzisiejszy? Czy niektórym nie wydaje się, że to Bóg ma im służyć, a nie oni Bogu?

To chyba najbardziej wyraźny ślad grzechu, jaki w nas pozostał. Nie jest to nic innego, jak właśnie myślenie szatana i jego przepełnione pychą słowa: „Nie będę służył”.

Czegoś przeciwnego uczy Fatima. W fatimskim orędziu wszystko jest służbą; nie ma tam egoizmu i zapatrzenia w siebie. Kiedy przychodzi anioł, jest tylko posłusznym wysłannikiem Boga: przybywa w czasie wyznaczonym przez Pana i przekazuje ludziom Jego Boskie orędzie. Gdy objawia się Matka Najświętsza, jest Służebnicą Pańską: mówi nie od siebie, ale w imieniu samego Boga. Gdy wsłuchujemy się w treść orędzia, pobieramy lekcję, jak uczyć się zapominania o sobie, by całym sercem miłować Boga i bliźniego. Jan Paweł II mówił, że objawienia fatimskie są jak Ewangelia. A Jezus powiedział: „Nie przyszedłem królować, ale służyć”.

W Fatimie Matka Najświętsza wiele mówiła o służeniu Bogu. Mówiła o trudnej służbie, jaką jest żarliwa codzienna modlitwa, o składaniu Bogu ofiar ze wszystkiego, co boli, a nawet szukaniu cierpienia, by móc je ofiarować Bogu. Mówiła o wynagradzaniu za grzechy – nie tylko swoje, ale przede wszystkim tych, którym zagraża piekło. Prosiła o poświęcenie, które jest oddawaniem Bogu swoich upodobań, przyzwyczajeń, nawyków i skłonności. Wszystko to jest służbą Bogu i Jego dziełu zbawienia.

Fatima miała zmienić świat, który odszedł zbyt daleko od Pana.

Dokąd dziś doszliśmy? Chyba znaleźliśmy się daleko od miejsca, które zaplanował dla nas Bóg. Ludzie powołani, wybrani, obdarzeni bliskością Boga, wcale nie trzymają Go za rękę, bo od początku są wewnętrznie rozdarci. To na skutek grzechu pociągał ich już nie tylko Bóg, ale i szatan. Zbyt często wybierają tego ostatniego, jakby w ich serach zamieszkał okrzyk szatana: „Nie będę służył!” Nie chcą być poddani, nie chcą nikomu służyć. Nawet Bogu. Chcą wybierać siebie.

Historia ludzkości nie była świętą pielgrzymką. Znaczyło ją bratobójstwo, gdy Kain zabił Abła. Znaczył opętany gniew Lameka, który wołał: „Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko – jeśli mi zrobi siniec!” (Rdz 4,23). Znaczyło tak ogromne wynaturzenie, że w czasach Noego zło mogły go już zmyć tylko wody potopu: „Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem»” (Rdz 6,5-7). A potem był Abraham, który w Sodomie i Gomorze nie potrafił znaleźć nawet dziesięciu sprawiedliwych. Potem był Mojżesz i zbuntowany lud o twardym karku.

Jednak Bóg pozostał wierny człowiekowi. Cierpliwie pochylał się nad nami i wskazywał drogę.

Widzicie, ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, które ja wam dzisiaj daję - przekleństwo, jeśli nie usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, jeśli odstępacie od drogi, którą ja wam dzisiaj wskazuję, a pójdziecie za bogami obcymi, których nie znacie.

(Pwt 11, 26-28)

Bóg nie pozostawił nas samych sobie, mimo że tak często byliśmy ludźmi poszukującymi tylko siebie: krzyczący, że nie będą nikomu służyć, bo wszystko ma służyć im samym.

Zdumiewa tajemnica zła obecna w ludzkich sercach. Dotyczy to nawet tych najbardziej wybranych, również współczesnych. Siostra Łucja pisała z bólem:

Niestety, musimy wyznać, że niewiele tylko osób osiąga stan ścisłego zjednoczenia z Bogiem. Nawet do klasztorów przenikają diabelskie pokusy, które skutkują odchodzeniem dusz od tego jedynego i tak wzniosłego dążenia, które doprowadziłoby je do rezygnacji z tylu zbędnych rzeczy. Zaraz potem kusiciel stara się je zaślepić bardzo bolesnymi ambicjami, pragnieniem zaszczytów, jakichś szczególnych zadań lub miejsc, tak, że gdyby tego nie osiągnęły, wydawać by się mogło, że zginie cały świat! Trzeba więc koniecznie zapewnić im to wszystko... aby dać im poczucie bezpieczeństwa i pewności! To bolesne i jakże przykre dla innych poczucie mieści się w objęciach pychy, próżności i nie wiem czego jeszcze, co jest prawdziwą zmorą i zarazem klasztorów oraz domów zakonnych! A wraz z nimi szatan zdobywa sobie tak wielu ludzi! (*Apele orędzia fatimskiego*, s. 197-198).

To wielka tajemnica, dlaczego ci, którzy zdają się być najbliżej Boga, często odpychają Go od siebie, by zająć Jego miejsce. Tak było z przywódcami Izraela, którzy cały naród doprowadzali do grzechu i łamiąc przymierze sprowadzali na lud klęski wojen, głodu i zarazy. Tak jest nawet wśród nowego Izraela – Kościoła. Jakby im większe wybranie przez Boga, tym bardziej aktywny jest szatan, a jego pokusy tak wielkie, że trudno im się oprzeć. Tu trzeba być po prostu świętym.

Dlaczego człowiek wybiera zło? Przecież nie chce sprowadzać na siebie i swoich bliskich nieszczęścia. Jak to się dzieje, że w swym dialogu z pokusą jest tak zaślepiiony, że fałszywą monetę diabła bierze za pieniądź, którym może kupić szczęście?

To dziwne, że świat wydaje się człowiekowi ważniejszy niż Bóg. Może dlatego, że bardziej utożsamiamy się ze światem niż z Bogiem, z doczesnością niż z życiem wiecznym?

Siostra Łucja była przekonana, że u źródła zwycięskiej kampanii zła leży nasz brak wiary. Uważa się, że to właśnie dlatego przesłanie z Fatimy rozpoczęło się od wezwania do wiary. Fatimska wizjonerka pisała:

Pierwszym wezwaniem, jakie Bóg kieruje do nas za pośrednictwem swego wysłannika, jest wezwanie do wiary: Mój Boże, wierze!
Wiara jest podstawą całego życia duchowego. To dzięki niej i przez nią wyznajemy istnienie Boga, Jego moc i mądrość, Jego miłosierdzie, Jego zbawcze dzieło, Jego wybaczenie i miłość ojcowską.
To światło kieruje naszymi krokami, prowadząc je wąską drogą wznoszącą się do nieba.

To dzięki wierze widzimy Chrystusa w naszych braciach, miłujemy ich, służymy im i wspieramy ich, kiedy potrzebują naszej pomocy. Wreszcie, dzięki wierze mamy pewność Bożej obecności w nas samych; tego, że jesteśmy zawsze pod okiem Boga. A to oko Światła, wszechmocne i niezmierzone, rozciągające się na wszystko i wszystko widzące... (Apele, s. 48)

Gdy zabraknie wiary, zaczyna nas pociągać droga tego świata. Przyjrzyjmy się, jak przedstawia ją św. Ludwik:

Człowiek światowy kieruje się w swym postępowaniu osobistym honorem, tym «co ludzie powiedzą?», towarzyskimi konwenansami, względami materialnymi, poprawnymi manierami i dowcipnymi rozmowami. Tych siedem zasad stanowi dla niego nieomyślne wsparcie w tym, od czego, jak uważa, zależy jego zadowolenie z życia.

Świat ogłosi go świętym za takie cnoty, jak: odwaga, elegancja, taktowne zachowanie, spryt, wykwintność w obejściu, układność i poczucie humoru...

Człowiek światowy będzie jak najwierniej zachowywał przykazania, jakie daje mu świat:

Będziesz dobrze obeznany ze światem.

Będziesz zabiegał o jego szacunek.

Będziesz człowiekiem sukcesu.

Będziesz skrzętnie dbał o to wszystko, co twoje.

Będziesz nie poprzestawał na tym, co masz.

Będziesz sobie czynił przyjaciół.

Będziesz często przebywał w modnym towarzystwie.

Będziesz szukał wygodnego życia.

Nie będziesz gasił radości.

Nie będziesz kimś szczególnym: ani nieokrzesanym, ani zbyt pobożnym (4, ss. 77–78)

Jak ocenić taką postawę? Święty Ludwik uczył, że królestwo zła ma w sobie niezwykłą dynamikę, umiera jednak, kiedy nie może się karmić złem. To dlatego autor *Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* upominał swoich słuchaczy:

Nie wolno nam postępować jak ludzie z tego świata... Oni nie uczą grzechu otwarcie, ale mówią o nim, jakby był on czymś cnotliwym albo nie budzącym wstydu, lub był sprawą obojętną i bez znaczenia... (4, s. 199).

Cała historia Starego Testamentu to dzieje dwóch królestw, które walczą o człowieka. Ale tylko jedno z nich jest prawdziwe. Królestwo zła to sztuczny twór, który umiera, gdy nie karmi go zło; dobro zawsze jest od niego silniejsze. Naturalnym stanem życia człowieka jest królestwo dobra. Wystarczy pozwolić mu być między ludźmi, a będzie rosło i umacniało się. Królestwo szatana pojawia się wówczas, gdy człowiek wybiera zło. Gdy karmi sobą ten sztuczny twór, który go pożera.

Dlatego mamy nieść ludziom światło. Ono sprawia, że królestwo ciemności znika. To dlatego szatan nienawidzi światła. Dlatego nienawidzi Matki Bożej, bo ona jest światłem. Kiedy Siostra Łucja opisywała wygląd Pani Fatimskiej, mówiła, że Maryja „była cała ze światła, które było Bogiem”.

Każdy z nas ma „nieść światło”. Jak Siostra Łucja. Bo „Lucia” znaczy „Światło”

Dnia 30 grudnia 1967 r. fatimska wizjonerka tak pisała o swoich imionach, chrzcielnym i zakonnym:

Gdy chodzi o moje imię, to naprawdę jestem Maria Lucia de Jesus e de Coração Immaculado (Marią Łucją [od] Jezusa i Niepokalanego Serca). Zawsze je skracam, podpisując się po prostu jako Siostra Łucja. Myślę, że nigdy nie powinno ono być bez „Jezusa”, bo wzięło się ono od mojego imienia otrzymanego na chrzcie. A to, co dla mnie najważniejsze, to być całą Jezusa, wiernie, z miłością i bez ograniczeń.

Poza tym bardzo lubię to, co się ukrywa pod tym imieniem – Gwiazda, Światło Jezusa i Niepokalanego Serca.

Trzeba żyć w Świecie, aby móc przekazywać je światu i sprawić, by jaśniało w ciemnościach, jakie spowijają świat, aby przez wiarę, nadzieję i miłość obudzić ludzi ze snu śmierci i wzbudzić ich do życia, którym jest Chrystus.

Te myśli były tak mocno wryte w sercu Łucji, że 20 lutego 1966 r. nie zawahała się podpisać listu do swej dawnej przełożonej z klasztoru w Tuy w niezwyklej sposób: „Światło Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi”.

O, gdybyśmy i my mogli się tak kiedyś podpisać...

Dziś Boże światło niesie Maryja. A odbiciem tego światła są Jej święci.

Z nimi trzeba ruszyć w drogę. Ich słuchać. Oni też na swój sposób nas „kuszą”. Zagubieni, komuś musimy dać posłuch. Które światło wybierzesz? Jasne, krzykliwe, wystrzające barwy świata, ale zimne. Albo światło, które daje życia, bo jest od Boga. Światło, jak pochodnia niesiona przez życie świętych. Tych z wysokich ołtarzy i tych z szarych ulic i zamkniętych klauzurą klasztorów. To światło Fatimy. Światło Jana Pawła II. Światło Siostry Łucji.

A wówczas Bóg zlituje się nad nami. Czytamy w świętej księdze Biblii:

Kiedy się spełnią dla ciebie wszystkie te słowa: błogosławieństwo i przekleństwo, które ci obwieściłem; jeśli rozważysz je w swym sercu, będąc między wszystkimi narodami, do których Pan, Bóg twój, cię wypędzi - jeśli wrócisz do Pana, Boga swego, będziesz słuchał jego głosu we wszystkim, co ja ci dzisiaj rozkazuję, i ty, i synowie twoi z całego swego serca i z całej swej duszy: odwróci też i Pan, Bóg twój, twoje wygnanie i zlituje się nad tobą. Zgromadzi cię na nowo spośród wszystkich narodów, gdzie cię Pan, Bóg twój, rozproszył. Choćby twoi wygnańcy byli na krańcach nieba, zgromadzi cię stamtąd Pan, Bóg twój, i stamtąd cię zabierze. Sprowadzi cię Pan, Bóg twój, do ziemi, którą przodkowie twoi otrzymali w posiadanie, abyś ją odzyskał; uczyni cię szczęśliwym i rozmnoży cię bardziej niż twoich przodków. (Pwt 30, 1-5)

II. MUR POSŁUSZEŃSTWA (PRZYKŁAD)

Na małej wysepce, zagubionej wśród oceanów, mieszkało kilkoro dzieci. Były szczęśliwe – miały wszystko, co potrzebne do pełni życia: kochających rodziców, mnóstwo terenu do zabaw, świeże owoce, słońce i wodę spadającą z wysokiego wodospadu. Kiedy dzieci nieco podrosły, spostrzegły, że ktoś wprowadził w ich życie jedno ograniczenie: wyspa była otoczona wysokim murem, a kiedy przyłożyć do niego ucho, słyszeć było cichy, nieznany szum. Pokusa była zbyt wielka: pewnego dnia dzieci wspięły się na mur i zobaczyły pod sobą strome skały, o które rozbijały się z hukiem spienione fale.

To był ciekawszy świat. Nagle znudził się im dotychczasowy spokojny i bezpieczny krąg życia. Wystarczyło spuścić się po drugiej stronie muru, by rozpocząć wielką przygodę...

Jednych, poranionych o ostre skały, drugich, bliskich utonięcia, ratowali potem rodzice.

Świat za murem stał się dla nich wielką legendą. Mimo że pierwszą próbę przekroczenia muru przypłaciły niemal śmiercią, po jakimś czasie dzieci znów złamały rodzicielski zakaz. Jakby nie było w nich samozachowawczego instynktu, jakby było w nich coś, co kazało im zapominać o konsekwencjach przeskoczenia muru.

Czy kiedyś rodzice nie przybiegną ich ratować za późno?

Pomysł:

1. Czy odnajdujesz się w tych dzieciach? Może jesteś jak dziecko: nie wszystko wiesz i nie wszystko rozumiesz, nie wiesz, że ratunkiem dla ciebie jest posłuszeństwo Autorytetowi?
2. Bóg zawsze będzie cię ratował. Jak uważasz: Czy może kiedyś nie zdążyć? Jak w tym kontekście możesz rozumieć słowa Matki Bożej Fatimskiej, że „wiele dusz idzie na potępienie”?

III. TAJEMNICE RADOSNE (RÓŻANIEC)

ZWIASTOWANIE

Każdy ma swoje zwiastowanie. Kto wierzy w Boga, kto kocha Go i pragnie Mu służyć, ten któregoś dnia słyszy w głębi serca słowa z nieba. Są to słowa niejasne, a zarazem oczywiste. Są to słowa wypowiedziane przez Boga, który chce wejść przez ludzkie serca w życie świata i go przemieniać. Jest to zaproszenie człowieka do wspólnoty z Bogiem w realizowaniu zbawczych zamiarów Trójcy Przenajświętszej. Różnie będą one brzmiały; każdy usłyszy zupełnie własne słowa Zwiastowania. Wspólny jednak będzie zawsze ich mi-

anownik. Pan zapyta: Czy pozwolisz mi stać się człowiekiem? Czy pozwolisz mi stać się... tobą?

Tak było w życiu Matki Bożej, tak jest w życiu tych, którzy chcą być do Niej podobni. I oto nagle okazuje się, że tajemnica Maryjnego zwiastowania staje się misterium, w które Bóg wpisuje każdego z nas. To trudne wyzwanie: przestać być widzem, który podziwia postawę Maryi i pochyla się nad nią bez większych zobowiązań, a stać się kimś wpisanym bezpośrednio w scenę zwiastowania. Teraz, ty i ja, słyszymy te słowa i mamy odpowiedzieć wielkim aktem wiary, zaufania i miłości.

Czujemy ciężar słów, które mamy wypowiedzieć. Czas zdać egzamin ze swego chrześcijaństwa. Czas powiedzieć Bogu «tak» na wszystko, czego On od nas oczekuje, na wszystko, co jest dla nas niezrozumiałe, co po ludzku grozi życiową klęską. Maryja potrafiła powiedzieć «tak» i przyjąć na swe barki misję, która oznaczała wyrzeczenie się własnych planów i krzyż. A my?

NAWIEDZENIE

Szukamy Maryi. Pragniemy doświadczyć Jej bliskości i poznać Jej macierzyńską dobroć. Macierzyństwo Maryi – naucza Jan Paweł II – w szczególny sposób objawia się tam, gdzie Ona się z nami spotyka: w miejscach, które zamieszkuje, w miejscach, w których czuje się szczególną obecność Matki.

Wiele jest takich miejsc zamieszkaných przez Maryję. Są one najróżniejszego typu; od poświęconego Jej kąca w domu czy maleńkiej kapliczki przydrożnej ozdobionej wizerunkiem Matki Bożej, po zbudowane na jej cześć kaplice i kościoły. Są też takie miejsca, gdzie obecność Matki jest odczuwana w szczególnie namacalny sposób. Miejscami tymi są sanktuaria maryjne.

Człowiek udaje się tam po to, aby spotkać się z Nią jako swoją Matką.

I ty i ja jesteśmy pielgrzymami na tej ziemi. I ty i ja potrzebujemy takich chwil, w których odżywa w nas ewangeliczna tajemnica nawiedzenia. Zazwyczaj udanie się z pielgrzymką do sanktuarium nie jest łatwe. Nie ma czasu, trudności piętrzą się jak góry. Czy tak nie wyglądała wędrówka Maryi do jej krewnej, Elżbiety? A owocem

było spotkanie nie tylko z kimś bliskim i podobnie myślącym, ale przede wszystkim z Duchem Świętym, działającym z mocą tam, gdzie jest Maryja i Jej czciciele.

Wtedy Ona wyruszyła z pośpiechem w góry. Dziś jest czas, byś Ją naśladował. Pomyśl: kiedy ostatni raz nawiedziłeś miejsce, w którym czuje się szczególną obecność Matki?

NARODZENIE

Jezus, Syn Maryi, rodzi się w Betlejem; pogański cesarz zażądał spisania swych poddanych, więc Święta Rodzina wyrusza do Miasta Dawidowego. Tam Zbawiciel przychodzi na świat. Jezus jest „pierworodnym dzieckiem” Maryi. W Nim staje się Ona Matką każdego z nas. Rodzi nas do życia duchowego, do życia w łasce. Choć żyjemy wśród pogańskiego świata, mamy swoje Betlejem – Maryja jest naszą duchową Matką. Tak mówi o tym Ojciec Święty Jan Paweł II: „Realizuje się w historii niezmiernie duchowe macierzyństwo Maryi. Macierzyństwo oznacza troskę o życie dziecka. Ponieważ Maryja jest Matką nas wszystkich, Jej troska o życie człowieka jest powszechna. Troska matki obejmuje w pełni całe dziecko. Macierzyństwo Maryi ma swój początek w macierzyńskiej trosce o Chrystusa. W Chrystusie... przyjęła w pełni nas wszystkich.”

Czy fakt, że Maryja jest twą duchową Matką, pomaga ci pełniej uświadomić sobie ten zdumiewający fakt, że ludzkie życie otwarte jest ku wieczności? Zapytaj siebie: Czy two serce przepełnia wdzięczność dla Boga za to, że dał ci swoją Matkę, by po macierzyńsku opiekowała się tobą na drogach życia?

OFIAROWANIE

„A Twoją duszę przeniknie miecz...” – zapowiedział starzec Symeon w swym proroctwie, które w pierwszym rzędzie mówiło o Jezusie, „znaku, któremu sprzeciwiać się będą”. Maryja słyszy te słowa w scenie Ofiarowania – kiedy oddaje Bogu swego Syna i całą siebie na wyłączną własność. Ten, kto chce naśladować Matkę Najświętszą, wkracza na Jej drogę i przez Jej ręce ofiarowuje się Bogu.

Matka Chrystusa wzywa nas, zaprasza nas, do włączenia się z Kościołem żywego Boga w poświęcenie świata, w ten akt zawierzenia, przez który świat, ludzkość jako całość, narody i każda poszczególna osoba ludzka, zostają przedstawieni Odwiecznemu Ojcu na mocy odkupienia wyjednanego przez Chrystusa.

Czy naśladujesz Maryję oddającą Panu to, co ma najcenniejszego? Czy wypełniasz Jej wezwanie, abyś poświęcił się Panu przez Jej Niepokalane Serce, by mogła przedstawić cię Ojcu Przedwiecznemu? Wreszcie: Czy doświadczasz, jaką pomocą jest opieka Maryi w twoim życiu, kiedy ofiarowujesz Jej siebie?

ZNALEZIENIE

Uczymy się odnajdywać znaki Bożego działania, które zawierają szczególne wezwania. Uczymy się, jak dziękować Bożej Opatrzności i wysławiać Boże Miłosierdzie za to, czego dokonuje w naszym życiu. By oddać chwałę samemu Bogu: „Niech będzie błogosławiony Pan Bóg, Stwórca nieba i ziemi”.

Taki znak ujrzał Jan Paweł II w zbieżności daty zamachu na swoje życie i pierwszego objawienia w Fatimie. W wydarzeniu z 13 maja 1981 umiał odnaleźć działanie Boga i dostrzec w nim obecność Matki Najświętszej. Wołał: „Ku Stwórcy nieba i ziemi zanoszę szczególny hymn chwały, jakim jest Ona sama, Niepokalana Matka Słowa Wcielonego: Błogosławiona jesteś córko, przez Boga Najwyższego, spośród wszystkich niewiast na ziemi. U podstaw tej pieśni chwały, którą śpiewamy z radością w tylu miejscach na ziemi znajduje się nieporównywalny z niczym wybór córki rodzaju ludzkiego na Matkę Boga.”

Czy te słowa śpiewa również twoje serce? Czy wołasz: Niech przede wszystkim sam Bóg będzie uwielbiony: Ojciec, Syn i Duch Święty? Niech będą oddane cześć i błogosławieństwo Maryi, która będąc miejscem zamieszkania Trójcy Świętej – jest wzorem dla Kościoła. Dla Kościoła, czyli dla ciebie i dla mnie, dla każdego z nas. Bo znaleźć Maryję, to wejść w krąg działania Trójcy. Już wiem – a ty? – że nie mogę znaleźć większego skarbu jak swej niebieskiej Matki. Znalazłem i na wieki przytulę do serca.

IV. CHCĘ ZMIENIAĆ Z TOBĄ ŚWIAT²

(APEL MARYJNY)

Zwróćmy ku Matce Bożej nasze dusze i módlmy się: «Pomóż nam przezwyciężyć grozę zła, które tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi... Od głodu i wojny – wybaw nas... Od grzechów przeciwko życiu człowieka... Od nienawiści i podeptania godności dziecka Bożego... Od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym... Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona potęga Miłości miłosiernej! Niech w Sercu Niepokalanym odstoni się dla wszystkich światło nadziei».

Castel Gandolfo, 26 lipca 1987

Królowo świata!

Przypatruję się Twemu życiu i serce me napęłnia otucha! Wiem już, że mogę leczyć otaczający mnie chory świat, choć po ludzku wydaje się, że nic nie zdołam uczynić.

Spoglądam na Ciebie i widzę w Tobie działanie Boga, które wydaje się zaskakujące. Z ludzkiego punktu widzenia nie istnieje żaden powód, byś właśnie Ty stała się przyczyną naszego zbawienia! Nie byłaś ani najwyższym kapłanem, oficjalnym przedstawicielem religii żydowskiej, ani władczynią decydującą o losach tysięcy istnień, ani mężczyzną, który miał w tamtym społeczeństwie wyłączne prawo głosu. Nie, Ty byłaś młodą kobietą, niewywierającą jakiegokolwiek wpływu na społeczeństwo swoich czasów. Co więcej, pochodziłaś z Nazaretu, wioski, o której Stary Testament nie wspomina nigdy, a która nie cieszyła się dobrą sławą.

² Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Audiencja generalna, Watykan, 8 maja 1996; Audiencja generalna, Watykan, 15 maja 1996; Homilia podczas Mszy świętej, Ta' Pinu (Malta), 26 maja 1990; Homilia podczas Mszy świętej, Rzym, 8 grudnia 1991; Anioł Pański, Watykan, 22 stycznia 1984; Homilia podczas Mszy świętej, Santiago de Cuba (Kuba), 24 stycznia 1998; Anioł Pański, Watykan, 9 maja 1982; Anioł Pański, Castel Gandolfo, 19 września 1982; Anioł Pański, Watykan, 8 grudnia 1982; Homilia podczas Mszy świętej, Covadonga (Hiszpania), 21 sierpnia 1989; Anioł Pański, Watykan, 15 sierpnia 1979; Przemówienie podczas czuwania, Fatima, 12 maja 1991.

Jesteś marginalną postacią. W oczach świata. A jednak to właśnie Ty zmieniałaś świat.

Więc może mogę i ja?

Jak tego dokonać?

Cóż to takiego ukryło Twe serce przed ludźmi? Słyszę ze zdumieniem, że nie miało znaczenia Twe pochodzenie, Twe postępowanie, Twe zasługi. Wszystko ma źródło w łasce, w wolnym i darmowym umiłowaniu Bożym.

Każdy z nas został wybrany tak samo – by być świętym i nieskalanym przed obliczem Boga! I każdy został zaproszony do współpracy. Łaska, która w niedościgniony sposób stała się Twoim udziałem, udzielona została w Chrystusie wszystkim, którzy wierzą.

Ja też mam swój Nazaret i swe zwiastowanie. Jak do Ciebie, tak i do mnie przychodzi anioł posłany od Boga i pyta w Jego imieniu: Czy pozwolisz mi stać się człowiekiem? Czy pozwolisz mi stać się sobą?

Nie boję się nazwania tego po imieniu: byłaś świętą i tego samego oczekuje Bóg ode mnie. Bo czym jest świętość, jeśli nie wypełnieniem całego mnie – mego serca, duszy, umysłu, czynów, myśli, marzeń, pragnień – Bogiem? A wtedy cała proza życia – pozornie taka sama jak to, co wypełnia dni innych ludzi – przygotowuje nadejście Bożego Królestwa.

Tak i ja: swoją pracę, czy wykonuję ją w domu, na polach, na morzu, w fabryce – oddawać mam nieustannie Panu jako miłą Mu ofiarę, przygotowując nadejście Jego królestwa.

Właśnie obfitość Boga w Twoim życiu stanowi o Twym duchowym bogactwie. Jesteś znakiem dla wszystkich pokoleń, że mamy prawo czuć się – jak Ty – umiłowani przez Boga. Mamy naśladować Twoją pokorę i ubóstwo, abyśmy idąc w Twe ślady i dzięki Twemu wstawiennictwu mogli trwać w łasce Bożej, która uświęca i przemienia serca.

Najświętsza Panno Maryjo! Kiedy Bóg prosił Cię w Nazarecie o odpowiedź na Jego miłosne żądanie, szanował do końca Twą wol-

ność. Nie można kochać, nie będąc wolnym. Byłaś wyzwolona przez łaskę od zniewolenia niewiedzą, słabością, grzechem. Mogłaś odpowiedzieć w sposób najpełniej wolny, doskonale wolny. Mogło to być zarówno „tak”, jak i „nie” na Boskie plany zbawienia...

Czyż w Twym nazaretańskim domu nie powtórzyła się scena z rajskiego ogrodu, kiedy to Adam i Ewa, ludzie doskonale wolni, bez skazy, nieznający w ogóle pojęcia grzechu, przepełnieni łaską po brzegi swego istnienia, jednak powiedzieli Bogu „nie”? Postawieni między miłością Boga a odwróceniem się od Niego, wybrali to drugie. Dali posłuch antyzwiastowaniu: zły nowinie przyniesionej przez anioła już upadłego, już marzącego, by przekleństwo piekła stało się udziałem nie tylko nieposłusznych aniołów, ale i umiłowanych przez Boga ludzi. W konsekwencji pierwsi rodzice „ukryli się” w gąszczu własnego wnętrza, a ze stworzeń i wytworów swojej działalności uczynili zasłonę, przez którą Bóg staje się niepoznawalny.

Czyż pierwsi rodzice, powołani przez Boga w tchnieniu Ducha, nie byli doskonale wolni? Czyż, tak samo jak Ty, nie zostali zaproszeni do współtworzenia historii świata, w której Bóg miał być coraz szerzej rozlewającym się źródłem szczęścia? Oni, doskonali przed Bogiem, powiedzieli Mu „nie”... Więc i Ty, Niepokalana, mogłaś odmówić!

Bóg uszanował wolność pierwszych rodziców i ich wybór. Uszanował też Twoją wolność. Szanuje wolność moją. I również mnie zaprasza do współpracy – czynnej współpracy w dziele zbawienia. Kiedy pochylam się nad tajemnicą Twego wybrania, jak w przeczystym zwierciadle widzę swoją twarz! Mnie również Bóg obdarzył „godnością przyczynowości”! Moje wybory, nawet te najmniejsze, mają niezwykłą rangę – umieszczają, jeśli są zgodne z Bożym upodobaniem, świat na drodze zbawienia.

Naucz mnie Twojej postawy, którą ukazujesz w tajemnicy Zwiastowania. Niech i z mego serca popłynie do Boga Twa piękna odpowiedź, mówiąca całemu niebu, że jestem na służbie Pana i wszystko, o co prosi, wykonam; wykonam natychmiast!

Najpierw jednak daj mi zrozumieć, że takie słowa nie rodzą się z natchnienia chwili, że Twoja zgoda była owocem łaski – owocem działania Ducha Świętego w Tobie. Była w Tobie dojrzałość wiary. Była w Tobie oświecona Bogiem pobożna świadomość. To pozwoliło Ci oddać się bez zastrzeżeń. Bóg Ci się powierzył, rozbudził w Tobie miłość, która karmiona zjednoczeniem z Bogiem zaowocowała duchową pełnią osoby

Wiem już, od czego mam zacząć. Nie będzie przemiany świata bez uprzedniej przemiany mego serca.

Oczyść moje serce!

Rozszerz je, by pomieściło wicher Ducha Świętego!

Napełnij mnie miłością, która chce pełnić wolę Ukochanego!

A potem daj usłyszeć głos Boga, który zaprasza do współpracy.

I pomóż mi powiedzieć „tak”, czegokolwiek by Pan zażądał. Nawet jeśli nie rozumiem, że krzyż, cierpienie, cicha służba bliźnim, odmawiany różaniec, mają moc sprowadzania Boga na ziemię, nawet wtedy niech ochoczo powtarzam Twoje „fiat”. Bo wiara jest światłem, ale nie jest wyczerpującym zrozumieniem tajemnicy. Przeciwnie, jest ona zaufaniem Bogu i Jego słowu, które przekracza granice rozumu.

Pomóż mi uwierzyć i towarzyszyć mi na tajemniczych ścieżkach Boga!

Pomóż powiedzieć „tak” na wszystko, co od Niego przychodzi. Powiedzieć „fiat” – jak Ty.

By przemienił się świat.

By równia pochyła, nachylona przez szatana i jego potomstwo ku otchłani piekła, przechyliła się w stronę nieba i by łatwo było ludziom, przyciąganym Bożą grawitacją, zbawić się.

Mogę przyczynić się do zmiany świata na lepsze, na długo, naprawdę!

Maryjo!

Stajesz pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień. Ożywiana pełną miłości troską o swe dzieci, poddajesz nasze potrzeby działaniu zbawczej mocy Chrystusa.

To dlatego jesteś dziś tak blisko nas! Świat jest pełen braków, niedostatków i cierpień. Nie zgadzasz się na taki świat i objawiasz swą

wstawienniczą wszechmoc. Masz odwagę, by głosić światu prawdę o grzechu i o drodze ocalenia, która dla wielu jest nie do przyjęcia, bo nie wpisuje się w ich oczekiwania i fałszywe nadzieje. Kochasz nas po macierzyńsku i jesteś gotowa rozchylić swój opiekuńczy płaszcz tak szeroko, by ogarnąć ziemię od końca do końca.

Matko! Świat współczesny w wieloraki sposób jest zagrożony. Jest zagrożony może bardziej niż kiedykolwiek w historii. Żyjemy w obliczu straszliwej manifestacji zła i spirali przemocy, która ogarnia świat.

Ucz nas, jak bardzo trzeba dziś błagać Pana Miłosierdzia, aby zlitował się nad ludzkością, która doszła do takiego stopnia barbarzyństwa.

Pomóż dostrzec, że Pan odpowiada – przez Ciebie! Taka jest wola Boża, byśmy w Tobie znajdowali ocalenie. Bóg chciał, abyś stała się nam ratunkiem na trudne czasy, drogą, która prowadzi do Boga, szansą wykorzystaną na wejście w wymiar najpiękniejszego religijnego doświadczenia: odkrycia bliskości Boga w bliskości Twojej, Maryjo!

Błagamy: Podźwignij świat! Pomóż człowiekowi dźwigać się z grzechu!

Gdy orędujesz za nami, prosisz dla nas o łaskę jedności dla całego rodzaju ludzkiego, abyśmy mogli zacząć budować cywilizację miłości.

Jak zacząć? Od czego rozpocząć?

Od swego serca...

Inaczej mówiąc, każdego z nas zapraszasz do świętości – na-
większej przygody, jaką może sobie człowiek wymarzyć.

Wołasz do nas z Fatimy i z tylu innych miejsc: Wyjdźcie poza własne ograniczenia i uwolnijcie się od nich. Stwórcie rodzinę, prawdziwą ludzką wspólnotę zmierzającą do ostatecznego celu – samego Boga, który będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28).

Maryjo! Daj nam siebie usłyszeć! Bądź natchnieniem pokoleń Ludu Bożego w naszym ziemskim pielgrzymowaniu! Bądź mistrzynią i wzorem do naśladowania: w wierze i chwale!

Ty, która uwierzyłaś, jesteś też Tą, która rzekła: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (Łk 1,46-47).

Maryjo! Najświętsze sanktuarium Boga Wcielonego! Początku nowego świata! Świata lepszego w Chrystusie Jezusie!

Dziękuję Ci za to, że jakkolwiek mogłby ciążyć mi świat, ilekolwiek mogłby mieć w sobie zła, grzechu, cierpienia, wzrok mój utkwiony w Ciebie zawsze odkrywa w nim „początek lepszego świata”.

Dziękuję Ci, że ten świat wyłania się już ze świata starego. Tworzysz na mapie mojego życia i życia całej ludzkości mapę szczególnych okoliczności i wydarzeń, nawiązań i zarazem oczekiwań, a wszystko to „już” stanowi ów lepszy świat, który jest obecny, wprawdzie jeszcze w zarodku, ale już rozrasta się i rozprzestrzenia. Wyłania się nowy, lepszy świat, a siłą jego wzrostu jest olbrzymia modlitwa Matki i Jej dzieci.

Wzywasz do twórczego działania – tego najważniejszego z ważnych. Wzywasz do modlitwy, która jest równocześnie największą twórczością...

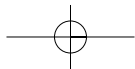
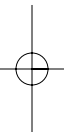
O Matko umiłowana, wspomagaj nas na tej pustyni pozbawionej Boga, po której wydaje się błąkać nasze pokolenie i pokolenie naszych dzieci, aby znalazły ostatecznie Boskie źródła swego życia i spoczęły w nich.

A wtedy będę wołał z Tobą: „wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny!”

Tak, „wielkie rzeczy uczynił Wszechmocny” pośród nas!

Uczynił wielkie rzeczy dla całego swego ludu!

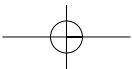
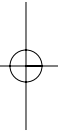
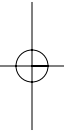
Matko Boga i nasza, dziękuję Ci, żeś jest Gwiazdą Przewodnią w budowaniu lepszej przyszłości dla świata, żeś jest Patronką w tworzeniu ogólnoludzkiej cywilizacji miłości. Maryjo, pokornie Cię proszę, abyś otoczyła swą macierzyńską opieką nadchodzące dni i lata. Pomóż wszystkim rozpocząć nowe życie w jedności z Chrystusem – Królem Wieków...



Pewni zwycięstwa. Lipiec 2009



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!



Niech Serce Twe Niepokalone zmieni świat!

PEWNI ZWYCIĘSTWA LIPIEC 2009

I. U ŹRÓDEŁ WSPÓŁCZESNEGO BEZBOŻNICTWA (MEDYTACJA)

W świecie mamy, niestety, wielu ludzi chętnych się mądrością, którzy jednak niewiele albo nawet w ogóle nic nie wiedzą o prawach Bożych; a jeszcze gorsze jest to, iż wielokrotnie ludzie je kontestują nie dlatego, że je dobrze znają, ale tylko z tego powodu, że widzą w nich tamę dla swych nieuporządkowanych pożądań i namiętności (...) I dlatego też należy się ich wystrzegać; zgodnie z regułą podaną nam przez Jezusa Chrystusa, możemy ich rozpoznać po ich czynach: „Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia, ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobra, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zła. Bo z obfitości serca mówią usta” (Łk 6,43-45)

Siostra Lucja, Apele orędzia fatimskiego s. 53

Powodem utraty zbawienia przez wiele dusz jest grzech.

Fatima ogłasza, że w nieogarnionym morzu współczesnych grzechów, w jej nieskończonej litanii znajduje się grzech podstawowy. Pierwszy grzech, o jakim mówią objawienia fatimskie, to ateizm, odrzucenie Boga, życie tak, jakby Bóg nie istniał. Podczas pierwszego objawienia w 1916 r. posłany przez Boga Anioł ogłosił:

Jestem Aniołem Pokoju, módlcie się ze mną: «O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i kocham Cię. Proszę, byś wybaczył tym, którzy w Ciebie nie wierzą, którzy Ciebie nie uwielbiają, którzy Ciebie nie kochają, którzy Ci nie ufają (...)». Tak macie się modlić. Serce Jezusa i Maryi słuchają z uwagą waszych prośb.

Niewiara jest dziś nie tylko grzechem jednostek, ale całej ludzkości. To ona jest źródłem wielu innych grzechów rozpowszechnionych we współczesnych świecie. Kiedy staje się cechą społeczeństwa, kiedy przyjmuje postać zorganizowaną, kiedy zaczyna walczyć o zwycięstwo nad całym światem wierzącym, pojawia się nowe zjawisko, które zagraża całemu światu.

Do władzy dochodzą budowniczowie cywilizacji grzechu, którzy chcą stworzyć Nowy Ład – bez Boga i Jego Przykazań.

Ateizm. Fundamentalny grzech, o którym mówi Fatima. W 1917 r. był to ateizm związany z Rosją – pierwszym w historii krajem, który rozpoczął programową walkę z Bogiem. To właśnie o Rosji mówiła Matka Boża 13 lipca 1917 r.. Pokazała wizjonerom wizję piekła i wskazała, jak można temu zapobiec.

Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Aby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli zrobi się to, co wam powiem, wielu zostanie przed piekłem uratowanych i nastanie pokój na świecie. (...) Jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to (...) rozpocznie się druga wojna, gorsza. (...) zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie. Będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i nastanie pokój. Jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć, różne narody zginać.

Maryja mówi o Rosji i jej błędach. Pokazuje, że całe narody mogą stać się narzędziem szatana, który posłuży się nimi, by rozprzestrzeniać na świecie swe królestwo ciemności. To dlatego Matka Najświętsza domagała się poświęcenia Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Takiego narzędzia szatan nie weźmie w ręce...

To narzędzie szatańskie doprowadziło do wielu wojen, do prześladowań Kościoła i śmierci milionów niewinnych ludzi. Mówiła o tym Matka Najświętsza, potwierdził to również XX wiek, który przejdzie do historii jako wiek męczenników.

Rosja walcząca z Bogiem to pierwsze źródło cywilizacji śmierci. Ale wiemy już, że nie jest to źródło jedyne ani nawet najważniejsze. Nauczył nas tego Jan Paweł II.

Przez lata świat spoglądał z lękiem w kierunku Rosji. Nie zdawał sobie sprawy, że patrząc na Wschód odwracał głowę od tego, co dzieje się na Zachodzie.

Tymczasem na Zachodzie rozwijał się drugi front.

Nie wolno nam zapominać historycznego kontekstu fatimskiego ostrzeżenia o błędach Rosji. Przecież ich korzenie tkwią gdzieś indziej. To Zachód wybrał Rosję na miejsce narodzin komunizmu. Zachodowi udało się stworzyć pierwsze państwo formalnie bezbożne. Nie u siebie, ale na Wschodzie.

Potem Zachód skrzętnie wykorzystywał wszystko – nawet objawienia w Fatimie – by kierować całą naszą uwagę na Rosję. W ten sposób mógł po cichu realizować swój zasadniczy plan. Budować cywilizację bez Boga.

Ojciec Święty mówił o tym wyraźnie podczas swej pierwszej pielgrzymki do Fatimy w 1982 r.. Postawił pytanie: „W jakim celu tu przybył?”, na które odpowiedział:

[Papież] Staje, odczytując raz jeszcze, z drżeniem serca, macierzyńskie wezwanie do pokuty, do nawrócenia, naglący apel Serca Maryi, który rozległ się w Fatimie... Tak, odczytuje raz jeszcze, z drżeniem serca, widząc jak wiele ludów i społeczeństw – jak wielu chrześcijan – poszło w przeciwnym kierunku aniżeli ten, który wskazuje fatimskie orędzie. Grzech zadomowił się na dobre w świecie, negacja Boga szerzy się poprzez ideologie, zamysły i plany istot ludzkich.

Czyż nie o tym mówił Ojciec Święty, kiedy w odmówionym chwili później akcie poświęcenia świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi wołał: „O Serce Niepokalane! Pomóż nam przezwyciężyć grozę zła, które tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi – zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości”?

Ci „współcześni ludzie” to my.

Nie łudźmy się. Papież, mówiąc te słowa, nie myśli tylko o Rosji.

Może właśnie dlatego fatimski akt poświęcenia musiał poddać pod panowanie Niepokalanego Serca Maryi nie tylko Rosję, ale i cały świat.

Może przede wszystkim świat?

Jan Paweł II był przekonany, że może nas już tylko uratować cud – owoc poświęcenia świata, całego świata, Niepokalanemu Sercu Maryi.

Dla Papieża Polaka orędzie fatimskie było światłem, które obnaża korzenie współczesnego zła i grzechu. W homilii, wygłoszonej w Fatimie w 1991 r., Jan Paweł II uczył, że ze wszelkiego rodzaju zła

największą przeszkodą w drodze człowieka do Boga jest grzech, trwanie w grzechu, a w końcu wyparcie się Boga. Świadome wyrzucenie Boga ze świata ludzkiej myśli. Odrzucenie od Niego całej ziemskiej aktywności człowieka. Odrzucenie Boga przez człowieka. W rzeczywistości wieczne zbawienie człowieka znajduje się tylko w Bogu. Odrzucenie Boga przez człowieka, jeśli jest zdecydowane, prowadzi logicznie do odrzucenia człowieka przez Boga (por. Mt 7, 23; 10,33), do potępienia”.

Ten sam wątek pojawił się podczas pierwszej audiencji generalnej po powrocie do Rzymu z Fatimy w 1991 r.:

Zagrożenie ze strony mocy złego pochodzi przede wszystkim z błędów, które rozprzestrzeniły się w tym naszym stuleciu, błędów opartych na wyrzuceniu się Boga i próbie całkowitego odcięcia od Niego ludzkości, usiłowaniu budowania ludzkiego życia bez Boga, a nawet przeciw Bogu. W samym sercu orędzia, które na początku naszego wieku przyszło z Fatimy, znajdujemy poważne ostrzeżenie przed tymi błędami.

Zauważmy, że słowa Ojca Świętego możemy odnieść do każdego miejsca na świecie, nie tylko do Rosji.

W swej książce *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II wyjaśniał, że wspomniane błędy można wyprowadzić już od Kartezjusza (1596 – 1650), ojca współczesnego racjonalizmu. Ojciec Święty mówił, że ten francuski filozof stworzył atmosferę, w wyniku której

mniej więcej sto pięćdziesiąt lat po Kartezjuszu stwierdzamy, jak wyłączone poza nawias to wszystko, co jest istotowo chrześcijańskie w tradycji myśli europejskiej. Protagonistą staje się tutaj epoka oświeceniowa we Francji. Oświecenie to definitywna afirmacja czystego racjonalizmu. Rewolucja francuska podczas terroru zburzyła ołtarze poświęcone Chrystusowi, powaliła przydrożne krzyże, wprowadziła natomiast kult bogini rozumu... Oznaczało to, że człowiek powinien żyć, kierując się własnym rozumem, tak jakby Bóg nie istniał (...) Poprzez tego rodzaju program myślenia i postępowania racjonalizm oświeceniowy godzi w całą chrześcijańską soteriologię, czyli refleksję teologiczną o zbawieniu. «Tak [...] Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto wierzy w Niego nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3, 16) (...)

Dla umysłowości oświeceniowej świata nie jest potrzebna miłość Boga. Świat jest samowystarczalny. A z kolei Bóg nie jest przede wszystkim miłością... [Ale] świat nie jest zdolny uszczęśliwić człowieka. Nie jest zdolny ocalić go od zła, od wszystkich jego odmian... Ten cały świat... sam potrzebuje zbawienia i ocalenia.

[Umysłowość pooświeceniowa] nie godzi się z rzeczywistością grzechu, a w szczególności nie godzi z grzechem pierworodnym...

Tu jeszcze raz wychodzi na jaw niewystarczalność, wręcz fałszywość tego obrazu Boga, który bez sprzeciwu przyjęło Oświecenie...

Nie, absolutnie nie! Bóg nie jest kimś tylko poza-światowym" (s. 56–63).

Pod koniec swej książki, w rozdziale poświęconym upadkowi komunizmu, Jan Paweł II wyjaśniał, że rozwój myśli oświeceniowej doprowadził w XX wieku do „błędów Rosji”, przed którymi ostrzegała Matka Boża. Za wielorakie zło na świecie

odpowiedzialna jest walka z Bogiem, systematyczna eliminacja wszystkiego, co chrześcijańskie, która w znacznej mierze zdominowała myślenie i życie Zachodu od trzech stuleci. Marksistowski kolektywizm jest tylko «gorszym wydaniem» tego właśnie programu. Można powiedzieć, że dzisiaj program ten odsłania cały swój niebezpieczny charakter, a równocześnie wszystkie swoje słabości." (s. 109)

Wygodnie byłoby nam rozsiaść się w fotelu i oskarżać Rosję. Jakby „błędy Rosji” dotyczyły tylko jednego wymiaru zła ateistycznej ideologii. Musimy sobie uświadomić, że niegodziwa idea „świata bez Boga” została zastąpiona formą globalnej ideologii ateistycznej, opartej na ewolucji materialistycznej, która grozi zniszczeniem wszelkich pozostałości moralności chrześcijańskiej.

Wiele uczyniono od czasów Rewolucji Francuskiej, by przekonać ludzkość do usunięcia Boga z horyzontu swojego myślenia. Boga skazano na śmierć.

Wyrok człowieka na Boga nie opiera się na prawdzie, ale na przemocy, na doraźnej koniunkturze. Czyż to właśnie nie jest prawdą dziejów człowieka, prawdą naszego stulecia? Ten wyrok współcześnie powtórzył się w tylu trybunałach w ramach systemów totalitarnej przemocy. Czy ten wyrok nie powtarza się także w demokratycznych parlamentach, kiedy na przykład poprzez stanowione prawo skazuje się na śmierć człowieka nienarodzonego?

To znowu słowa Ojca Świętego Jana Pawła.

Znowu nie tylko o Rosji.

Także o krajach chlubiących się osiągnięciami demokracji.

Dodajmy, że duch zaparcia się Boga przeniknął nawet do ojczyzny Papieża. W *Przekroczyć próg nadziei* spotykamy taki oto polski wątek:

Kiedy podczas ostatnich odwiedzin w Polsce wybrałem jako temat homilii Dekalog oraz przykazanie miłości, wszyscy polscy zwolennicy «programu oświeceniowego» poczytali mi to za złe. Papież, który stara się przekonać świat o ludzkim grzechu, staje się dla tej mentalności «persona non grata». (s. 60)

Cóż z tego, że „przekonać świat o grzechu, to znaczy stwarzać warunki do zbawienia” (s. 60), jeśli dzisiejsza cywilizacja – nawet nasza, polska – nie myśli o wieczności?

Na naszych oczach powtarza się polityka Rosji. Tym razem jest to polityka Zachodu.

Trzeba wmówić ludziom, że raj jest tu, na ziemi. Tu, dzięki cywilizacji konsumpcyjnej, jak kiedyś dzięki cywilizacji marksistowskiej.

Cywilizacja, naznaczona doraźną koniunkturą i usprawiedliwioną przez prawo przemocą, zaczyna nosić znamiona śmierci. Ta cywilizacja musi coraz głośniej krzyczeć, by wciąż jeszcze zdobywać wyznawców i utwierdzać ich w przekonaniu, że stworzone przez nią miraż szczęścia są jedyną dostępną człowiekowi rzeczywistością.

Ta cywilizacja wzywa do jeszcze większego egoizmu, do jeszcze większego zakłamania, do zabijania siebie i innych w białych rękawiczkach.

Ale ten świat nie potrafi uszczęśliwić. Ani Rosja, ani Zachód nie posiadają recepty na ludzkie szczęście.

„Świat nie jest źródłem definitywnego uszczęśliwienia człowieka” – uczy Jan Paweł II. – Wręcz przeciwnie, może stać się źródłem jego zguby”.

Przypomina też Ojciec Święty:

Świat nie jest zdolny uszczęśliwić człowieka. Nie jest zdolny ocalić go od zła, od wszystkich jego odmian i postaci: chorób, epidemii, kataklizmów, katastrof. Ten cały świat ze swoim bogactwem i ze swym ograniczeniem sam potrzebuje zbawienia i ocalenia.

Samobójcza cywilizacja pooświeceniowa nie może być tolerowana przez Boga, przede wszystkim dlatego, że skazuje swoich obywateli na wieczną śmierć. Wielu ludzi idzie do piekła – mówi z bólem Matka Boża w Fatimie.

Wraca jak bumerang sprawa naszego nawrócenia.

Pierwszy krok to uznanie rzeczywistości grzechu.

Ale w tym momencie napotykamy na sprzeciw strukturalny. „To jest z kolei ten punkt – mówi Jan Paweł II – z którym się absolutnie nie godzi umysłowość pooświeceniowa”.

Gdy pewnego dnia „błędy Rosji” znikną z mapy współczesnego świata, blizny jej obecności będą widoczne nie tylko na ciele Rosji i krajów, które wybrały drogę komunizmu.

Będą one znaczyły cywilizację zachodnią.

Może bardziej niż samą Rosję?

Pytamy, dlaczego Rosja się nie nawróciła.

A w jakim miejscu znajduje się *nasz* świat?

Wskazówki zegara zostały już przesunięte na drugie pytanie.

Stało się to za sprawą papieża Jana Pawła II.

II. PODRĘCZNIK HISTORII, KTÓRY NAWRÓCIŁ (PRZYKŁAD)

Timothy Tindal-Robertson, prezydent Światowego Apostolatu Fatimskiego na Anglię i Walię, opowiadał kiedyś publicznie o swoim nawróceniu. Powody jego przejścia na katolicyzm były dwa.

Bogaty ojciec posłał swego jedyne go syna do elitarnej szkoły, której wspaniałe tradycje sięgały czasów sprzed epoki Henryka VIII. Wśród wielu szacownych budynków szkolnych był też taki, przed którym uczniowie i profesorowie zdejmowali czapki. Tradycja była tak stara, że nikt już nie pamiętał, dlaczego mijając gmach należało zdjąć nakrycie głowy. Timothy zainteresował się tym zwyczajem i odnalazł źródła. Nim protestantyzm opanował wyspę, w stojącym w centrum szkoły budynku znajdowała się kaplica, w której przechowywano Najświętszy Sakrament. To przed nim ludzie pochylali czoła i zdejmowali czapki. Pan Tindal-Robertson zaczął kolejne badania. Chciał odpowiedzieć na pytanie, co takiego było w Najświętszym Sakramencie, że oddawano mu tak wielki hołd. Kiedy poznał tajemnicę Eucharystii, zapragnął stać się uczestnikiem tej – jak mówił – „najdoskonalszej komunii, jaka łączy Boga z człowiekiem i ludzi między sobą”.

W tym samym czasie Timothy przygotowywał się do rozpoczęcia studiów historycznych. Jego ojciec wręczył mu wówczas książkę, która opisywała przebieg Rewolucji Francuskiej. Nie był to jednak zwykły podręcznik historii, lecz dzieło, które ukazywało działania masońskie, które doprowadziły do tej straszliwej rewolucji, a potem nią kierowały. Bo Tindal-Robertson senior był wysoko postawionym masonem. Podarowana synowi książka miała ukazać Timothy'emu potęgę masonerii i zrodzić w nim pragnienie bycia częścią tej potężnej struktury zdolnej zmieniać bieg historii. Ale skutek był przeciwny do zamierzonego. Jedyne dziedzic tradycji masońskiej w rodzie Tindal-Robertsonów odwrócił się od Wielkiej Łoży ze wstrętem. Ujrzał bowiem, jakie wiele zła, które jest na świecie, zostało zrodzone przez ukryte działania masonerii.

I przyjął chrzest. Stał się katolikiem. Zaangażował się w maryjny apostołat. A ojciec go wydziedziczył.

Pomyśl:

1. Czy wierzysz w działanie ukrytych sił walczących z Bogiem? Kto jest dla ciebie większym autorytetem: Jan Paweł II, który mówił o zorganizowanym systemie ateistycznym, czy podręczniki, choćby znane ci ze szkoły, które widziały w Rewolucji Francuskiej początek lepszego świata, w którym miały panować wolność, równość i braterstwo?
2. Czy jesteś gotów wiele utracić za wierność swoim przekonaniom? Czy jesteś gotowy do ofiar za tą, że jesteś osobą wierzącą?

III. TAJEMNICE RADOSNE (RÓŻANIEC)

ZWIASTOWANIE

Pochylamy się nad tą niezwykłą chwilą w dziejach świata, kiedy Maryja rozmawia z Archaniołem Gabrielem o przyjściu na ziemię Syna Bożego. Ta prosta mieszkanka Nazaretu musi być osobą niezwykłą. Może ludzie patrzą na Nią jak na zwyczajną, niewiele znaczącą dziewczynę. Może nie umieją dostrzec tego, co widzi w Niej niebo. A przecież przed Bogiem Maryja jest kimś zupełnie wyjątkowym. Ona jest Niepokalana. Otrzymała od Boga wielką łaskę poczęcia się bez najmniejszej skazy grzechu, więc – zachowania czystości ciała i duszy przez całe życie.

Matka Najświętsza jest osobą, w której Sercu nie było najmniejszego grzechu, żadnego cienia zła, najmniejszego miejsca na panowanie pokus, jakiejkolwiek przeszkody utrudniającej spotkanie z Bogiem. W każdej chwili swego życia była Ona doskonale zjednoczona ze swym Stwórcą i Odkupicielem. Ona, najpełniej z ludzi, otworzyła swe Serce na wolę Bożą.

Matka Jezusa pyta nas w tej tajemnicy o naszą czystość serca, o nasze codzienne skupianie uwagi na Bogu, o nasze codzienne otwarcie się na Boga, o nasze wypełnianie woli Bożej w rzeczach błahych i rzeczach ważnych, o naszą gotowość do realizacji powołania, którym nas Bóg obdarzył.

Mamy być jak Ona... Nie jest to łatwe, dlatego wpatrujemy się w Jej wzór i przyzywamy Bożej pomocy.

Ofiarujemy Ci, Matko, ten dziesiętek różańca jako wynagrodzenie za serca zamknięte na Boga, za myślenie tak wielu ludzi nie o Bogu, ale o rzeczach tego świata, za okazywanie przez nich posłuszeństwa nie Jezusowi i Jego nauce, ale diabłu i jego pokusom, za mówienie „nie” przez tak wielu ludzi wobec Bożej propozycji, by pójść drogą, którą szłaś przez życie Ty, Maryjo Niepokalana!

A że sami jesteśmy jednymi z nich, chcemy Ci wynagradzać również za nasze grzechy i słabości.

NAWIEDZENIE

Pochylamy się nad tajemnicą Nawiedzenia. Oto Matka Boża wyrusza w drogę. Idzie do swej krewnej, Elżbiety, bo tak każe Jej Pan. Wędruje przez galilejskie wzgórza, niosąc pod swym Niepokalanym Sercem Jezusa. Nie zamyka się w kontemplacji cudu Wcielenia, nie ogranicza się do samej modlitwy. Zaczyna działać. Nie pozostawia wszystkiego w swym życiu Bogu, ale całym sercem współpracuje z Jego natchnieniami.

Dziękujemy Bogu za to, że ukazał nam w swej Niepokalanej Matce, iż chrześcijaństwo to nie tylko modlitwa, ale i czynne zaangażowanie się w życie świata.

Matka Najświętsza okazuje pełne posłuszeństwo Duchowi Świętemu. Za Jego natchnieniem opuszcza swój dom, w którym doznała łaski Zwiastowania i idzie służyć swej krewnej, która potrzebuje pomocy. Wie, że powołanie to dar, który trzeba przyjąć i odpowiadać na niego każdego kolejnego dnia, w różny sposób – tak jak każe Pan.

Nie jest to łatwe, bo wytrwanie przy Bogu w codzienności wymaga szczególnej łaski. Wpatrujemy się we wzór życia Maryi Niepokalanej, prosimy Boga o potrzebną pomoc z nieba.

Maryja Niepokalana pyta nas w tej tajemnicy o naszą gotowość do współpracy z Bogiem, o nasze codzienne otwarcie się na zaskakujące natchnienia Ducha, o naszą miłość bliźniego, która każe nam zapominać o sobie.

Ofiarujemy Ci, Matko, ten dziesiątek różańca jako wynagrodzenie za ludzkie serca głuche na natchnienia Ducha Świętego, skupione tylko na swoich sprawach, zamknięte na potrzeby ludzi, myślące nie o woli Bożej, ale o swojej. Chcemy Ci wynagradzać za tych, którzy uważają, że sami najlepiej wiedzą, jak żyć i postępować. Pragniemy Ci zadośćuczynić za nieidących drogą, którą szłaś przez życie Ty, Maryjo Niepokalana!

A że sami jesteśmy jednymi z nich, chcemy Ci wynagradzać również za nasze grzechy i słabości.

BOŻE NARODZENIE

Pochylamy się nad wielkim misterium Bożych Narodzin z Maryi Dziewicy. Klękamy przy żłóbku, adorując Słowo, które Ciałem się stało i podziwiając niezwykłą godność, jaka stała się udziałem Maryi. Oto Najświętsza Panna jest Matką Boga! Jest Matką po wszystkie dni wieczności: na ziemi i w niebie!

Dziękujemy dziś Bogu za to, że jednego z nas, ludzi, naznaczył na wieki taką godnością.

Matka Najświętsza była cała święta. Ale doskonale zjednoczenie z Bogiem wcale nie oznacza na ziemi łatwego życia. Maryja była niepokalana od początku swego istnienia na ziemi i tę doskonałą świętość zachowywała i rozwijała w swej codzienności, ale kiedy nadeszła dla Niej chwila rozwiązania, nie było wokół Niej cudów. Uboga stajnia za miastem, zimno, noc... Ona jednak wierzyła, że te chwile i te warunki Bóg Ojciec wybrał dla swego Syna na chwilę przyjścia na świat. I wielbiła Boga za to, co przeznaczył dla Niej i dla Jej Syna.

Maryja Niepokalanie Poczęta pyta nas w tej tajemnicy o naszą wiarę. Może wierzymy po to, aby było nam łatwiej żyć, aby wszystko było prostsze i bardziej zrozumiałe? Tymczasem wiara nie daje odpowiedzi. Ona stawia zadania – trudne zadania radosnego godzenia się na to, co daje nam w codzienności Bóg.

Nie jest to łatwe. Dlatego wpatrujemy się we wzór Maryi Matki Chrystusa i przyzywamy Bożej pomocy, by umieć wierzyć jak Ona.

Ofiarujemy Ci, Matko, ten dziesiątek różańca jako wynagrodzenie za brak wiary w ludzkich sercach, za to, że w tak wielu ludziach wiara nie przekłada się na ich codzienne życie, za to, że wielu wstydzi się swej wiary i nie daje świadectwa o Bogu i Ewangelii, za to, że ci, którzy mówią, że wierzą, nie widzą w wierze Boskiej cnoty, którą trzeba pielęgnować i rozwijać. Chcemy też zadośćuczynić za to, że w imię wiary w Boga czyni się w świecie tyle zła. Pragniemy Ci zadośćuczynić za nieidących drogą, którą szłaś przez życie Ty, Maryjo Niepokalana!

A że sami jesteśmy jednymi z nich, chcemy Ci wynagradzać również za nasze grzechy i słabości.

OFIAROWANIE

W tajemnicy Ofiarowania pochylamy się nad sceną z życia ludzi biednych i w pełni oddanych Bogu. Widzimy, że Józef i Maryja, ofiarowujący w świątyni parę synogarlic, byli ubodzy, choć ich Syn był Władcą całego świata. Teraz niosą Go do świątyni, aby ofiarować Go Panu. A wraz z Nim oddają całych siebie na służbę Boskich wyroków.

Dziękujemy Bogu za służbę Maryi w dziele naszego zbawienia.

Matka Najświętsza jest osobą, która nie musiała poddać się prawu. Wszak była czysta i niepokalana, a Jej Syn był Boskim Prawodawcą! A jednak podporządkowała się nakazom swej wiary. Więcej nawet, starotestamentalny przepis stał się dla Niej bramą do jeszcze pełniejszego ofiarowania się Bogu. Nie zatrzymała się na wypełnieniu litery Prawa, lecz sercem radosnym oddała Bogu na własność to, co było dla Niej najpiękniejsze i najważniejsze. Oddała Mu swego Syna, a razem z Nim oddała całą siebie. W konsekwencji zgodziła się na życie w cierpieniu i ubóstwie. Uczyniła to z radością, dlatego tajemnica Ofiarowania jest jedną z tajemnic radosnych różańca.

Niełatwo oddać Bogu to, co dla nas najcenniejsze, dlatego wpatrujemy się w Jej wzór i przyzywamy pomocy nieba.

Ofiarujemy Ci, Matko, ten dziesiątek różańca jako wynagrodzenie za bunt tak wielu ludzi przeciw ubóstwu i przeklinanie Boga za życie, jakie muszą prowadzić. Ofiarujemy naszą modlitwę jako wynagrodzenie za tych, którzy nie chcą Bogu niczego dać z siebie, a żądają wszystkiego, którzy nie chcą służyć nawet swoim dzieciom, lecz wszystko traktują jako narzędzia w służbie własnej wygody i dostatku. Pragniemy Ci zadośćuczynić za nieidących drogą, którą szłaś przez życie Ty, Maryjo Niepokalana!

A że sami jesteśmy jednymi z nich, chcemy Ci wynagradzać również za nasze grzechy i słabości.

ZNALEZIENIE

W tajemnicy Znalezienia Maryja szuka dwunastoletniego Jezusa, który został w Jerozolimskiej świątyni. Choć Niepokalana i obdarzona niezwykle łaskami, nie posiada niczego, co by Ją różniło od nas, zwykłych ludzi. Ona też gubi, szuka, nie może znaleźć, potem nie rozumie. W rozważanej tajemnicy Maryja Niepokalana jest nam niezwykle bliska.

Dziękujemy Bogu za to, że jest Ona tak bardzo do nas podobna.

Matka Najświętsza jest osobą, która – jak chcą teolodzy – posiadała niezwykle dary duchowe, a Jej Serce wypełniał bezmiar łask. Rzeczywiście, Maryja była doskonale zjednoczona z Bogiem, obca najmniejszemu grzechowi, otwarta na każde światło z nieba. A jednak była zwyczajnym człowiekiem. Może Bóg chce nam dziś pokazać, że świętość nie jest równoznaczna z pełnią wiedzy, z wyzwaniem się niepewności, z byciem ponad trudną codzienność?

Maryja Niepokalanie Poczęta pyta nas w tej tajemnicy: Czy potrafimy zgodzić się na to, że nasza świętość będzie widoczna dla Boga, a nie dla ludzi, więcej – będzie ukryta nawet przed nami? Pyta też, czy jesteśmy gotowi szukać Boga, czy pragniemy Jego woli, nie oczekując że da się nam od razu – w pełni, jak w niebie? Czy umiemy słuchać Boga i rozważać Jego Słowo, nawet jeśli go nie rozumiemy?

Nie jest to łatwe. Dlatego wpatrujemy się we wzór Maryi Matki Chrystusa i przyzywamy pomocy z nieba, by umieć pełnić wolę Bożą jak Ona.

Ofiarujemy Ci, Matko, ten dziesiątek różańca jako wynagrodzenie za niezrozumienie przez tak wielu, czym jest prawdziwa świętość, za szukanie przez ludzi nadzwyczajności i cudów zamiast szukania okazji do służby braciom, za to, że ludzie współcześni zagubili cnotę wytrwałości i gubiąc Boga, nie są w stanie podjąć długiego wysiłku odnajdywania Go. Pragniemy Ci zadośćuczynić za nieidących drogą, którą szłaś przez życie Ty, Maryjo Niepokalana!

A że sami jesteśmy jednymi z nich, chcemy Ci wynagradzać również za nasze grzechy i słabości.

IV. BĄDŹ WZOREM ŻYCIA³ (APEL MARYJNY)

«Pośród problemów, zawodów i nadziei, odejść i powrotów naszych czasów, Kościół pozostaje wierny tajemnicy swoich narodzin (...) Kościół jest zawsze obecny w Wieczerniku».

W jego «tajemniczych murach» Kościół stale wstuchuje się niejako w swój pierwszy oddech, w pierwsze uderzenia swego serca. I gromadzi się wokół Maryi, swojej wielkiej duchowej Matki.

(Watykan, 31 V 1987)

Matko naszego Adwentu! Zwracamy się do Ciebie, bo przyjście Zbawiciela zostało poprzedzone przez Twoje przyjście. Droga, którą zstąpił do nas Jezus nosi Twe imię: „Maryja”. Najpierw Bóg zapalił

³ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Audiencja generalna, Watykan, 15 maja 1996; Anioł Pański, Watykan, 8 grudnia 1979; Homilia podczas Mszy świętej, Częstochowa, 15 sierpnia 1991; Homilia podczas Mszy świętej, Rzym, 8 grudnia 1991; List do uczestników sympozjum teologicznego poświęconego encyklice Redemptoris Mater, 22 maja 1988; Przemówienie do biskupów, przyjaciół Ruchu Focolarich, 1 stycznia 1988; Homilia podczas Mszy świętej, Rzym, 1 stycznia 1992; Homilia podczas Mszy świętej, Rzym, 1 stycznia 1994; Anioł Pański, Castel Gandolfo, 18 sierpnia 1996; List z okazji 700-lecia sanktuarium w Loreto, 15 sierpnia 1993; Anioł Pański, Watykan, 14 października 1984; Przesłanie do uczestników Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Huelvie (Hiszpania), 8 września 1992; Anioł Pański, Watykan, 6 stycznia 1988; Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 1987; Anioł Pański, Watykan, 27 września 1992.

ukryte światło Ducha w Tobie – poprzez tajemnicę Niepokalanego Poczęcia. I objawił nam Piękno.

Już wtedy działał, „unosił się nad wodami” nowego stworzenia. Zstąpił na Ciebie, dając nowe życie. Jego łaska dokonała w Tobie cudu nowego stworzenia, czyniąc Cię w pełni zgodną z zamysłem Boga.

Tamten Adwent był realizowany przez Boga w ukryciu. Wszedł na świat – pełen grzechu, wojen, niesprawiedliwości, nędzy – cała piękna i doskonale święta, lecz niewielu umiało dostrzec Boże światło, które wypełniało Ciebie bez granic. Bóg postanowił, że jeszcze chwila, a świat otrzyma Zbawiciela. Ludzkość jednak nie umiała tego dostrzec. Jedynie Joachim i Anna, bo byli tak blisko, jak może być tylko matka i ojciec. Jedynie Józef, bo był święty...

To samo światło Adwentu jest objawione nam. Świat pełen grzechu, zagubiony na ścieżkach negacji Boga, nie dostrzega, jak zbliża się ku nam zbawienie. Pomóż nam, Maryjo, dostrzec ten Boży blask, który niebo ukazuje w Tobie, to światło łaski ukryte w cnotach pokory i milczenia, zasluchania w głos Boga, modlitwy serca. Niech przyciągnie nas do Ciebie Twe duchowe piękno.

Matko nasza! Każdy z nas jest wrażliwy na piękno. Takimi właśnie stworzył nas Bóg, że piękno pociąga nas do siebie. Ty jesteś najwyższym duchowym pięknem, które w Bogu samym ma swój początek. To piękno Bożej łaski.

Od Ciebie Bóg zaczął swe dzieło. Byłaś pierwsza, która skorzystała z owocu zbawienia. Przez Ciebie przygotowane zostało zbawienie wszystkich nas.

Jesteś Pięknem, które w pełni znane jest tylko Bogu samemu, a które przecież i mi mówi tak wiele, gdy przeczuwam jego wielkość.

Modłę się, aby to piękno nigdy nie przestawało przyciągać ludzkich serc. Niech niezwykle Piękno, któremu na imię Maryja, przyciąga mnie do Boga. Niech nieustannie wpatruję się w Twój wzór...

Wszak jesteś dla nas wzorem życia wzrastającego ku pełnej dojrzałości.

Żyłaś nieustannie i całkowicie w kręgu łaski Bożej i jej ożywiającego działania.

Byłaś zwierciadłem i odbiciem życia Boga samego.

Byłaś w najwyższym stopniu uosobieniem „tak” w stosunku do Tego, który Cię wybrał „przed założeniem świata” (Ef 1,4).

Byłaś całkowicie otwarta dla mocy Boga, który jest miłością.

Byłaś przejrzysta dla Niego do końca.

Nie było w Tobie przeszkody grzechu, nawet grzechu pierworodnego.

Jesteś doskonałym obrazem Bożego oblicza. W Tobie Kościół wychwala zwycięstwo łaski, a w Twej szczególnej świętości rozpoznaje swoją własną tożsamość.

Jako wzór doskonałości, „odkupiona w sposób wznioślejszy”, górujesz nad wszystkimi innymi stworzeniami, zarówno ziemskimi, jak niebieskimi. Jesteś tak dalece doskonała, że nikt nie może tej pełni przewyższyć i nikt, poza Bogiem samym, nie może ogarnąć go myślą.

Maryja, Matko Najświętsza! Chcę być posłuszny natchnieniom Ducha, który w naszych czasach wieje z mocą, ukazując znaki zbawienia. On kieruje poczynaniami Kościoła, skłaniając nas od naśladowania Ciebie.

Ty zachowywałaś wszystkie sprawy, rozważając je w swoim sercu. „Łączyłaś je w całość”, umieszczając je pod wspólnym mi-anownikiem, jakim jest Bóg – Jego plany wobec nas, Jego miłość do ludzi, Jego pragnienie zbawienia każdego człowieka. Umiałaś ogarniać wszystkie wydarzenia głębszym spojrzeniem.

Przechowujesz w Twej „pamięci” nas wszystkich. Wszystkie ludzkie cierpienia trwają w tajemnicy Krzyża Twojego Syna. Jesteś Dziewicą kontemplacji: rozważałaś i rozważasz w swoim sercu, wrażliwym na każdy ból i cierpienie, na każda krzywdę wyrządzaną ludziom przez innych ludzi.

Naucz mnie takiego Bożego zamyślenia, by i moje oczy otwarły się na prawdę o Bogu i o człowieku, bym umiał zrozumieć sens dziejów ludzkości i nauczył się odróżniać dobro od zła, drogi Boże od ścieżek wydeptanych przez szatana.

Daj mi tak przylgnąć do tajemnicy Twego Serca, abym, jak Ty, „rozważał w swoim sercu” wszystko, abym, jak Ty, przeżywał głęboko, zachowywał i rozważał w swym sercu wszystkie sprawy

rodziny ludzkiej. Niech objawi się we mnie prawda Twego Magnificat. Niech doświadczę na sobie – w ślad za Tobą – miłości Bożej.

Niech w wielkich dziełach, jakich Bóg dokonuje w Tobie, dostrzegę znak dobroci Boga dla mnie!

Jaką jesteś Ty, która, pełna łaski, jest „w najwyższym stopniu podobna” do Boga?

Jesteś Dziewicą, która słucha: słuchasz całą głębią swej istoty.

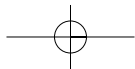
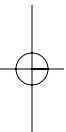
Jesteś Dziewicą, która pyta. Pytasz, aby w całej pełni przyjąć słowo Boże. Pytasz, ażeby to, co usłyszysz, uczynić prawdą swojego życia. Aby samą siebie zrozumieć w Słowie, jakie wypowiada Bóg. Pytasz z pokory.

Jesteś posłuszna. Przez posłuszeństwo karmione wiarą przyjmujesz w swoje życie zbawczy plan Boga i zaczynasz kroczyć na czele tych wszystkich, którzy idą drogą tej samej wiary, jako synowie przybrani – do Ojca, za Chrystusem.

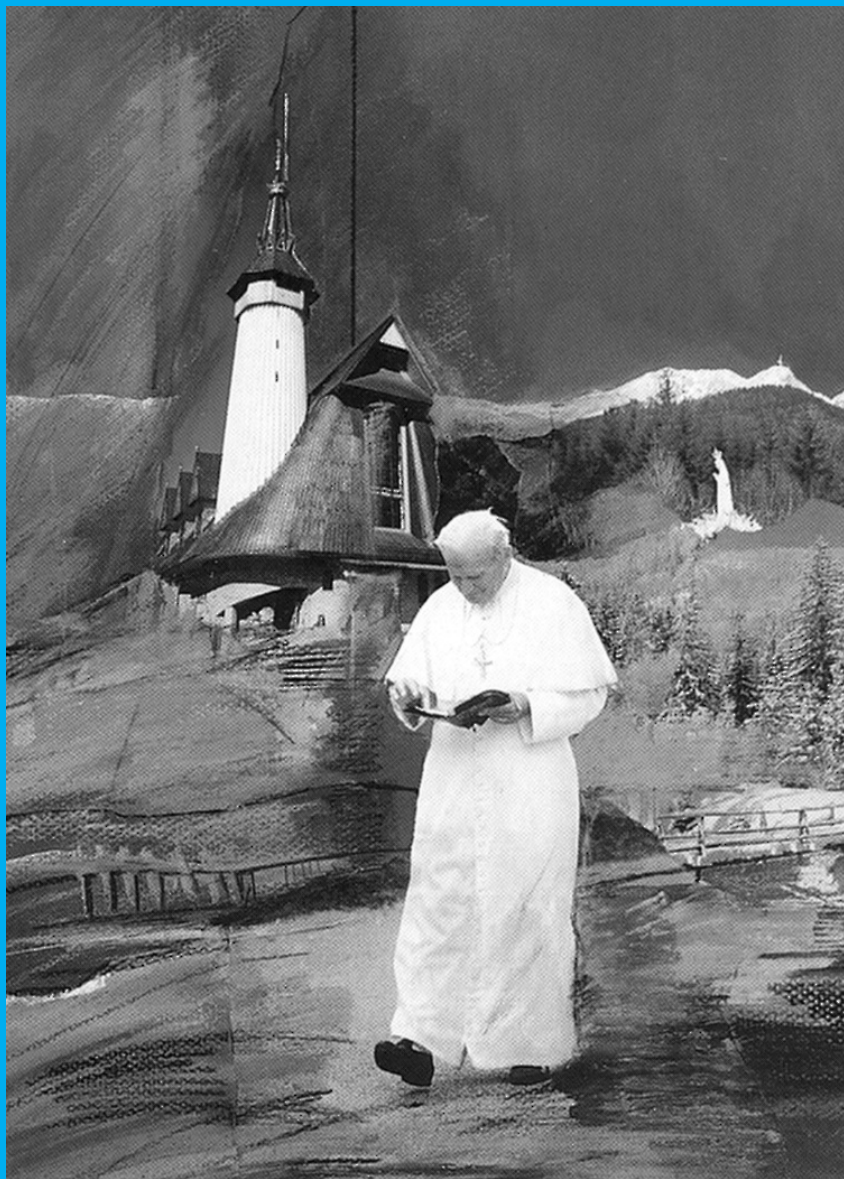
Chcę, byś „zaraziła” mnie swoją wiarą. Wiarą, która nie jest tylko przyzwoleniem intelektu wobec prawd objawionych, ale także posłuszeństwem, radosną akceptacją Boga we własnym życiu, całkowitym i wielkodusznym przyzwoleniem na realizację Jego zamysłów.

Twa wiara upowszechnia się. Coraz więcej nas słyszy swoje „zwiastowanie”, a więc objawienie Bożego planu wobec naszego życia. Naśladując Ciebie, wypowiadamy swoje „niech mi się stanie” i swoje ostateczne „oto jestem” skierowane do Boga.

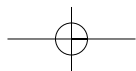
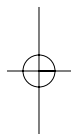
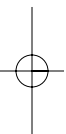
Niech i moja wiara i moje świadectwo staje się jakby zwierciadłem, w którym odbija się Twoja wiara, Dziewico z Nazaretu, Matko Boga-Człowieka: Pierwsza pośród wierzących!



Pewni zwycięstwa. Sierpień 2009



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!



Niech Serce Twe Niepokalone zmieni świat!

PEWNI ZWYCIĘSTWA SIERPIEŃ 2009

I. OBLICZA CYWILIZACJI ŚMIERCI (MEDYTACJA)

Wielu uczniów (...) nie uwierzyło, zgorszyło się i opuściło Pana. (...) Wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga. Na to rzekł Jezus: Czyż nie wybrałem was dwunastu? Ale jeden z was jest diabłem.(...)

Od samego początku byli w Kościele Bożym ludzie niewierzący, niewierni i uciekający. Porzucali Boga, aby iść za pokusami pychy, żądy ciała, szatana i świata. Nie uwzględniali oni tego, co Pan powiedział: Ciało na nic się nie przyda, albowiem to duch daje życie ciału. Czyż, w rzeczy samej, kiedy duch opuszcza ciało, służy ono jeszcze do czegoś? Wejdźmy na cmentarz, spójrzmy na groby: one dają nam właściwą odpowiedź!

Siostra Lucja, Apele orędzia fatimskiego, s. 229

Surowa jest ocena, jaką Ojciec Święty Jan Paweł II wystawił współczesnemu światu. Mówił o „szerzeniu się zeświecczenia i permisywizmu”, które „zastawiają sidła” na chrześcijańską moralność; o smutnym widoku tyłu sióstr i braci”, którzy „umierają z głodu, wskutek choroby i narkotyków”; o przemocy i braku nadziei na „sprawiedliwy i trwały pokój” (12 maja 1982). Patrząc na

współczesną kulturę europejską, mówił o stanie „cichej apostazji”, którą dokonują „ludzie żyjący tak, jakby Boga nie było” (*Ecclesia in Europa* czerwiec 2003).

Wszystko to zawierał Matce Bożej Fatimskiej. Jak sam wyznał przed poświęceniem z 1984 r., „z tymi myślami i z tymi niepokojami w sercu uklękne u stóp Maryi...”, okazując „całkowite zaufanie w moc odkupienia, które może być naszym udziałem przez Serce Matki”.

Dodawał, że „trudno mówić o milczeniu Boga. Można tylko mówić o woli zagłuszenia głosu Boga”. Wola ta, tłumaczył Papież, „jest dosyć programowa: wielu czyni wszystko, aby Jego głosu nie słyszano, aby był słyszany tylko głos człowieka, który nie ma nic innego do zaoferowania poza doczesnością”.

W maju 1982 r. Jan Paweł II ogłosił, że orędzie fatimskie zawiera „potężne ostrzeżenie... dotyczące błędów opartych na odrzucaniu Boga”. Hołdowanie im rodzi niebezpieczeństwo opanowania świata przez siły zła i „budowania ludzkiego życia bez Boga, a nawet przeciw Niemu”.

Nie trzeba być teologiem, by dostrzec, jak bardzo świat współczesny odszedł od Boga, więcej, jak bardzo pewne środowiska zabiegają o to, aby zepchnąć Boga na margines naszego życia. Wiele wskazuje na to, że rzeczywiście działa w świecie jakiś „system” będący wrogiem naszego zbawienia. Jeśli on istnieje, to chce zniszczyć to, co dla człowieka najważniejsze – usunąć z jego życia drogę do nieba! Czy Siostra Łucja – wizjonerka i misjonarka Fatimy – mogła patrzeć obojętnie, jak zamyka się ludziom drogę do życia wiecznego? Z polecenia Jezusa i Jego Matki sięga po pióro. „Pan Jezus nadal przekazuje swoje słowa mej duszy” — pisała 1 grudnia 1940 r..

W swej korespondencji pokazuje, co powinniśmy uczynić, aby ratować świat. Niestety, listy Łucji, pisane na przestrzeni kilkunastu lat, wskazują na to, że przekazywane przez nią prośby Matki Bożej nie zostały podjęte, że ani Portugalia, ani żaden inny kraj nie skorzystał z danej im szansy.

Zauważmy, jak surowo oceniała Siostra Łucja współczesny świat:

Patrzac na nas w ogólności, mając na uwadze nasz kraj jako całość, mamy wszelkie powody do obaw. Czy przestaliśmy obrażać Boga? Czy zamiast grzesznego życia, jakie dotychczas prowadziliśmy, rozpoczęliśmy życie pokuty, której domaga się prawdziwe zadośćuczynienie? Czy modlimy się z pokorą, skrucą i wytrwałością? Małe grupy tak. Większość, jako całość, nie. Widząc to wszystko, mamy powody do obaw" (list z 19 października 1943).

Jakie grzechy są najpoważniejsze? Łucja wymienia najpierw grzechy przeciwko szóstemu przykazaniu: „Starajmy się wyrugować grzech nieczystości, musimy rozważnie podjąć wszelkie kroki, jakie mamy do dyspozycji, by położyć mu kres...” Ale nie mniej wołają o pomstę do nieba grzechy przeciw bliźnim: „Niesprawiedliwość, brak miłosierdzia wobec biednych, wdów i sierot, ludzi prostych i bezradnych tysięcy razy cięższe i obraźliwe w oczach Boga. Ale nikt na to nie baczy...” (list z 1961 r.)

Dodawała ze smutkiem:

Łamie się prawa, nadużywa władzy. Rodzina jest rozbijana, lekceważy się przełożonych, unika się odpowiedzialności, deprecjuje się ludzkie prawa, bogaci roztrwaniają majątki, zapomniano o ubogich i pokornych. Nęka się sprawiedliwych, gorszy niewinnych. Zatracono Boski i wieczny sens tego, co ludzkie, ograniczono życie do zajmowania się rzeczami tego świata, odsuwając na bok odkupienie i zbawienie w Chrystusie." (1967 r.)

Nie jesteśmy jednak skazani na przegraną. Przytoczmy fragment listu, który Siostra Łucja napisała 19 października 1943 r.. Możemy odczytać jej słowa jako mówiące o nas i o świecie współczesnym.

Co się tyczy trudnych czasów, przez które przechodzimy, to pamiętajmy, że Bóg jest jedynym, który może nas uratować za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, naszej niebieskiej Matki, która jest taka dobra!

Ufności! Ale, jak wiecie, obietnica jest warunkowa: jeśli przestaną obrażać Boga, jeśli będą czynić pokutę, jeśli poświęcą się modlitwie.

Fatimska wizjonerka najbardziej podkreślała znaczenie modlitwy. Dnia 1 lipca 1958 r. pisała: „Musimy więcej się modlić i pro-

sić Boga, aby nas nie karał, lecz aby nas ocalił, tak w życiu doczesnym jak i wiecznym”. Natomiast 29 września 1958 r. zanotowała: „Modlimy się i błagamy Boga o pokój, nie tylko dla narodu, ale dla niespokojnych duchów i sumień”. O co należy się więc modlić? W tym samym liście Siostra Łucja podaje intencję: „Niech Bóg oświeci ślepych... i da pokorę pysznym, by mogli dostrzec właściwą drogę i uniknęli zła”.

Jednak modlitwa, by była skuteczna, musi iść w parze z czynem.

Najbardziej musimy się modlić i prosić Matkę Najświętszą o pokój na całym świecie. Trzeba go jednak także wysłużyć, a tego prawie nikt nie chce zrozumieć. Jest wiele nieporozumień, nawet wśród tych, którzy mają obowiązek wiedzieć, co jest dobre i być dobrymi.... Bóg jest dobry i ma wiele sposobów, przez które może nas zbawić, nie mam jednak wątpliwości, że domaga się On od nas współpracy” (29 lipca 1968 r)

Siostra Łucja tłumaczyła:

Kiedy wszystko wydaje się stracone, wtedy zdarza się cud... Tu leży moja ufność, ale ufność domaga się modlitwy, pokuty, a nade wszystko tego, co prowadzi do porzucenia grzechu. To właśnie jest najbardziej konieczne do uzyskania łaski. Niech Bóg sprawi, aby wszyscy to zrozumieli”. (12 czerwca 1967 r.)

Jeżeli nie chcemy zejść z tych dróg – dodaje w innym liście – to jak możemy oczekiwać, że Bóg i Najświętsza Maryja Panna nas zbawią!? Dobrze wiem, że Miłosierdzie Boże jest większe od wszelkiej ludzkiej nędzy i wszelkiego zła. Wiem jednak i to, że On domaga się naszej współpracy i naszej pokuty!”

Wizjonerka zapewnia, jak bardzo miłe jest Jezusowi i Sercu naszej ukochanej Matki Niebieskiej postanowienie poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi. Jednak dodaje,

pomimo to Serce Pana Jezusa i naszej Niebieskiej Matki są wciąż smutne i bolejące. Portugalia, jako całość, nie odpowiada na ich łaski i miłość. Często ubolewają nad grzesznym życiem, jakie prowadzi większość ludzi, nawet ci, którzy uważają się za praktykujących katolików. Ale przede wszystkim narzekają bardzo na letniość, obojętność i wygodne życie kapłanów i zakonników. (1 grudnia 1940 r.)

W objawieniu, jakie miało miejsce 29 marca 1942 r., Maryja skupia się na tym właśnie temacie. Mówi do Łucji:

Zwróć uwagę na obojętność, letniość i szukanie wygody tych dusz, które powinny nieść światło narodom i ludzkości, a które zamiast tego są magnesem przyciągającym na nas Bożą sprawiedliwość." To dlatego w niemal każdym liście Siostry Łucji pojawia się apel o taką zmianę życia osób zakonnych i kapłanów, by stali się oni czytelnym znakiem Bożego Królestwa.

Siostra Łucja wiele razy wskazywała na rolę rządzących państwem, oni mają bowiem władzę zdolną postawić tamę złu. W jednym z jej listów czytamy: „Gdyby rząd Portugalii w zjednoczeniu z wszystkimi biskupami ogłosił dni pokuty i publicznej modlitwy, które byłyby odmawiane na ulicach w czasie zbliżającego się karnawału i zarzuciłyby pogańskie zabawy, uzyskaliby łaskę pokoju dla Portugalii i Europy”.

Wątek rządzących krajem powraca raz po raz w listach fatimskiej wizjonerki.

Musimy ufać i skierować nasze modlitwy do nieba, większe niż kiedykolwiek przedtem, prosząc Boga i Matki Najświętszej, aby opiekowała się tymi, którzy nami rządzą i udzielała im siły i mądrości... Trzeba koniecznie wypędzić z kraju publicznego życie w grzechu i wszystko, co je promuje i popiera: rozwody, domy rozpusty, nielegalne związki itd..

Wielką rolę mają tu do odegrania władze, ale i zwykli obywatele mogą wiele zrobić. Pisząc pod koniec grudnia 1961 r. do hiszpańskiej przyjaciółki, Łucja stwierdza, że „aby otrzymać bardziej skuteczną pomoc z nieba, konieczna jest całościowa reforma społeczeństwa prowadząca do lepszego życia. Pracujmy w tym kierunku; niech każdy robi wszystko, co jest w zasięgu jego możliwości”.

Wspomnijmy jeszcze, że, według Siostry Łucji, jednym z najważniejszych grzechów jej ojczyzny było odrzucenie imienia Bożego w Konstytucji z 8 lipca 1959 r.. Jej zdaniem, przez to przestępstwo „Portugalia oficjalnie odzęgnęła się od poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi”, które zapewniło pokój podczas II wojny światowej. Dlatego, ostrzega wizjonerka, „Portugalia będzie cierpieć skutki obcych wojen”.

Choć obraz kreślony przez wizjonerkę z Fatimy nie napawa optymizmem, jest wiele powodów budzących nadzieję. Zdaniem karmelitanki z Coimbra, wśród grzeszników kwitną święci. „Nigdy grzech, rozpusta i zbrodnia nie rozrosły się w świecie tak jak dziś – pisze w jednym z listów – ale nigdy też jednak nie było tylu świętych jak współcześnie. W ogrodzie Kościoła zawsze, nawet wśród największych burz, kwitną kwiaty. Trzeba tylko wiedzieć, w jaki sposób ich odnaleźć.” Dodaje z uśmiechem, że trzeba nam pamiętać, że święci, głęboko pokorne dusze, nie interesują dziennikarzy. Nie o nich mówią nagłówki gazet i pierwsze wiadomości telewizyjnych dzienników. Co nie znaczy wcale, że ich nie ma i że nie odgrywają oni roli ważniejszej niż wielcy tego świata.

Dnia 21 kwietnia 1961 r. Łucja pisała:

Konieczna jest wielka ogólnonarodowa kampania przeciwko szerzącemu się złu i w obronie dobra, które stopniowo znika z życia narodu. Dlaczego nie stworzyć grup kobiet i młodych ludzi we wszystkich rejonach kraju, którzy pracowaliby dla tej sprawy, sami zaczynając dawać dobry przykład? Modlitwa jest konieczna, ale nie dyspensuje ona od działania. Jedno związane z drugim doprowadzi do zwycięstwa; ale muszą być one połączone.

Łucja przypomina nam słowa anioła wypowiedziane do Tobiasza:

«Kiedy grzebiesz umarłego ja zanoszę twoje modlitwy do Boga». Z pewnością kopanie grobów zmarłym nie jest, mówiąc właściwie, modlitwą ustną czy myślą, jest jednak wypełnieniem obowiązku miłosierdzia względem bliźniego, podjętym z miłości do Boga. W ten sposób wszelka praca przemienia się w modlitwę, którą nasz anioł ofiaruje Bogu za nas i w naszych intencjach. Mamy przeciwstawiać się fałszywym naukom, uczyć ludzi odwracania się od złych uczynków i kierować ich kroki ku drodze sprawiedliwości rozumianej jako to miłosierdzie, w którym człowiek poświęca się i ofiaruje się dla dobra innych, by pomagać sobie nawzajem. Wszystko to może służyć jako idea dla nowego moralnego przebudzenia, które wielce przysłuży się pokojowi dla naszego ludu i naszego kraju.

Tak więc – apeluje Siostra Łucja – trzeba, nie zważając na nic, zacząć od siebie, bo „jeśli w Sodomie i Gomorze znalazłoby się dziecięciu sprawiedliwych, oba miasta ocalałyby mimo swoich przera-

żających grzechów”. «Dusza, która podnosi się, podnosi świat» — powtarzała Elżbieta Leseur. I odwrotnie, dusza, która popełnia grzech, przyczynia się do wojny, bowiem, jak mówi św. Paweł, grzesznicy «nie znają drogi pokoju» (Rz 3,17)”.

II. OBRONA ŻYCIA W GUADALUPE (PRZYKŁAD)

W 1531 r. Matka Boża ukazała się w Guadalupe, w Meksyku. Jako dowód swego objawienia na płaszczu Indianina Juana Diego pozostawiła swój wizerunek, kryje on w sobie dziesiątki tajemnic. Jedna z nich mówi o dzieciach nienarodzonych. Bo Pani z Guadalupe ukazała się z Dzieciątkiem Jezus w swym łonie.

Dzisiaj po świecie wędruje kopia Obrazu z Guadalupe z misją ratowania życia. Jego nawiedzeniom towarzyszą cuda. Dzięki niemu nie doszło do dokonania tysięcy aborcji, zamknięto co najmniej dwadzieścia klinik aborcyjnych.

Kiedy pytano opiekuna tego Wizerunku: „Jak Maryja położyła kres aborcji?”, ten zawsze odpowiadał: „Zmiękczy serca. A zmiękczone serce matki nigdy nawet nie pomyśli o zabiciu swego niewinnego i bezbronnego dziecka.”

Słyszając taką odpowiedź, pewna dziennikarka o imieniu Cathy wybuchnęła płaczem: „Dziesięć lat temu dokonałam aborcji. Jest Pan pierwszą osobą, której to mówię. Nadałam mu imię Joshua i proszę go nieustannie, by mi przebaczył.”

Tego samego dnia kobieta poszła do spowiedzi i przyjęła Komunię świętą. Pierwszy raz od dnia aborcji poczuła w sercu radość i pokój. Teraz zajmuje się młodzieżą: uczy ich życia w czystości i szacunku do życia.

Jej opowieść zamienia się w historię o cudzie. Kiedy dziennikarka ponownie zaszła w ciążę, usłyszała, że jej łożysko jest zniszczone i najprawdopodobniej poroni. Cathy zadzwoniła do ludzi organizujących pielgrzymki Misyjnego Wizerunku i poprosiła

o modlitwę do Matki Bożej z Guadalupe. Kiedy ponownie stanęła przed lekarzem, badania pokazały, że łożysko jest zdrowe! Potem urodziła zdrowego syna, który otrzymał imię Alexander.

Pomyśl:

1. Oczywiście wiesz, że aborcja to zabójstwo dziecka. Czy podobnie jak Matka Najświętsza starasz się z nią walczyć?
2. Zwróć wagę na to, w jaki sposób Maryja walczy o życie nienarodzonych. Matka Najświętsza odwołuje się do miłości. Nie zwycięża się złem złem, ale miłością.
3. Pamiętaj, że każda łaska, jaką otrzymujesz, domaga się twojej odpowiedzi. Cathy odpowiedziała na łaskę pojednania z Bogiem i ze swym zabitym dzieckiem. A czy u ciebie otrzymana łaska ma swój „ciąg dalszy”?

III. TAJEMNICE ŚWIATŁA (RÓŻANIEC)

CHRZEST JEZUSA W JORDANIE

Pierwszą tajemnicą fatimską „była wizja piekła” – pisze siostra Łucja. „Pani nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi, widzieliśmy w tym morzu demony i dusze, jakby były przezroczystymi czarami lub brunatnymi żarzącymi się węgielkami w ludzkiej postaci. Unosiły się w pożarze, unoszone przez płomienie, które z nich wydobywały się wraz z kłębam dymu. Padały na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów, bez wagi, w stanie nieważkości, wśród bolesnego wycia i rozpaczliwego krzyku. Na ich widok można by umrzeć ze strachu”

Czy tajemnica chrztu Jezusa w Jordanie nie mówi dobitnie o istnieniu grzechu i potrzebie uwolnienia się od niego? Inaczej czeka nas piekło...

Módlmy się wspólnie, abyśmy wzięli sobie do serca wezwanie Matki Bożej Fatimskiej i rozmyślając o grzechu i jego konsek-

wencjach, zapragnęli żyć zgodnie z łaską chrztu – w zjednoczeniu z Panem i w posłuszeństwie Jego nauce.

OBJAWIENIE SIĘ JEZUSA NA WESELU W KANIE

Druga tajemnica fatimska mówi o Niepokalanym Sercu Maryi jako o ratunku dla świata. Matka Najświętsza mówiła: „Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich uratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co wam powiem, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeśli nie przestaniecie obrażać Boga...” – tu Matka Najświętsza zaczyna kreślić przed nami wizję wojen, głodu, prześladowań.

Czy tajemnica objawienia się Jezusa w Kanie Galilejskiej nie wskazuje na błogosławione skutki okazania posłuszeństwa Maryi? Czy i my, jak słudzy weselni, nie powinniśmy wysłuchać Jej prośb i żądań? A prosi Ona o tak niewiele. Wtedy powiedziała: „Napełnijcie stągwie wodą”, a słudzy napełnili je aż po brzegi. Dziś mówi: „Żądam poświęcenia Rosji memu Niepokalanemu Sercu i ofiarowania Komunii św. w pierwsze soboty na zadośćuczynienie”.

Matko Najświętsza, pomóż każdemu z nas spełnić Twe żądania! Daj, abyśmy nieprzerwanie żyli aktem poświęcenia Rosji i świata Twemu Niepokalanemu Sercu. Uproś nam też łaskę gorliwości, abyśmy wiernie odprawiali nabożeństwo wynagradzające w pierwsze soboty miesiąca.

NAUCZANIE JEZUSA O KRÓLESTWIE I POTRZEBIE NAWRÓCENIA

Trzecia tajemnica fatimska ukazuje drogi współczesnego Kościoła, które wyznacza najpierw trzykrotne wezwanie do nawrócenia i pokuty: „Anioł, wskazując prawą ręką na ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta!”. Wtedy właśnie w wizji pojawia się „coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierci-

adle, kiedy przechodzą przed nim". Dzieci fatimskie ujrzały cały orszak Kościoła z Ojcem Świętym idącym na czele, z biskupami, kapłanami, osobami zakonnymi i świeckimi. Oglądana przez nie wizja mówi o cierpieniu i śmierci. Czy Jezus nie mówił, ucząc na ziemi palestyńskiej: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie”? Tylko rzeczywiste przyjęcie wezwania do pokuty i zmiany życia może pchnąć świat i nas samych w kierunku Bożego ładu i pokoju.

Matko Najświętsza, pomóż nam podjąć Jezusowe wezwanie do nawrócenia, abyśmy zmienili poczynione przez Ciebie zapowiedzi i nie dopuścili do ich spełnienia. Niech nasze życie w umartwieniu i pokucie przyczyni się do pogłębienia tego, czego już jesteśmy świadkami: unieważnienia groźnych zapowiedzi, które są warunkowe – zależą od naszego nawrócenia i przyjęcia do serc Bożego Królestwa.

PRZEMIENIENIE NA GÓRZE TABOR

W tajemnicy fatimskiej pada zapewnienie: „Na koniec zatriumfuję moje Niepokalane Serce”. Wypełnienia się tej zapowiedzi wyglądamy z utęsknieniem. „Moje Niepokalane Serce zwycięży. Co to oznacza? Serce otwarte na Boga i oczyszczone przez kontemplację Boga jest silniejsze niż karabiny i oręż wszelkiego rodzaju. «Fiat» wypowiedziane przez Maryję, to słowo Jej serca, zmieniło bieg dziejów świata, ponieważ Ona wydała na ten świat Zbawiciela – ponieważ dzięki Jej «tak» Bóg mógł stać się człowiekiem w naszym świecie i pozostaje nim na zawsze”.

Wiemy, że zapowiedziany w Fatimie triumf będzie owocem kultu Niepokalanego Serca Maryi, które oznacza zbliżenie się do takiej postawy serca, w której fiat – «bądź wola Twoja» – stanie się centrum kształtującym całą egzystencję.

Czy tajemnica przemienienia na górze Tabor nie jest zapowiedzią zwycięstwa Boga nad potęgą zła i cierpienia? Czy obietnica Matki Bożej Fatimskiej nie jest dla nas „Taborem naszego wieku”, dającym nam przedsmak zwycięstwa, jego zapowiedź i jego gwarancję?

Matko Najświętsza, pomóż nam naśladować Twe Niepokalane Serce, abyśmy mogli nauczyć się żyć na co dzień Twoim wiernym” fiat” i przyczyniali się do rychłego nadejścia triumfu Twego Przeczystego Serca.

USTANOWIENIE EUCHARYSTII

W ostatnich słowach tajemnicy fatimskiej daje się zauważyć, że „szatan ma moc nad tym światem, widzimy to i nieustannie tego doświadczamy; ma moc, bo nasza wolność pozwala się wciąż odwozić od Boga. Od kiedy jednak sam Bóg ma ludzkie serce i dzięki temu skierował wolność człowieka ku dobru, ku Bogu, wolność do czynienia zła nie ma już ostatniego słowa”.

Tajemnica Ostatniej Wieczerzy ujawnia obecność szatana w świecie i moc jego działania. Stół eucharystyczny, objawienie nieskończonej miłości Boga, staje się równocześnie miejscem zdrady i grzechu, w Judasza zaś – jak czytamy w Ewangelii – wstępuje szatan. I choć diabeł mógł stanąć w samym sercu misterium Bożej miłości i miłosierdzia, nie potrafił jednak pokonać Jezusa. Bóg nawet posłużył się nim, by uczynić jeszcze więcej dobra!

„Od tamtej pory nabiera mocy słowo: «Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!» (J 16, 33). Orędzie z Fatimy wzywa nas, byśmy zaufali tej obietnicy” (5, s. 44), która uobecnia się wobec nas w każdej liturgii mszy świętej i w każdej adoracji Jezusa ukrytego w znaku chleba i wina.

Matko Najświętsza, wyjednaj nam tę łaskę, abyśmy umieli zawsze opowiadać się po stronie dobra, po stronie Boga, a odrzucali nawet najmniejsze zło. Pomóż nam zrozumieć, że siłę do walki ze złem możemy czerpać z Eucharystii – sakramentu zwycięskiej miłości Boga.

IV. NAWRÓĆ Z DROGI GRZECHU⁴

(APEL MARYJNY)

Maryja, nasza Matka niebieska, przysła, aby poruszyć sumienia, ukazać nam prawdziwy i autentyczny sens życia, pobudzić do nawrócenia z grzechu i do duchowego zapątu, rozpalić w naszych duszach miłość do Boga i bliźniego. Maryja przybyła nam z pomocą, bowiem – niestety – wielu ludzi nie chce przyjąć wezwania Syna Bożego i powrócić do domu Ojca

Stuchajmy głosu niebieskiej Matki! Niech słuca go cały Kościół! Niech słuca go cała ludzkość, bowiem Najświętsza Maryja Panna pragnie jedynie wiecznego zbawienia ludzi według planu Bożej Opatrzności!”

Castel Gandolfo, 26 lipca 1987

O Maryjo i Pani nasza!

W sercach naszych trwa wielkie zmaganie między dobrem a złem. Doświadczamy tego codziennie, każdy z nas. Maryjo, grzech jest tak potężny, tak trudno go pokonać, tak ciężko z nim walczyć. Ukaż nam, jak zwyciężyć zło. Pokaż, że ta walka, która stała się udziałem człowieka od czasu grzechu pierworodnego, może być zwycięska. Że, choć nosimy w sobie jego bolesne owoce, to nawet one mogą się stać środkiem prowadzącym nas do nieba.

Bóg wybrał Ciebie „nim ziemia powstała” i postawił Cię u samego początku zmagania między dobrem i złem. Jesteś „Niewiastą, która depcze głowę węża”. A więc ten, kto stanie przy Tobie, będzie miał udział w klęsce szatana!

⁴ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Anioł Pański, Fucino, 24 marca 1985; Anioł Pański, Turyn, 13 kwietnia 1980; Przemówienie do członków Papieskiej Akademii Niepokalanej, 25 marca 1994; Przemówienie podczas czuwania, Fatima, 12 maja 1991; Audienca generalna, Watykan, 29 maja 1996; Anioł Pański, Watykan, 1 stycznia 1983; Anioł Pański, Watykan, 11 marca 1984; Homilia podczas Mszy świętej, Rzym, 8 grudnia 1991; Audienca generalna, Watykan, 7 grudnia 1983; Audienca generalna, Watykan, 29 maja 1996; Audienca generalna, Watykan, 25 marca 1981; Audienca generalna, Watykan, 29 maja 1996; Homilia podczas Mszy świętej, Zakopane, 7 czerwca 1997; Anioł Pański, Rejkawik, 4 czerwca 1989.

Spiesz z pomocą w trwającej dziś walce dobra ze złem i wyjednaj mi siłę, by zwyciężać zło dobrem!

Tak, Bóg uczynił Cię dla mnie znakiem nadziei, że zło – choćby największe, najbardziej groźne, krzykliwe i po ludzku niepokonane – od początku toczy przegraną walkę.

Jesteś znakiem nadziei dla wszystkich, którzy w tej walce, w tym wielkim zmaganiu, pragną wytrwać przy Bogu, pragną zwyciężać zło dobrem. Pomóż i mi codziennie ożywiać to pragnienie!

Potrzebuję Twego znaku nadziei w czasach, kiedy wszyscy tak głęboko czujemy zmaganie grzechu i łaski. Doświadczamy tego nie tylko w naszych sercach. Również współczesne wydarzenia, które nas otaczają i w które, chcąc nie chcąc, jesteśmy wpisani, ukazują nam, jak groźne są wokół nas siły grzechu, jak wielka jest potęga nienawiści, okrucieństwa i śmierci.

Dlatego spoglądam na Ciebie, Królową Niepokalaną, Zwycięską Madonnę. Zwracam oczy w stronę zapowiedzianego zwycięstwa, które przyjdzie przez Ciebie. Patrzę w stronę Niewiasty z Janowej Apokalipsy, „Niewiasty obleczonej w słońce”, w której widzę Ciebie pełną Bożego światła, jakie oświeca ciemne i groźne chwile naszych dróg człowieczych na ziemi.

Pani i Matko moja!

Dzisiejszy świat, w którym coraz powszechniejsze są oznaki rozkładu porządku moralnego, ujawnia narastające zapotrzebowanie na autentyczne człowieczeństwo, prowadzące do prawdziwej świętości. Te właśnie fundamentalne wartości jaśnieją niezwykle blaskiem w tajemnicy Twego Niepokalanego Poczęcia. W Tobie widzę blask i pełnię człowieczeństwa, do jakiego przeznaczył mnie Bóg w pierwotnym zamyśle stwórczym.

Dlatego proszę z pokorą i ufnością dziecka: Unieś wysoko w górę pochodnię niegasnącej Światłości, której potrzebują nasze stopy, gdy idziemy, pełni niepokoju i często zagubieni. Niech zapłonie ona w naszych sercach i wskazuje nam drogę do ziemi obiecanej!

Towarzysz nam w drodze!

Tak, pomimo cierpień, jesteś „Obleczona w słońce”, czyli nosisz w sobie odbłask Bożej chwały i stanowisz – także dla mnie – „wielki znak”, znak nadziei, bowiem Bóg związał się ze mną obłubieńczą miłością.

Wołam z głębi serca: Bądź mi Matką w zbawieniu! Bądź Matką zbawienia świata!

Staję przed Tobą, odcytując Twe macierzyńskie wezwanie do pokuty, do nawrócenia, nagłacy apel Twego Serca...

Tak, odcytuję go raz jeszcze, z drżeniem serca...

Ale równocześnie czuję, jak otacza mnie ciepło Twej macierzyńskiej miłości, która obejmuje swym zasięgiem całą drogę człowieka do Boga; drogę, która prowadzi przez ten świat i która za jego progiem wiedzie przez czyściec. Twa troska jest troską o dzieło zbawienia; o dzieło Twego Syna. Jest to troska o zbawienie, o moje wieczne zbawienie, o zbawienie wszystkich...

W świetle tej miłości zaczynam rozumieć całe Twe orędzie. Największą przeszkodą na mojej drodze do Boga jest grzech, trwanie w grzechu, a w końcu wyparcie się Boga.

A przecież me wieczne zbawienie znajduje się tylko w Bogu. Odrzucenie Boga, jeśli jest zdecydowane, prowadzi logicznie do odrzucenia człowieka przez Boga, do potępienia.

Czy Ty, Matko, która całą miłością pragniesz mego zbawienia, możesz milczeć, kiedy zaczynam kwestionować samą podstawę mojego zbawienia? Nie, nie możesz.

Zapraszasz do nawrócenia, a moje oczy zwracają się ku Tobie, doskonałemu wzorowi. Kontempluję w Tobie stworzenie o nowym sercu, Niewiastę uważną i zapobiegliwą, uczennicę, która umie słuchać i modlić się nieustannie, Dziewicę cichej ofiary. Muszę upodobnić w tym wszystkim do Ciebie, a wówczas moje nawrócenie będzie trwałe.

Maryjo! Masz „serce nowe”, które otrzymałaś od Ducha Świętego. Naucz mnie modlitwy do Ducha Świętego, by moje serce uczyniło mnie uległym Bogu, zdolnym do przyjęcia Jego planu zbawienia i do odpowiedzenia nań z absolutną wiernością, przez całe życie!

Niepokalana Władczyni naszych serc! Odciągnij nas od wpływów szatana! Postaw w świetle Bożym!

Uciekamy się do Ciebie, bo Bóg mrokom szatana przeciwstawił czystość Twego Niepokalanego Serca. I pokazał, jak skuteczna jest w Twym sercu Jego łaska.

Miedzy Tobą a szatanem jest ustanowiona wrogość, bo niebo i piekło nie mają punktów styecznych. Dlatego uczy nas Twój Syn, że zło można zwyciężać tylko dobrem. Czy nie ukazuje tego prawda o Twoim Poczęciu? Bóg włożył do Twojej duszy dobro, a ono, choć ciche, sprowadziło na świat zbawienie, a na szatana klęskę.

Bóg udzielił Ci władzy pozwalającej stawiać opór szatanowi. Więcej – ona usunęła go z obszaru jego panowania!

Dlatego wasza wrogość jest absolutna! Nienawisci szatana, która jest absolutna, przeciwstawił Bóg absolutny brak grzechu w Tobie.

Użyj tej władzy, bym i ja potrafił mu się dziś przeciwstawić. Wyproś mi łaskę wolności od grzechu, by i w moim życiu objawiło się piękno nowego stworzenia.

Wyproś tę łaskę dla wszystkich, by świat współczesny przestał żyć w cieniu wielkich zagrożeń. By władzę nad nim przestało pełnić potomstwo szatana. By przestały przeważać ciemności: niesprawiedliwe bogactwo, obojętność na cierpienie drugich, egoizm, wzajemna nieufność, wrogość pomiędzy narodami, hedonizm, który zaciemnia rozum i pozostawia skazę na godności ludzkiej. By grzech, który jak rwąca rzeka wciąga w swe odmęty ludzkość, zatrzymał się w obliczu świętości i mocy Twego Syna i Twojej! By nasz współczesny świat stał się miejscem objawienia miłości miłosiernej.

Jak to możliwe?

Uczysz nas, że musimy, chociaż wśród wielu przeciwności, dawać świadectwo wierności.

Musimy, pośród tak wielkiej negacji wartości, być wartością dobra, które swą wewnętrzną siłą zwycięża zło.

Musimy uczyć się od Ciebie posłuszeństwa, które dojrzewa w cieniu Krzyża.

Jesteś dla mnie przykładem. Nie cofnę się. Nie będę wstydził się swojej wiary.

Będę gwiazdą, która rozświecła świat, światłem, które przyciąga, ciepłem, które przekonywa.

Będę walczył w Twoim zwycięskim obozie!

Szatan przegra.

Nie masz z nim nic wspólnego – i ja nic mieć z nim nie chcę.

Pragnę być przy Tobie – być potomstwem Niewiasty, a nie potomstwem szatana!

Staję więc pod Twym sztandarem i mówię głośne „nie” wrogom mego zbawienia: upadłemu aniołowi i ludziom upadłym, którzy opętani jego nienawiścią chcą pociągnąć ludzkość nad przepaść piekła.

Nawróć mnie z drogi grzechu. Mnie i świat cały. Niech dziś ludzkość będzie znowu Twoją własnością. Niech należy do Ciebie i z Twych rąk przyjmuje owoce zbawienia.

Maryjo, Matko moja!

Przemień mnie wewnątrznie!

Pokonaj we mnie grzech!

Broń od jego zatwardziałości!

Uchroń przed niewolą szatana!

Umocnij dobro!

Pomóż w zdobywaniu świętości!

Matko, uproś!

Matko, przebłagaj!

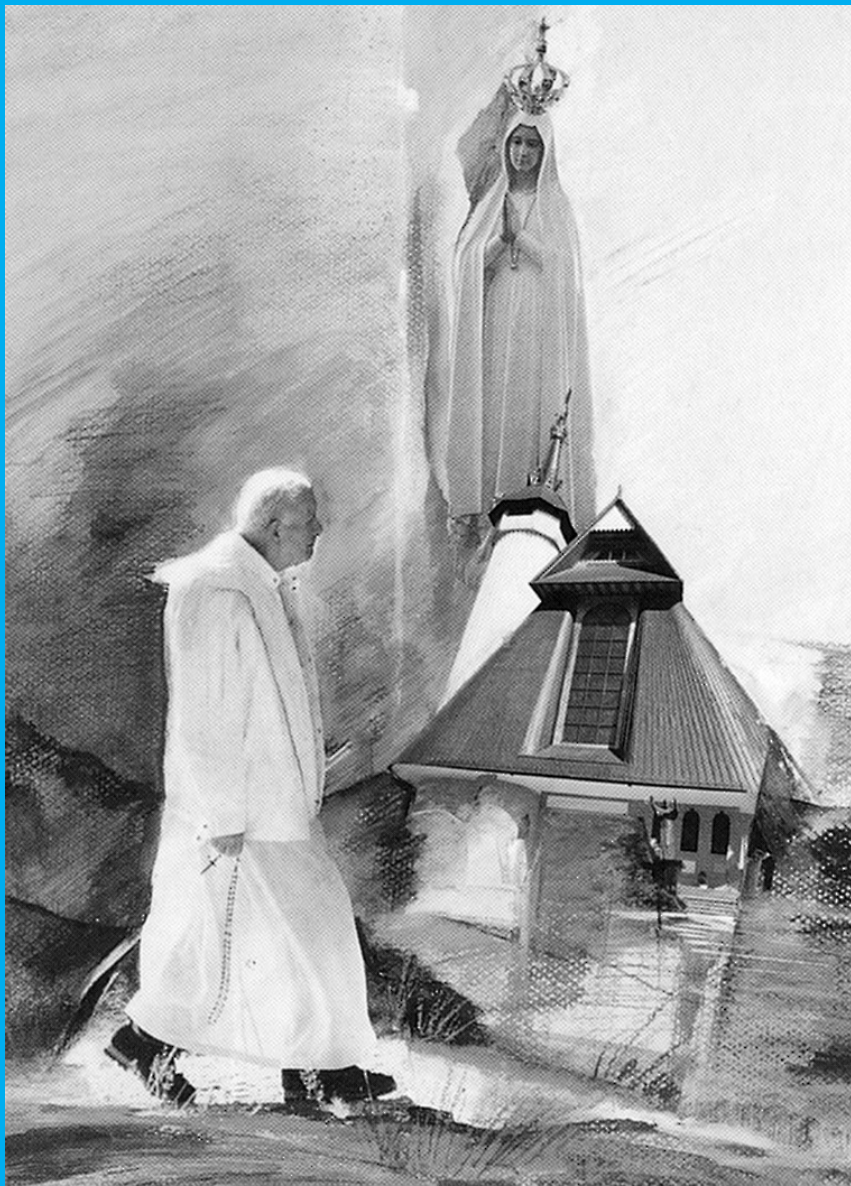
O Maryjo, Matko Boga, przyczyn się za nami!

Już się nie lękam.

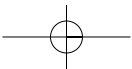
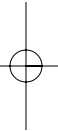
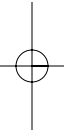
Wołam wraz z rzeszą Twoich sług: Witaj, Matko Najświętsza, witaj, niezłomna nadziejo, która nigdy nie zawodzi! Totus Tuus, Matko! Dzięki Ci za to, Niebieska Opiekunko, że z macierzyńską troską prowadzisz mnie ku wolności od grzechu! Ciebie pozdrawiam jako „najdoskonalszą ikonę wolności i wyzwolenia ludzkości i wszechświata!”

I jeszcze proszę: Pamiętaj o tych, którzy nie wierzą, nie miłują, nie oddają czci. Porusz serca wszystkich, którzy porzucili wiarę. Wezwij ich, aby powrócili do domu! Powiedz im, że Ojciec ich miłuje i że czeka na nich z otwartymi ramionami. Powiedz im, że Kościół ich potrzebuje!

Pewni zwycięstwa. Wrzesień 2009



Niech Serce Two Niepokalane zmieni świat!



Niech Serce Twe Niepokalone zmieni świat!

PEWNI ZWYCIĘSTWA WRZESIEŃ 2009

I. LEKARSTWO Z NIEBA (MEDYTACJA)

Orędzie mówi: „Moje Niepokalone Serce będzie Twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga”. Serce Maryi jest zatem dla wszystkich Jej dzieci ucieczką i drogą do Boga.

Ta ucieczka i droga zostały zapowiedziane przez Boga całej ludzkości tuż po jej pierwszym upadku. Szatanowi, który skusił pierwsze istoty ludzkie i doprowadził je do niepostuszeństwa wobec otrzymanego od Boga polecenia, Pan powiedział: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i Niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej; ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3, 15). To nowe pokolenie, które się narodzi z tej Niewiasty zapowiedzianej przez Boga, za triumfuje w walce z pokoleniem szatańskim.

Siostra Łucja, Apele orędzia fatimskiego, s. 130

Fatima to wielka księga mówiąca o roli Maryi w dziejach naszego zbawienia. Jan Paweł II wielokrotnie przypominał:

Znaki czasu przemawiają za tym, że znajdujemy się w orbicie wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy potwierdzeniem a zaprzeczeniem Boga, Jego obecności w świecie oraz zbawienia, które w Nim na swój początek i kres (...) Znaki te - dodawał Jan Paweł II - wskazują na Niewiastę, współ z którą winniśmy zejść nad tę krawędź

czasu, jaka wytycza kończące się stulecie i tysiąclecie. Właśnie z Nią powinniśmy stawić czoła tym zmaganiom, których nasz czas jest pełen” (Jan Paweł II, Santa Maria Maggiore, 8 XII 1981, Miguel 39)

„Z Nią”. „Na krawędź czasu”. Dlaczego właśnie z Maryją? Może dlatego, że jak mówiła Siostra Łucja, „Bóg jest jedynym który może nas uratować”, a chce to uczynić nie inaczej, tylko „za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, naszej niebieskiej Matki, która jest taka dobra!”. Maryja ukazuje się w zamysłach Bożych jako „Pani nasza, Orędowniczka nasza, Pośredniczka nasza, Poczciwiczka nasza”. Nic więc dziwnego, że fatimska wizjonerka zapewniała, że „cześć oddawana Niepokalanemu Sercu Maryi jest środkiem zbawienia na trudne czasy Kościoła i świata”.

Uciekać się do Maryi, to schronić się w biblijnym mieście ucieczki, to ukryć się w Arce, która uchroni przed potopem zła. To przyjąć od Boga hojny dar: niebo daje nam miejsce bezpieczne, może po ludzku dziwne, może nieracjonalne, ale rzeczywiste. Tego miejsca nie wybrał człowiek, to schronienie nie on zbudował. Człowiek otrzymał dar – taki, a nie inny, bo taka, a nie inna jest dziś wola Boża względem nas.

Wiedział o tym Jan Paweł II. Dlatego mówił o Maryi jako o Tej, która może ratować nas przed należną nam karą Bożą: „Tak jak to zawsze czyniła pobożność chrześcijańska, przedkładamy Najświętszej Dziewicy trudne sytuacje (...), aby ukazując je Synowi, uzyskała od Niego złagodzenie ich i odmianę”.

Ten wielki temat kryje się tuż pod powierzchnią fatimskiego orędzia: Maryja może nas zachować od grzechu i uchronić przed jego konsekwencjami.

Matka Najświętsza nie pozostawia nas z samą tylko diagnozą choroby współczesnego świata. Ostrzegając przed niebezpieczeństwem, wskazuje też na kierunek działania. Przypomina w Fatimie: „Tylko ja mogę was uratować”.

Maryja mówi o sobie jak o Pośredniczce, więcej, jak o szczególnej Pośredniczce, bowiem dodaje, że w pewnych momentach dziejów (osobistych, ogólnoludzkich) tylko Jej pośrednictwo może zapewnić nam skuteczną pomoc z nieba. Mówi: „Tylko Matka Boża Różańcowa może was ocalić.”

Jest tylko jeden kapłan Jezus Chrystus, ale On sam ustanowił sakrament kapłaństwa, którym obdarza tak wielu! Jeden jest Kapłan, jedno kapłaństwo, ale uczestniczą w nim liczni. Jeden jest też Pośrednik, ale Chrystus daje w swym jedynym pośrednictwie udział i innym.

Chrystus jest Pośrednikiem, a pośrednictwo Maryi mieści się w nim. Nie ma tu dwóch biegunów, konkurencji, odciągania wiernych od Zbawiciela. Pośrednictwo Chrystusa jest fundamentem i źródłem pośrednictwa Matki Bożej. Maryjne pośrednictwo jest owocem Chrystusowego, jest podporządkowane Jezusowi.

Kto zabroni Bogu, jeśli będzie On chciał, by dziś droga do łaski biegła przez Niepokalane Serce Jego Matki? Na takie pytanie z ust Siostry Łucji padała odpowiedź: „Bóg tak chce”.

Dziś, z woli Boga, Maryja jest Pośredniczką, która daje światu dostęp do bogactwa Chrystusa. Tylko Ona zapewnia nam pełny dostęp do mocy pośrednictwa Chrystusa.

Nie zastępuje Chrystusa, nie stawia się w Jego miejscu. Nie ma zamiaru zająć pozycji Kościoła i jego sakramentów. Mówi tylko, że Chrystus chce, by dziś moc Jego łaski objawiła się za pośrednictwem Jej Niepokalanego Serca. Mówi, że Kościół nie wypełni swej misji, jeżeli nie zawierzy się – nie poświęci –Niepokalanemu Sercu Maryi.

U podstaw poświęcenia leży ta wielka prawda, która ma za jaśnić współcześnie – prawda o Maryi Pośredniczce wszelkich łask, Maryi, Matce wszystkich ludzi. Bo dziś Chrystus daje życie przez Maryję.

Dziś Opatrzność Boża posługuje się osobą Matki Najświętszej.

Dziś Boże Miłosierdzie jest udzielane światu z Niepokalanego Serca Matki Zbawiciela.

Tak uczył Jan Paweł II, który pisząc w testamencie o zamachu używał znamienne trzech określeń. Życie zostało mu darowane dzięki interwencji Bożej Opatrzności, za sprawą Miłosierdzia Bożego, za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej. Bo Maryja jest dziś wielką i skuteczną Pośredniczką między nami a Bogiem.

„Dziś dla Niej nie istnieją bariery ani granice” – dodaje Siostra Łucja.

Stąd zaproszenie do wejścia w Maryjny krąg łaski i odnowy duchowej. To apel o nawrócenie. Mamy się nawrócić, tzn. porzucić grzech, wyrzec się złego i zwrócić się ku Bogu. To wielkie ewangeliczne wezwanie, które w Fatimie pada z ust Matki Jezusa. Myśląc o nim, Jan Paweł II mówił, że orędzie fatimskie jest zobowiązujące; przecież powtarza Ewangelię. Dlaczego w Fatimie powracają te słowa? Nie tylko dlatego, że – jak powiedziała w swym objawieniu w Pellevoisin w 1876 r. – „ludzie potrzebują świeżej zachęty” i łatwiej przyjmą treść Ewangelii podaną w Maryjnym objawieniu niż odczytaną z domowej Biblii. Maryja wzywając do nawrócenia podkreśla pewien dziwny szczegół: Mówi, że jest wola Jej Syna, by nawrócenie, jakiego się On od nas domaga, dokonało się na drodze maryjnej. Tłumaczy, że dziś musimy się nawrócić, ale nie potrafimy tego uczynić. Jakby struktura zła była już w świecie (i w nas) tak silna, że niełatwo rozsadzić ją i dokonać w sobie duchowego przewrotu. Parcie świata – zdaje się mówić Matka Najświętsza – jest dziś przerażająco silne. Nawrócenie jest możliwe tylko wtedy, gdy przyjdziemy do Niej i zjednoczymy się przez wiarę z Nią, zamieszkamy w Jej Niepokalanym Sercu, które jest nam dane jako „schronienie” – azyl przed grzechem.

Przez pośrednictwo Maryi możemy wyprosić sobie łaskę nawrócenia. Nawrócenie jest bowiem łaską. To nie nasz czyn, nasz sukces, nasza zasługa. To dzieło Boga w nas. „To nie my sami – pisze Siostra Łucja – ale łaska Boża działa w nas. W ten sposób Bóg pokazuje, że dzieło należy do Niego. ” Dziś to nawrócenie, w którego twórcą jest Bóg, może być osiągnięte tylko przez Maryję. Taka jest wola Boża – mówi Fatima.

Tylko w Bogu jest nasze nawrócenie.

On może przemienić kamienie w synów Abrahama, by stali się Jego ludem przychodzącym z krańców ziemi, aby upaść na kolana u Jego stóp, zjednoczeni w jednej modlitwie, pokutujący, proszący o wybaczenie, łaskę i pocieszenie dla siebie oraz swych dalekich braci, wybaczający i śpiewający hymny dziękczynne, błagalne i pochwalne naszemu Bogu Najwyższemu, Panu wszystkiego, co istnieje oraz Jego i naszej Matce, którą wysłał jako Zwiastunkę pokoju, łaski, wybaczenia i miłości napędzającej cały świat...

Te tchnące mistycznym zachwytem słowa pochodzą z niedokończonych zapisków Siostry Łucji.

Skuteczne nawrócenie, jakie dokonuje się w kręgu Maryi, otrzymało w Fatimie własne imię: jest nim nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca. „Bóg chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca” – mówi Maryja w lipcu 1917 r.. Jeden z teologów przetłumaczył to krótko: „Bóg chce, aby Maryja panowała na tym świecie”. Bo nabożeństwo do Matki Bożej to oddanie Jej władzy nad swoim życiem.

Czym jest prawdziwe nabożeństwo do Serca Maryi? Łacińskie słowo odsłania przed nami głębię. „Devovere” to tyle co poświęcić się, oddać się całkowicie. Maryjne „devovere” to zupełne oddanie się Matce Najświętszej, bycie dla Niej „Totus Tuus”. Tak oto wiemy już, że prawdziwe nabożeństwo pociąga za sobą oddanie się Maryi. A pełne poświęcenie się Jej pozwala Maryi panować w naszych sercach i w świecie.

Poświęcenie – dodaje Siostra Łucja – to nie tylko akt pobożności, ale też rezygnacja z czegoś, do czego byliśmy dotąd przywiązani. „Przede wszystkim chodzi o poświęcenie nas samych, naszych nieprawych upodobań, wyrzeczenie się naszych grzesznych przywiązań mających swe źródło w zmysłowości, egoizmie, wygodnictwie, ambicji.” To jest „poświęcenie, do którego każdy z nas musi się zmusić.” Musimy „porzucić życie w grzechu i podążać drogą uczciwości, czystości, sprawiedliwości, prawdy i miłości.”

Fatima wzywa do ewangelicznego „nawrócenia w kręgu Maryi”, w który możemy wejść przez poświęcenie się Jej i pozwolenie, by rządziła Ona w naszych sercach. To program, który dotyka wszystkich aspektów naszego życia.

Ale ten program ma na celu coś więcej niż pokonanie grzechu w nas, ludziach poświęconych Matce Bożej. Fatima mówi przecież o fundamentalnym grzechu współczesnym – o ateizmie, który jest rozprowadzany po ciele tego świata przez Rosję. Stąd, aby nawrócić świat, trzeba go poświęcić Maryi. Aby doprowadzić do nawrócenia Rosji, trzeba oddać Ją pod Jej panowanie. Poświęcenie całego świata musi być dokonane przez każdy lokalny Kościół, bo całe ciało Kościoła musi znaleźć się w strefie wpływów Maryi.

Dlatego Siostra Łucja pisze, że cały świat ma stać się Fatimą. „Jak On przemienił to dzikie miejsce w ziemię pokoju, pokuty i modlitwy, gdzie przybiegają tłumy ludzi spragnionych wiary, nadziei i miłości, by napić się ze źródła wody żywej, która gasi pragnienie i przenosi do życia wiecznego”, tak ma wyglądać cała ziemia. Ludzie chcą, by Fatima się rozszerzała. To dlatego z taką radością spogląda na coraz liczniejsze sanktuaria fatimskie w świecie, dlatego w świątyniach stawia figury Matki Bożej Fatimskiej, a w domach buduje ołtarzyki na Jej cześć. Dlatego też z radością przyjmuje kolejne książki o Fatimie, które czyta i uczy się nimi żyć. Siostra Łucja tłumaczy, że dziś „lud jest spragniony Boga, rozzaczarowany i zmęczony oszustwami i pośpiechem świata na nowo pogańskiego, zmateralizowanego, egoistycznego i agresywnego, pozbawiony celu i przewodnika, który by go przeniósł do portu zbawienia, który by go zaprowadził do źródła wody żywej...”

II. SPOTKANIE W AMSTERDAMIE

(PRZYKŁAD)

Począwszy od 1945 r. w Amsterdamie miały miejsca niezwykle objawienia Matki Bożej, uznane przez Kościół w 2002 r.. Maryja pojawiła się w wyzwolonym Amsterdamie, by ostrzec, że kończąca się wojna otwiera świat na czasy panowania zła.

Za wizjonerkę obiera sobie Idę Peerdeman, kobietę pracującą w biurze miejscowej fabryki kosmetyków. Ida, która w otrzymywanych objawieniach uosabia – jak mówiła Matka Boża – całą ludzkość, przeżywa doświadczenia będące udziałem współczesnego świata. Zaczęło się od tego, że Ida wracała po odbytej spowiedzi do domu, kiedy na końcu ulicy ujrzała światło, a w nim postać Niewiasty. Maryja wyciągała ku niej swe ręce, uśmiechała się zapraszająco i uczyniła ku Idzie przyjazny znak.

Jakie jest znaczenie tych widzeń? Mamy symbol drogi, którą idzie ludzkość, i Matkę Najświętszą, która jest gotowa prowadzić nas po ścieżkach do domu Ojca (Maryja stoi na drodze Idy powracającej do rodzinnego domu). Nasza wędrówka przez życie będzie

prostym kroczeniem za idącą przed nami Maryją (Matka Najświętsza przywołuje Idę do siebie), jeśli przyjmimy podstawowe wezwanie do nawrócenia (Ida była właśnie u spowiedzi) i odnowimy w sobie maryjną pobożność (sobota to dzień poświęcony Matce Bożej). To objawienie ma nas umocnić w wiernym kroczeniu maryjnymi drogami.

Ale to dopiero początek zamierzonej przez Boga paraleli Ida – ludzkość. Ponieważ dzisiejszy świat uległ wpływom złego ducha, Ida była wielokrotnie atakowana przez szatana (w postaci mężczyzny w czerni lub starej kobiety), który usiłował nawet ją zabić wrzucając do kanału i pod pędzący tramwaj. W tych krytycznych momentach zawsze ratowała Idę Matka Boża. Dziewczyna słyszała łagodny głos, który ją uspokajał i obiecał pomoc. W tym samym momencie prześladowca wydawał straszliwy krzyk i znikał bez śladu.

Czy nie widzimy tu wyraźnej analogii do naszych czasów? Zostajemy ostrzeżeni o zamiarach szatana, a jednocześnie otrzymujemy zapewnienie o skutecznej pomocy Matki Najświętszej. Nic nam nie grozi, jeśli tylko – jak Ida – będziemy wierni Bogu i Kościołowi.

Następowały kolejne objawienia. Większość z nich mówiła o przyszłości i miała charakter proroctw; ich spełnienie było zazwyczaj uzależnione od odpowiedzi ludzi. Matka Boża podkreślała ogromną odpowiedzialność katolików: „Im dłużej katolicy czekają z wypełnieniem próśb Matki Bożej, tym bardziej osłabnie wiara w świecie; im więcej lat zwlekania, tym większe będzie odstępstwo”. Maryja zapewniła, że cały świat powróci do Boga, jeśli pierwsi uczynią to katolicy. „Zabierzcie się do pracy z wielką gorliwością i zapalem, podejmijcie to dzieło odkupienia i pokoju, a ujrzycie cuda”.

Pomyśl:

1. Szatan działa. Im bliżej staniesz Matki Najświętszej, tym bardziej będzie próbował cię atakować. Czy wiesz, jak masz zareagować?
2. Maryja jest drogą, która zaprowadzi cię do Boga. Czy wiesz, że pod tym fatimskim hasłem kryją się konkretne wytyczne? Czy umiesz wskazać na te, które są zawarte w objawieniach w Amsterdamie?
3. Maryja przynagla do wypełniania Jej próśb przez katolików. Jesteś odpowiedzialny za świat.

III. TAJEMNICE RADOSNE (RÓŻANIEC)

ZWIASTOWANIE

„Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi będzie nazwane Synem Bożym... Na to rzekła Maryja: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa»” (Łk 1,35-38)

Jan Paweł II wpisał swe życie w tajemnicę Zwiastowania. A jak jest w moim życiu?

Matko Najświętsza, pomóż mi – wzorem sługi Bożego Jana Pawła – rozważać dziś Twoją gotowość do wypełnienia woli Bożej, nawet tej, która krzyżuje osobiste plany, grozi odrzuceniem przez ludzi, pociąga za sobą tysiące komplikacji.

Jak wygląda moje życie w świetle tej tajemnicy? Czy moja maryjna pobożność owocuje naśladowaniem Matki Bożej w codzienności?

Matko Najświętsza, pomóż mi stanąć w prawdzie i ujrzeć, jak wygląda moja postawa wobec Boga i Jego zamiarów. Maryjo, naucz mnie mówić „tak” na Boże wyroki.

NAWIEDZENIE

„Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi...powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twego łona...”. Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana»” (Łk 1, 39-46)

Jan Paweł II wpisał swe życie w tajemnicę Nawiedzenia. A jak jest w moim życiu?

Maryjo, pomóż mi – wzorem Ojca Świętego Jana Pawła II – rozważać Twoją gotowość do niesienia ludziom Chrystusa i opowiadania wszystkim o wielkich dziełach Bożych.

Jak wygląda moje życie w świetle tej tajemnicy? Czy moja maryjna pobożność owocuje naśladowaniem Matki Bożej w codzienności?

Matko Najświętsza, pomóż mi dostrzec, jak wiele było w Tobie osobistego doświadczenia bliskości i miłości Boga. Pomóż mi być świadkiem Chrystusa we współczesnym świecie.

BOŻE NARODZENIE

„Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką...: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie»” (Łk 2,10-13)

Jan Paweł II wpisał swe życie w tajemnicę Narodzenia Pańskiego. A jak jest w moim życiu?

Matko Boża, pomóż mi, jak czynił to sługa Boży Jan Paweł II, w zachwyceniu rozważać cud narodzenia Boga w Betlejem – Jego wybranie ubóstwa i przyjęcie hołdu pasterzy, ludzi uważanych za ostatnią kategorię społeczeństwa. Pomóż mi pojąć wielkość Chrystusowej miłości, gotowej do dzielenia z nami ludzkiego losu pełnego cierpienia i trudu.

Jak wygląda moje życie w świetle tej tajemnicy? Czy moja maryjna pobożność owocuje naśladowaniem Matki Bożej w codzienności?

Matko Najświętsza, naucz mnie naśladować Boga w Jego Wcieleniu i wybierać skromność, ubóstwo i służbę.

OFIAROWANIE

„Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Jezus [Dziecię] do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu... On [Symeon] wziął Je w objęcia, błogosławił Boga

i mówił: «...Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie...» (Łk 2,22-35)

Jan Paweł II wpisał swe życie w tajemnicę Ofiarowania Pańskiego. A jak jest w moim życiu?

Matko Najświętsza, pomóż mi rozważać gotowość Maryi do wypełnienia wszystkich przepisów Prawa. Pomóż mi pochylić się z zadumą nad zapowiedzią Symeona, prorokującego o cierpieniach Jezusa i Maryi.

Jak wygląda moje życie w świetle tej tajemnicy? Czy moja maryjna pobożność owocuje naśladowaniem Matki Bożej w codzienności?

Matko Najświętsza, naucz mnie być zawsze posłusznym Kościołowi, gorliwie wypełniać moje religijne obowiązki i nie uciekać od tego, co trudne.

ZNALEZIENIE

„Po trzech dniach odnaleźli Go [Jezusa] w świątyni...Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił...?» Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?»» (Łk 2-46-49)

Jan Paweł II wpisał swe życie w tajemnicę Znalezienia Jezusa w świątyni. A jak jest w moim życiu?

Matko Najświętsza, pomóż mi rozważać gotowość Maryi, by za wszelką cenę odnaleźć zagubionego Jezusa. Pozwól zrozumieć głęboki sens słów Zbawiciela, wskazującego na swe Boskie pochodzenie.

Jak wygląda moje życie w świetle tej tajemnicy? Czy moja maryjna pobożność owocuje naśladowaniem Matki Bożej w codzienności?

Matko Boża, wyjednaj mi łaskę cierpliwego szukania Jezusa na krętych drogach mojego życia i uznania w Nim Syna Bożego, który mnie odkupił.

IV. MODLITWA O ZJEDNOCZENIE Z MARYJĄ⁵

(APEL MARYJNY)

Jaka powinna być nasza postawa wobec Tej, którą sam Jezus dal nam za Matkę? Nie może być ona inna od postawy Jana Apostoła, o którym zostało powiedziane: «I od tej godziny uczeń wziął Ja do siebie» (J 19,27). Przyjąć Maryję do naszego życia i zawierzyć Jej bez reszty; oto, czego Matka Boża oczekuje od każdego z nas.»

Watykan 3 stycznia 1988

Bądź błogosławiona Maryjo, Służebnico Pańska, która jesteś cała zjednoczona z odkupieńczym dziełem Twojego Syna! Przychodzę dziś do Ciebie z prośbą, która, jak ufam, miła jest Twemu Niepokalanemu Sercu: chcę zjednoczyć się w pełni z Tobą, by przez Ciebie zjednoczyć się z Chrystusem.

Chcę wejść na drogę do zjednoczenia z Tobą, od wspólnej z Tobą modlitwy uwielbienia. Maryjo, Matko dziewicza, która najlepiej znasz Boskie Serce Twojego Syna, zjednocz się ze mną w uwielbieniu Trójcy Przenajświętszej i zarazem w pokornej modlitwie za Kościół i świat.

Bądź pozdrowiona, Córkko Boga Ojca,
Bądź pozdrowiona, Matko Syna Bożego,
Bądź pozdrowiona, Oblubienico Ducha Świętego,
Przybytku Trójcy Przenajświętszej.

Ty sama racz przewodniczyć mojej modlitwie! „Wielbi dusza moja Pana,

i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.

⁵ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Anioł Pański, Watykan, 2 czerwca 1985; Homilia podczas Mszy świętej, Licheń, 7 czerwca 1999; Przemówienie podczas spotkania z wiernymi, Częstochowa, 17 czerwca 1979; Encyklika Redemptoris Mater, 2; Audiecja generalna, 25 marca 1981; Audiecja generalna, 30 czerwca 1993; Audiecja generalna, 23 listopada 1988; Audiecja generalna, 23 marca 1983; Przemówienie podczas maryjnego czuwania, Częstochowa, 14 sierpnia 1991; Homilia podczas Mszy świętej, Legnica, 2 czerwca 1997; Anioł Pański, Castel Gandolfo, 15 sierpnia 1997; Przemówienie podczas maryjnego czuwania, Fatima, 12 maja 1991.

Święte jest Jego imię –
a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia zachowuje dla
tych, co się Go boją.

On przejawia moc ramienia swego,
rozprasza ludzi pyszniących się zamysłami serc swoich.
Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych.

Głodnych nasycą dobrami, a bogatych z niczym odprawia.”
(Łk 1,46-53)

Oto ogłaszasz wielkie rzeczy, których w Twym życiu dokonuje
Pan. Nie tylko w Twoim – On czyni wielkie rzeczy całej ludzkości:
wszystkim ludziom i każdemu człowiekowi, również mnie.

Bóg czyni wielkie rzeczy, ale Ty doświadczyłaś tego szczególnie:
przez swoją „wiarę, miłość i doskonałe zjednoczenie z Chrystusem”.

Jesteś dla mnie żywym wzorcem świętości i miłości! Szłaś
naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywałaś wiernie swe zjed-
noczenie z Synem aż do Krzyża”

Wiem, że zjednoczony z Tobą nasycę się świętymi treściami Twego
Magnificat. Będę wielbił Boga i radował się w Nim. Idąc przez życie – przez
tajemnice radosne i świetlane, bolesne i chwalebne. Jak Ty. Na wieki!

Jak Ty.

Dziękuję Ci, Maryjo, że nieustannie i niezawodnie kierujesz
mnie ku Chrystusowi.

Czuwaj, Matko Syna Bożego, nade mną, czuwaj nad moją wier-
nością Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi świętemu.

Maryjo Niepokalana, cała święta i nieskalana!

Jesteś tutaj, jesteś przy mnie jako Ta, która dała Synowi Bożemu
doczesne ciało i jako Matka mego życia wiecznego, Matka mego
zjednoczenia z Chrystusem, Bogiem, który stał się człowiekiem.
Jesteś tu, wryta na wieki w tajemniczej pełni Boskiego wyboru,
wiecznego przeznaczenia, świetlistej jasności.

Jesteś żywą, konkretną gwarancją zbawczej obecności Boga
w naszym świecie. Bóg stał się „Bogiem z nami” – przez Ciebie, dz-
ięki Twej zgodzie na wcielenie wypowiedzianej na zawsze, bez żalu
i nie cofając słowa. Dzięki Tobie Bóg jest z ludzkością, stał się z nią
jednym, by zbawić ją i dać jej swego Syna.

Dzięki Tobie...

Zaciągnęliśmy wobec Ciebie dług, który pokolenie po pokoleniu nieustannie Ci spłaca na najbardziej jasnych stronach swej historii. Ludzie nie zapominają o Tobie, a ich wdzięczność staje się poświadczeniem Twego proroctwa z Magnificat: „Oto błogosławiona zwać mnie będą wszystkie pokolenia” (Łk 1,48).

Jak Cię zapamiętać, skoro nie przestajesz być nam Matką? Kolejne wieki zbierały wspaniałe doświadczenia Twojej macierzyńskiej opieki. Ileż modlitw i hymnów powstało na Twoją chwałę. Ile świątyń, ile hołdów złożyła Ci sztuka!

Ja także jestem Twym dłużnikiem – za Twe „fiat” z Nazaretu i za Twe „fiat” wypowiedziane nad moim życiem, kiedy potrzebuję pomocnej dłoni, wsparcia łaski, zamknięcia szlaku wiodącego w dół.

Jesteś przy mnie obecna i ja chcę być obecny przy Tobie. Chcę zjednoczyć się z Tobą na zawsze.

Jak to uczynić?

„Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38).

To słowa Twoje, gdy przyjmujesz Zwiastowanie.

To słowa, które muszą wypływać z mojego serca, jeśli chcę zamieszkać przy Tobie.

Niegdyś niewiasta z tłumu wypowiedziała głośno wobec Twego Syna błogosławieństwo dla Ciebie: „Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssales” (Łk 11,27). Ale Jezus odpowiedział w sposób przedziwny: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,27).

Musiało się wówczas ludziom wydawać, że Chrystus nie podjął błogosławieństwa, które było przeznaczone dla Ciebie.

Potem, pod Krzyżem, stało się już zrozumiałe wszystko. To błogosławieństwo zostało wypowiedziane ku przyszłości.

A w nie został wpisany każdy z nas.

Chcę zjednoczyć się z Tobą, by być błogosławionym. Jako ten, co słucha jak Ty słowa Bożego i jak Ty je zachowuje.

Bądź przy mnie! Ale proszę o coś więcej: Bądź z nami! Bądź ze współczesnym światem!

Potrzeba Twojej obecności odczuwana jest w sposób szczególny w naszych czasach, w których występują cienie, a także przebliski niezwykłej nadziei. Ze swej strony nigdy nie odmawiałaś swego

macierzyńskiego wstawiennictwa, mocnego oparcia i bliskości. Zawsze byłeś pomocą w radosnym i odważnym podejmowaniu życiowych prób, codziennych krzyży, obowiązku chrześcijańskiego świadectwa. Stajesz i dziś przy nas, aby pomagać w budowaniu świata opartego na zasadach solidarności, sprawiedliwości i pokoju.

Twa obecność – to jest ów znak nadziei, który winniśmy dojrzeć. Twe Serce – to źródło łaski, z którym powinniśmy się zjednoczyć, ożywiając tym samym moc nadprzyrodzonych energii wiary i miłości. Trwanie przy Tobie jest swego rodzaju „antidotum” na liczne trucizny, które – jeśli nie będziemy czujni – mogą skazić poszczególne osoby, a nawet całe społeczeństwa, oddalając je od Chrystusa, czyli od zbawienia. Jesteś dla nas drogowskazem, jaśniejąc „gwiazdą”, która nieustannie prowadzi nas ku Jezusowi.

Matko, stojąca u stóp krzyża, która uczyłaś nas owej duchowej siły pośród wielu dziejowych «słabości» – objaw mi..., czym, jest ta prawdziwa moc, która płynie z miłości. Daj nam jej doświadczyć...”

Maryjo, Jestem przy Tobie! W zjednoczeniu z Tobą pamiętam! Jak Ty czuвам.

Zapraszam Cię, Matko, do siebie. Niech śpiew Magnificat, który tym samym staje się moim, osobistym wyznaniem wiary w moc Boga, będzie wyrazem mej wdzięczności za dobrodziejstwa Boże, których jako Twój czciciel tak wiele otrzymywałem i stale otrzymuję... Niech będzie również znakiem zaproszenia Jezusa i Maryi do królowania w moim sercu. Chcę być świątynią Boga i mężnym świadkiem Jego miłości do ludzi.

Matko Boża, strzeż mojej wiary i wspieraj w wypełnianiu zadań, jakie wyznacza nam w obecnym czasie Boża Opatrzność.

Matko Najświętsza, Niepokalana.

Dlatego na koniec proszę Cię o trzy rzeczy.

Niech zawsze wpatruję się w Ciebie – na wzór twych świętych.

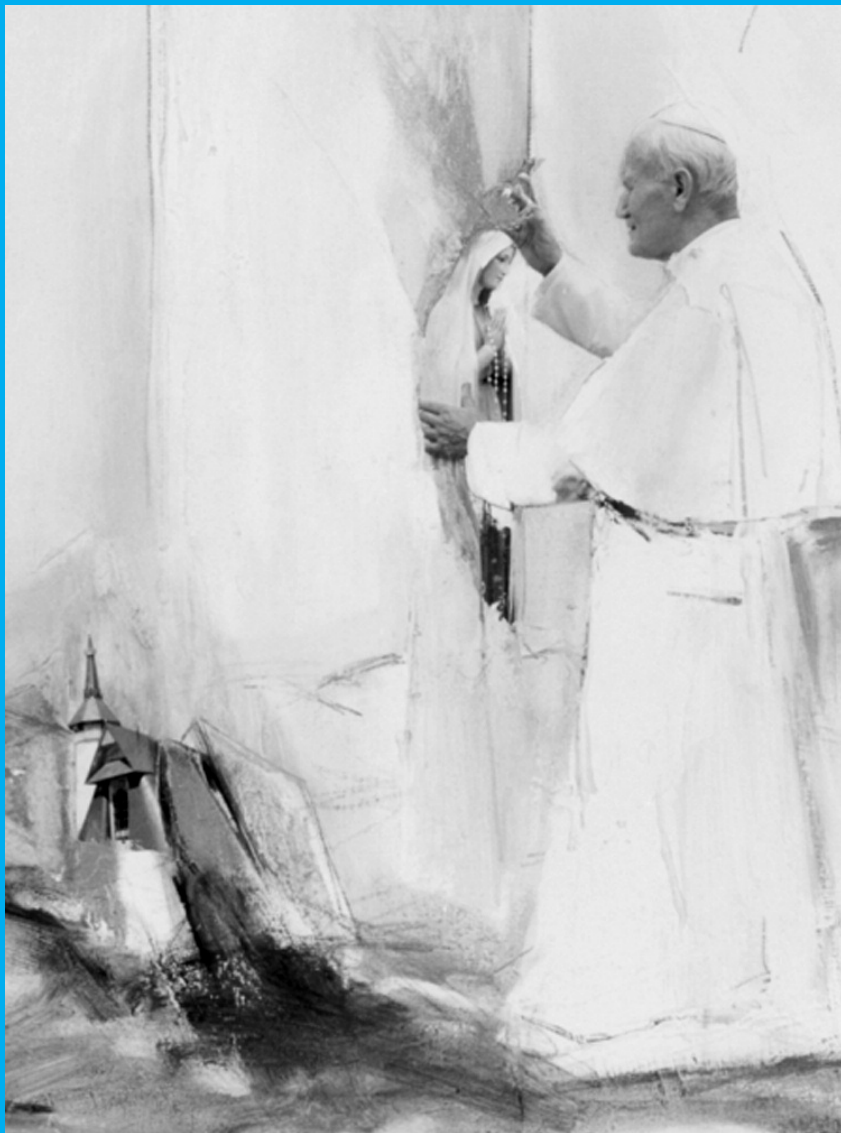
Niech zawsze daję się Tobie prowadzić – jak czynili to Twoi wybrańcy.

Niech każdego dnia będę świadkiem nadziei, którą przynosisz światu – jak ci, którzy połączyli się już z Tobą w wiecznej szczęśliwości nieba.

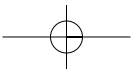
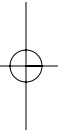
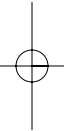
Niech moje zjednoczenie z Tobą zaowocuje upodobnieniem się do Ciebie.

Niech za przykładem Twego Niepokalanego Serca wszyscy staramy się trwać sercem czystym i niezłomnym w służbie Ewangelii.

Pewni zwycięstwa. Październik 2009



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!



Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

PEWNI ZWYCIĘSTWA PAŹDZIERNIK 2009

I. JAKIE ZWYCIĘSTWO? (MEDYTACJA)

W najściślejszym zespoleniu, jakie może istnieć między dwiema istotami ludzkim, Chrystus zaczyna wraz z Maryją dzieło naszego zbawienia. Uderzenia serca Chrystusa są uderzeniami serca Maryi, modlitwa Chrystusa jest modlitwą Maryi, radości Chrystusa są radościami Maryi.; od Maryi Chrystus otrzymał ciało i krew, które zostaną ofiarowane za zbawienie świata. I dlatego Maryja, tworząc jedno z Chrystusem, jest współodkupicielką rodzaju ludzkiego: z Chrystusem w swoim tonie, z Jezusem Chrystusem na ramionach, z Chrystusem w Nazarecie, w życiu publicznym; z Jezusem Chrystusem stanęła na Kalwarii, cierpiała i obumierała, zbierając w swym Niepokalanym Sercu ostatnie boleści Chrystusa, Jego ostatnie słowa, Jego agonię i ostatnie krople Jego krwi, aby je ofiarować Ojcu.

Maryja pozostała potem jeszcze na ziemi, aby wspierać inne swe dzieci (...) zachowując je w swoim sercu jako źródle łaski.

Siostra Łucja, Apele orędzia fatimskiego, s. 132

Powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II: „Chrześcijaństwo jest religią współdziałania człowieka z Bogiem”. Rzeczywiście, w Fatimie Matka Najświętsza ogłosiła, że to od naszego dzisiejszego zaangażowania zależy czas i kształt Jej przyszłego zwycięstwa. To dzięki nam ma wypełnić się zapowiedź Maryi: „Na koniec moje

Niepokalone Serce zatriumfuje". My zaś, dzięki wypełnianiu poleceń fatimskich, stajemy się uczestnikami tego triumfu i współtwórcami lepszych czasów. Czyż nie warto porozmawiać chwilę o tym niezwykłym zaszczycie?

Nie ma wątpliwości – żyjemy w przełomowym momencie historii. Jego wyjątkowość nie jest związana z żadnym z wymiarów politycznych, gospodarczych czy kulturowych, ale z zapowiedzią Matki Bożej Fatimskiej, że „Jej Niepokalone Serce zwycięży”!

Kiedy to się stanie? Tego nie wiemy, ale każdy dzień przybliża tę zapisaną w niebiosach datę, a każdy, nawet najmniejszy odzew na apel Maryi wzywającej do nawrócenia, pokuty i modlitwy, przesuwają ten moment bliżej współczesności.

Wiemy, że zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi jest pewne, ale chwila jego nadejścia nie jest nam znana. Może ono pojawić się wśród nas już teraz, za naszego pokolenia, lub nadejść dopiero w dalekiej przyszłości. Bóg jego czas złożył poniekąd w nasze ręce! Oto w Fatimie zdanie „Na koniec moje Niepokalone Serce zatriumfuje!” zostało nierozzerwalnie związane z dwoma warunkami. Maryja mówi: „Przybędę, by prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię świętą wynagradzającą w pierwsze soboty”.

Czym będzie owo zwycięstwo? Znów poszukajmy odpowiedzi w dokumentach, które Kościół oddał nam do dyspozycji.

„Moje Niepokalone Serce zwycięży. Co to oznacza? Serce otwarte na Boga i oczyszczone przez kontemplację jest silniejsze niż karabiny i broń wszelkiego rodzaju” – pisał w swym komentarzu teologicznym kard. Ratzinger, dziś Benedykt XVI. To Serce odnosi zwycięstwo, ale jakie? Nie jest to zwycięstwo doczesne, bo, jak pisał Jan Paweł II: „Na cóż nam te wszystkie doczesne zwycięstwa, tak wielką okupione ceną, skoro nie znamy odpowiedzi na pytanie o wieczność?” Chodzi o zwycięstwo, które ma wymiar wieczny, bowiem w Niepokalanym Sercu Maryi i Jego orędziu znajdujemy odpowiedź ukierunkowaną na wieczność. Będzie to więc triumf Niepokalanego Serca Maryi w sercach ludzi.

To zwycięstwo jest pewnikiem, ale jego kształt pozostaje dla nas zagadką. Ten paradoks sprawia, że – jak mówi papież Jan Paweł II – zwycięstwo

nie odsuwa na margines lęku o to dobro, o zniweczenie nadziei. Owszem (...) każdy chrześcijanin, musi mieć szczególnie wyostrzoną świadomość tych zagrożeń, którym poddane jest życie człowieka i świata: jego doczesna przyszłość a także przyszłość ostateczna. Jednakże świadomość tych zagrożeń nie rodzi pesymizmu, lecz mobilizuje do zmagania się o zwycięstwo...

Zapowiedź triumfu Niepokalanego Serca trzeba rozważać w duchu wiary. A także ufności, że nasza najlepsza Matka wie, czego nam potrzeba i w godzinie objawienia swej mocy przybędzie do nas z naręczem łask.

W encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II naucza, iż „zwycięstwo Syna niewiasty nie dokona się bez ciężkiej walki, która ma wypełnić całe ludzkie dzieje. «Nieprzyjaźń» zapowiedziana na początku, zostaje potwierdzona w Apokalipsie, która jest «księgą spraw ostatecznych» Kościoła i świata, gdzie znowu powraca znak «Niewiasty», tym razem: «obleczonej w słońce» (Ap 12,1). Maryja, Matka Słowa Wcielonego, zostaje wprowadzona w samo centrum owej nieprzyjaźni, owego zmagania, jakie towarzyszy dziejom ludzkości na ziemi, a zarazem dziejom zbawienia” (p. 11).

Wydaje się, że zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi dotyczy najpierw wymiaru duchowego. Triumf Niepokalanego Serca Maryi dokona się w naszych sercach, które odrzucą wszystko, co sprzeciwia się godności dzieci Bożych i zaczną żyć Dobrą Nowiną Ewangelii. Staniemy się „nowym pokoleniem” opisywanym przez Siostrę Łucję, które ostatecznie „zatriumfuje nad pokoleniem szatańskim, miażdżąc mu głowę” (Apele, s. 130). Tym samym możemy wierzyć, że triumf Serca Maryi wiąże się z interwencją nieba, które przemieni struktury społeczne, polityczne i gospodarcze, kiedy władza nad światem zostanie odebrana pokoleniu szatańskiemu i powierzona pokoleniu Niepokalanego Serca Maryi.

Nie musimy wszystkiego wiedzieć i wszystko do końca rozumieć. Musimy tylko do końca wierzyć i zacząć w pełni współpracować z naszą Królową. Reszta jest w Jej rękach.

Gdzie rozpocznie się ogłoszony w Fatimie triumf Niepokalanego Serca? Dotyczy on całego świata, ale kto wie, czy wcześniej nie ma ogarnąć poszczególnych narodów... Przypomnijmy znane już nam słowa Siostry Łucji:

Pan nasz obiecał roztoczyć specjalną opiekę nad Portugalią w czasie tej wojny ze względu na poświęcenie narodu Niepokalanemu Sercu Maryi przez biskupów portugalskich, jako dowód łask, jakie będą udzielone innym narodom, jeżeli – jak Portugalia – poświęcą się Jemu.

Te inne narody to także nasz polski.

Zwycięstwo może stać się również udziałem każdego ludzkiego serca – jak było udziałem Siostry Łucji, która tak opisywała triumf Niepokalanego Serca w swoim życiu:

Niepokalane Serce Maryi jest moją ucieczką, przede wszystkim w bardzo trudnych chwilach. Tam czuję się bezpieczna. Ta pewność [opieki Maryi] tak mnie pociesza i raduje. W nim [w Sercu Maryi] znajduję pociechę i siłę. (...) To Serce najlepszej z Matek, zawsze uważne, czuwające nad najmniejszą ze swych córek [Siostrą Łucją]. (...) Niepokalane Serce jest kanałem, przez który Pan pozwala spływać do mej duszy ogromnej ilości łask.

I oto wiemy już, na czym polega triumf Niepokalanego Serca Maryi!

To wszystko może stać się naszym udziałem, nawet wcześniej niż w dniu pełnego zwycięstwa Niepokalanego Serca Maryi!

Wszędzie może nastać czas zwycięstwa Niepokalanego Serca Maryi, o którym mówiły już pierwsze wieki Kościoła! W podziemiach bazyliki watykańskiej znajdują się napisy wykonane rylcem między 290 a 315 r.. Tuż przy grobie pierwszej głowy Kościoła widnieją znaki Chrystusa, Maryi i Piotra z dodanym greckim słowem *Nike* („Zwycięstwo”). Odczytujemy je dziś w duchu Fatimy i mówimy: czeka nas wielkie zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi! Jeśli nasza maryjność będzie drogą do Chrystusa. Jeśli będzie się ona rozwijać w duchu posłuszeństwa Kościołowi! Jan Paweł II wołał: „Wzywam was, byście nie ustawiali w oddawaniu czci Maryi. Im bardziej żyjemy i wzrastamy w postawie ufności, tym bardziej Maryja przybliży nam «niezłębione bogactwa Chrystusa» (Ef 3,8).” Tak, nasza cześć do Maryi przybliży godzinę triumfu Niepokalanego Serca Maryi, którym Chrystus pragnie obdarzyć świat.

Droga do zwycięstwa prowadzi przez zawierzenie – to pierwszy warunek zwycięstwa, jaki Matka Najświętsza ogłosiła w Fatimie.

Bo jak słuchać niebieskiej Nauczycielki, jeśli jej nie zaufamy? Jak przyjąć do serca rzeczy trudne i wymagające, jeżeli nie jest Ona dla nas największym autorytetem?

„Jest w tym akcie oddania miejsce dla każdego, miejsce, które musisz wypełnić własnym życiem”. To słowa kard. Wojtyły, późniejszego Papieża Jana Pawła II. Słowa zaproszenia do zawierzenia swego życia Matce Najświętszej, zawierzenia szczególnego, bo nie tylko wypowiedzianego choćby w najbardziej uroczystej formie, ale przeżywanego w najbardziej nawet prozaicznych chwilach naszej człowieczej codzienności.

Poświęcenie się Matce Bożej jest naśladowaniem samego Boga. Pierwszym, który zawierzył swe życie Maryi, Jej pierwszym uczniem był Jezus Chrystus. Ojciec powierzył Go Maryi, a On, będąc Synem Bożym, „był Jej poddany” we wszystkim (Łk 2,51). A dlaczego Chrystus chciał być „niewolnikiem” Maryi? Dlaczego był Jej poddany? Dlaczego Maryja została wpisana w Jego dzieje jako Matka, nawet więcej – jako Nauczycielka i Wychowawczyni? I jeszcze jedno: dlaczego droga zawierzenia bez reszty Matce Bożej ma być dla nas najdoskonalszą drogą?

To proste. „Idąc za Nią, nie zbłądzisz. Modląc się do Niej, nie zwątpisz. Myśląc o Niej, nie zmylisz się. Jej się trzymają, nie zginiesz. Pod Jej opieką nie doznasz lęku. Gdy Cię prowadzić będzie, nie utrudzisz się. Gdy Ci będzie łaskawa, dojdiesz do celu”. Tak zapewnia nas św. Bernard z Clairvaux.

A my dodajmy do tego pięknych słów: „Gdy Jej posłuchasz, oddasz się Jej w świętą niewolę. Gdy zawierzysz Jej wszystko, Ona weźmie Cię za rękę i poprowadzi pewną drogą ku Bogu. Gdy zapiszesz się do Jej szkoły, otrzymasz dyplom życia wiecznego.”

„Zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi to jest chrześcijaństwo” – młoda Portugalka Madalena Fontura tak powiedziała na nadzwyczajnym Synodzie Biskupów. Bóg objawił się na wiele sposobów w naszym stuleciu: „Ukazał się w objawieniach w Fatimie. Objawił się w darze ofiarowanym Kościołowi – w papieżu, który tak głęboko kocha Maryję. Objawił się, pozwalając, aby pro-roctwa fatimskie spełniły się na naszych pełnych niedowierzania oczach” (Miguel 119/120)

Jakie zadania zatem stoją przed nami?

Czy mamy podjąć z wiarą naszych przodków to wielkie zawierzenie Niepokalanemu Sercu, jakiego dokonał kard. Hlond w 1946 r.? Czy mamy, jak obiecały nasze polskie ślubowania, nie tylko Maryję kochać, ale i naśladować w Twych codziennych cnotach? Czy mamy, w epoce, która nie chce słyszeć o Bogu, a na Twoje imię odwraca twarz, mówić głośno o potędze Twego Niepokalanego Serca i stać się apostołami Twego zwycięstwa? Czy mamy pokazać światu, że duchowość fatimska jest darem na nasze czasy? Czy mamy praktykować z zapalem nabożeństwo pierwszych sobót i śpiewać Ci głośno podczas pięknych nabożeństw fatimskich, które przypominają nam to wszystko, co uczyniłaś dla swojego ludu? Czy mamy żyć na co dzień z różańcem w rękę i aktem zawierzenia powtarzanym każdego dnia? Czy mamy być świadkami niesprzeczności rozumu i tradycyjnej pobożności? I nieść światu uśmiech, który rozjaśnia nam twarz w każdą pierwszą sobotę, gdy słuchamy Matki?

Matko Najświętsza! Wszystko to wygląda tak prosto, kiedy serca ogarnia zapał, a oczy wypełnia Boże światło. Łatwo iść drogą fatimską, naznaczoną cudem ocalenia życia Ojca Świętego i niezwykłą ilością darów i łask z nieba. Ale, Matko obietnic fatimskich, dziś droga do nowego, lepszego świata zaczyna się niepokojąco wydłużać. Zniknęły migoczące na horyzoncie światelka Bożego ładu. Znowu ogarnia nas niepokój, lęk i beznadziejność. Za wielkimi hasłami wolności i demokracji czają się upiory...

Matko Boża Fatimska! Pomóż nam podjąć Twe fatimskie przesłania!

Powtórzmy za Ojcem Świętym: „Ufając w Twą macierzyńską opiekę, o Maryjo, i zawierając Ci wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy, postanawiamy iść z Tobą za Chrystusem. Ku zwycięstwu Twego Niepokalanego Serca!”

II. ZWYCIĘSTWO NA FILIPINACH (PRZYKŁAD)

To miała być największa masakra w historii ludzkości. Atak miał zostać przeprowadzony z trzech stron: z góry przez bojowe helikoptery i bombowce, z boków przez czołgi, pojazdy opancerzone i uzbrojonych po zęby żołnierzy, zaś z odległości kilku kilometrów przez moździerze i armaty. Brakowało jeszcze tylko ataku od dołu – z samego dna piekła.

Dwa miliony bezbronnych cywilów odmawiało modlitwę Zdrowaś Maryjo, czując jej najgłębszy sens: w tamtej chwili prośba o bliskość Matki Bożej „teraz” i „w godzinę śmierci naszej” dotyczyła tego samego momentu – chwili, kiedy na kilka minut zatrzymał się dla nich czas, kiedy trzymający się za ręce ludzie czekali na pierwszy strzał.

Bo rozkaz został wydany, a przed nimi stali znienawidzeni żołnierze, którzy nigdy nie prowadzili prawdziwej wojny, a strzelali jedynie w tył głowy niewinnych ludzi. Każdy z tych, który przyszedł na Aleję Epifanio dos Santos miał w swej rodzinie ofiarę ich tortur i gwałtów.

A jednak żaden cywil nie cisnął w stronę wojska obelgi czy przekleństwa. Tłum trwał nieruchomo, modląc się i śpiewając patriotyczne pieśni. Gdy powstał, wyszedł ku swoim wrogom z chlebem i papierosami. A dziewczęta niosły kwiaty.

Tam byli wszyscy. Całe rodziny z małymi dziećmi i niemowlętami, ludzie starzy i chorzy, klasa bogatych i podmiejskie slumsy, zakonnice i kobiety lekkich obyczajów. Wyszli na ulice i cztery dni i noc trwali wokół koszar, w których skryło się trzystu zbuntowanych żołnierzy. Intencje rebeliantów wcale nie były święte, a jednak niewinni i bezbronni cywile zdecydowali się chronić ich życia barykadą własnych ciał.

W tym czasie w trzech klasztorach kontemplacyjnych modliły się zakonnice. Jedne leżały krzyżem, inne modliły się ze wzniesionymi w górę rękami. Godzina mijała za godziną, dzień za dniem, a one nie opuszczały kaplicy.

Nie polała się krew. Zwyciężyło dobro. Nastąpił cud.

Były ataki czołgów – te zatrzymały się kilka metrów przed tłumem podnoszącym w górę różańce. Zatrzymały je bezbronne dłonie, bijące w niebo śpiewy i widok potu pod drżącymi kolanami ludzi, którzy klęczeli w pierwszym szeregu. Oni bali się śmiertelnie, a jednak nie cofnęli się nawet o centymetr. Cofnęły się czołgi.

Był atak zmotoryzowanej piechoty. Kiedy żołnierze celowali w tłum, usłyszeli, że strzelając do cywilów, na pewno zabiją swoich bliskich. Tam byli ich krewni. Gdy padł rozkaz: „Ognia”, komandosi strzelili nad głowami tłumy; inni w ogóle nie nacisnęli na spust.

Kiedy przeprowadzono atak moździerzowy – wszystkie, co do jednego – okazały się niewybuchami.

Gdy ciśnięto w tłum pojemniki z gazem, wydostający się z nich obezwładniający dym zaatakował samych wojskowych: nagle wiatr zmienił kierunek i silny podmuch cisnął gaz w stronę atakujących żołnierzy.

Kiedy dowódca komandosów stracił cierpliwość i wydał rozkaz: „Bagnet na broń!, słyszeli te słowa przerażeni studenci, zakonnice, kapłani, dzieci. Ludzie chwycili się za ręce. Do ich uszu doszło jeszcze polecenie: „Nie myślcie o niczym. Po prostu idźcie naprzód!”. Ale zwarty szyk nie zranił nikogo. Zrobił kilka kroków i się zatrzymał.

Kiedy wysłano do ataku helikoptery, nie wystrzeliły one ani jednej rakiety. Piloci zwątpili w sens rozkazów ich wodza. Ujrzeli inny sens, jeszcze dla nich nie w pełni zrozumiały. Osadzili swe maszyny wśród rebeliantów. Otworzyli drzwi, by pokazać ludziom białą flagę.

Skierowane na miejsce buntu bombowce nie spuściły ukrytych w swych brzuchach bomb. Kiedy piloci ujrzeli pod sobą ogromny krzyż ułożony z milionów ludzkich głów – od Cubao do Ortigas i na całej długości Santolan – odmówili wykonania rozkazu i odlecieli. Tamto skrzyżowanie dróg stało się dla nich znakiem i ostrzeżeniem. Posłuchali polecenia z nieba.

Na asfalt manilskiej autostrady nie spadła ani jedna kropla krwi.

Czy to był cud? Tkanina tamtych cztery dni została utkana z dziesiątków tysięcy zdarzeń, których nikt nie był w stanie

przewidzieć, którymi nikt nie kierował, a które układały się jak najlepiej napisany scenariusz. W miejscu, gdzie napięcie sięgało szczytu, pojawiło się coś jeszcze: objawienie Maryi przywoływanej milionami różańców i setkami przyniesionych z domów wizerunków Matki Najświętszej.

A potem było wielkie świętowanie.

Pomyśl:

1. Czy wierzysz w cuda? Czy wiesz, że zazwyczaj są one owocem współpracy ludzi z Bogiem? Czy rozumiesz słowa Jana Pawła II: „Chrześcijaństwo jest religią współdziałania Boga i człowieka?”
2. To dobra chwila, by zapytać o Twe posłuszeństwo Kościołowi. Czy słuchasz tego, co mówi Kościół? Czy respektujesz jego wskazania, choćby w sferze moralności? Jeśli nie, nie masz co liczyć na obecność cudów w Twoim życiu.

III. TAJEMNICE BOLESNE (RÓŻANIEC)

MODLITWA W OGRÓJCU

Umieć zanurzyć się cały w modlitwę i nie bać się podjąć w niej najbardziej bolesnego tematu: „Wielu ludzi idzie na potępienie”. Tak powiedziała Matka Boża Fatimska w lipcu 1917 r.. A my dziś na modlitwie pytamy: „Co możemy zrobić, by ratować tych ludzi?”.

Umieć wsłuchać się w Boży głos w swoim sercu. Umieć otworzyć je na „nowe wylanie Ducha Prawdy w sercach ludzi i we wspólnotach, które prowadzi nawet do ofiary całopalnej i do męczeństwa, aby ocalić «obraz i podobieństwo Boże w człowieku», aby wybawić człowieka od samego człowieka” (80.R). Czy potrafisz przyjąć takiego Ducha, który wzywa do złożenia z siebie całopalnej ofiary? Uczynił tak Jan Paweł II... A ja? A ty?

BICZOWANIE

Czasem Bóg sam wzbudza w człowieku „odczucie, że oddalił się od niego”. Wtedy co czujemy? „Gaśnie światło życia i mrok zapada nad historią.”

Nie znaczy to jednak, że Bóg nas opuszcza. Bóg wzbudza w nas odczucie, że oddalił się od nas. Czyni to, jak pisze Jan Paweł II, „czując się odrzuconym i odepchniętym przez człowieka”. Pokazuje wówczas, czym jest świat bez Boga.

Czujesz się opuszczony? Bóg jest daleko? Nie odczuwasz Jego obecności? Pamiętaj, że On najpierw przygotowuje ci „jakieś schronienie”. Tam się ukryj przed gasnącym światłem życia, przed mrokiem, który zapada nad historią”. Bóg „zawierzył ludzkość swojej Matce”.

Weźmy sobie te papieskie słowa głęboko do serca. One mogą zmienić życie twoje i moje. Więcej, one mają moc zmienić życie świata.

UKORONOWANIE CIERNIEM

Jan Paweł II mówił: „Modłę się w intencji wszystkich o Bożą pociechę i męstwo, aby zgodzili się «dopełniać w swoim ciebie braki udręk Chrystusa», pamiętając o tej wstrząsającej i nigdy nie do końca zgłębionej tajemnicy, mocą której «zbawienie wielu dusz zależy od modlitw i cierpień dobrowolnie znoszonych w tej intencji...”

Przypomnijmy sobie objawienie, jakie w 1925 r. miała Siostra Łucja. Matka Najświętsza dotrzymała danego w Fatimie słowa i przyszła ponownie do jedynej już żyjącej wizjonerki z Fatimy. W klasztorze sióstr doroteuszek w Pontevedra Matka Najświętsza ukazała jej swe ukoronowane cierniem Serce.

Tak, Maryja była pierwszą, która weszła na szlak cierpienia Zbawiciela. Ona też najpełniej uczestniczyła w Jego Męce, w Jej duszy najpełniej wyraziła się Jego śmierć.

Być może nadszedł czas, by zgodzić się – jak uczynił to Jan Paweł II – być całopalną żertwą ofiarną dla ratowania biednych grzeszników. Może czas, by powiedzieć «tak» na koronę cierniową, która otoczy twe serce. Jeśli to potrzebne, niech się tak stanie!

DROGA KRZYŻOWA

„Któż nie niesie swojego krzyża? – pytał sługa Boży Jan Paweł II. – Nieść krzyż każdego dnia, idąc śladami Mistrza – to droga, którą wyznacza nam Ewangelia. Jest ona z pewnością błogosławieństwem i służy naszemu zbawieniu. Najważniejsze, byśmy nie tracili z oczu pierwszego Ukrzyżowanego”.

Mam iść za Jezusem. Masz iść za Nim i ty. Nie za Jezusem chwały i tryumfu, ale za Panem wzgardzonym, obarczonym ciężkim krzyżem, samotnym, skazanym na śmierć. Bo dziś być jak Chrystus to uczestniczyć w Jego krzyżu. To znaczy być dziś chrześcijaninem. Masz zgodzić się na uczynienie ze swego życia Drogi Krzyżowej, w ten bowiem sposób przyczyniasz się do zbawienia świata. Ale nie bój się, nie lękaj się! Krzyż, który dziś niesiesz, nie jest większy niż łaska, jakiej Bóg ci udziela. Więc weź swój krzyż, a jego cierpienie ofiaruj Bogu jako część swej całopalnej ofiary za grzeszników.

ŚMIERĆ NA KRZYŻU

„I od tej godziny – przypomina Jan Paweł II – uczeń wziął Ją do siebie”. Uczeń ten miał na imię Jan. To on usłyszał płynące z wysokości krzyża słowa: „Oto Matka Twoja”. Ale najpierw Chrystus powiedział do swej Matki: „Niewiasto, oto syn twój”. Był to przedziwny testament. Kiedy Chrystus odszedł z tego świata, dał swej Matce człowieka, ludzką istotę, by stał się on dla niej jak syn: Jana. Jego Jej zawierzył. I w konsekwencji tego oddania i tego zawierzenia Maryja stała się Matką Jana. Matka Boga stała się matką człowieka. Od tej godziny Jan „wziął Ją do siebie” i stał się ziemskim stróżem Matki swego Mistrza; synowie bowiem mają prawo i obowiązek troszczyć się o swe matki.

W Janie każda ludzka istota stała się Jej dzieckiem. Każdy z nas. Ty i ja. I tobie i mnie przypomina Ojciec Święty o synowskim obowiązku dziecka: masz troszczyć się o swą Matkę. Więc broń Jej czci. Więc głoś Jej chwałę. Więc żyj dla Niej. To musi być bardzo, bardzo ważne, skoro Zbawiciel polecił ci być stróżem swej Matki. To

Jego testament. Czy możesz go nie wypełnić? Czy odwrócisz się i odejdiesz. Czy staniesz się miejscem, w którym zamieszka Maryja, by promieniować swą macierzyńską miłością?

IV. UCZYŃ MÓJ DOM JAK TWÓJ Z NAZARETU⁶ (APEL MARYJNY)

Historia Wcielenia rozpoczęła się miejscem, w którym gromadził się pierwszy „Kościół domowy”, utworzony przez Świętą Rodzinę.

Niebiańska Matka zaprasza dzieci do swego domu, aby zachęcić je do pogłębienia wiary i komunii z Jezusem oraz skłonić do zacieśnienia więzów wzajemnego braterstwa w łonie wspólnoty Kościoła.

Loreto, 19 czerwca 1993

Zapraszam Cię, Maryjo, w progi mego domu.

Kiedy, po Zwiastowaniu, pełna Ducha Świętego i pełna tej Tajemnicy, która poczęła się w Twym łonie, wchodziłaś do domu Zachariasza, weszłaś w próg domu rodziny tak bardzo sobie bliskiej duchem i pokrewieństwem. I już na progu tego domu odebrałaś pozdrowienie Elżbiety, która błogosławiła Twe brzemię: „Błogosławiona jesteś Ty, któraś uwierzyła...” (Łk 1,45). Matka

⁶ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Anioł Pański, Castel Gandolfo, 15 sierpnia 1980; Medytacja na Placu Hiszpańskim, 8 grudnia 1994; Homilia podczas Mszy świętej, Kalisz, 4 czerwca 1997; Homilia podczas Mszy świętej, Ta' Pinu (Malta), 26 maja 1990; Anioł Pański, Watykan, 24 kwietnia 1994; Anioł Pański, Watykan, 1 maja 1988; Anioł Pański, Warszawa, 9 czerwca 1991; Anioł Pański, Loreto 19 czerwca 1993; Akt zawierzenia, Guadalupe (Meksyk), 27 stycznia 1979; Homilia podczas Mszy świętej, Watykan, 10 maja 1981; Akt zawierzenia, Waszyngton (USA), 7 października 1979; List apostolski Familiaris consortio, 86; Przemówienie, Rzym, 8 października 1994; Modlitwa Regina coeli, Turyn, 13 kwietnia 1980.

Jana pozdrowiła Cię słowami, którymi stale Cię pozdrawiam, odmawiając „Zdrowaś Maryjo”.

Zapraszam Cię, Maryjo, w progi mego domu, do mego domu rodzinnego. Tu też usłyszysz słowa pozdrowienia, wypowiedziane kiedyś przez matkę Jana Chrzciciela, dziś powtarzane przeze mnie.

Z taką samą wiarą w Twego Syna.

Z taką samą wdzięcznością za Twe „fiat”.

„Błogosławiona jesteś!”

Błogosławiona! Wejdz do mego domu i pozostań w nim, jak pozostałaś u Elżbiety, by wspierać rodzinę i jej pomagać. Przynieś nam to samo orędzie macierzyńskiej wiary i miłości.

Zapraszam Cię, Maryjo, w progi mego domu. Znasz go, wiesz, czym jest życie przy domowym ognisku.

Twe życie było wypełnione troskami rodzinnymi i pracą. Jak moje. Ale jednak Twe było wewnętrznie inne. Jednoczyłaś się zawsze i we wszystkim z Bogiem, codzienne troski i zajęcia były dla Ciebie okazją do współpracowania z dziełem zbawienia, wszystko czyniłaś z miłości, która nie miała granic.

A prawdziwa miłość nigdy nie zamyka się w sobie, lecz otwiera się szerzej i szerzej, obejmuje coraz większy krąg życia.

I tak z woli Boga Twój nazaretański dom rozszerzył się na cały świat. Twe macierzyństwo i życie w rodzinie uległo przeobrażeniu, wypełniając się coraz większą żarliwą miłością do wszystkich.

Dlatego proszę ze śmiałością człowieka, który wie, że z Twą misją macierzyńska spieszysz najpierw do rodzin. Wołam do Ciebie z głębi mego serca: Pospiesz do każdej chrześcijańskiej rodziny z tym samym orędziem zbawienia, jakie zaniostaś do swojej krewnej Elżbiety, w dniu Nawiedzenia. Nawiedz i mój dom!

O, masz szczególne prawo do tego, ażeby Cię przyzywać na pomoc rodzinom, by były środowiskiem miłości i życia dla wszystkich swoich członków, zwłaszcza najsłabszych i bezbronnych, ażeby żadne siły nie zniszczyły tego dobra i piękna, które tylko rodzina może zaszcześcić w sercach nowych pokoleń.

Matko Najświętszej Rodziny, poucz mnie o Waszej miłości! Ukaż mi więź, jaka łączyła Jezusa, Ciebie i Józefa!

Naucz mnie, że miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonałona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych.

Pokaż, że prawdziwa miłość zapomina o sobie dla dobra umiłowanego człowieka. Że nigdy nie wygasa. Że staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej.

Daj mi zrozumieć tę prawdę i wprowadzić ją w me życie rodzinne.

Niech miłość Boga stanowi duchowe centrum mojej rodziny i jej fundament. Niech poprzez taką miłość moja rodzina rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla wszystkich jej członków. Niech będzie prawdziwym środowiskiem życia i miłości, czytelnym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi.

Maryjo! Daj mi zrozumieć, że przyszłość świata idzie przez rodzinę! A wówczas pojmem też, dlaczego szatan tak bardzo z nią walczy!

Jakże często w moim życiu rodzinnym czuję się bezsilny wobec sytuacji bolesnych i na pozór nie do rozwiązania. Problemem jest przebaczenie dawnych krzywd, pokonanie gniewu, wrogości, zazdrości, nienawiści. Wyczekuję bez końca, by ktoś przeze mnie kochany porzucił styl życia lub postępowanie, które zabija miłość i niszczy dom. Pragnę pomóc komuś pogrążonemu w duchowej udręce lub żalu, którego nie sposób ukoić... Czyż w takich chwilach nie powinienem zawierzyć swego domu Twemu pełnemu miłości wstawiennictwu. Mam prawo ufać, że nawet najbardziej beznadziejne sytuacje mogą zostać przemienione przez zbawczą moc Jezusa, który na Twoją, Maryjo, prośbę przemienił wodę w wino i wszedł w godzinę swej ofiary za życie każdego z nas.

Maryjo! Szatan walczy z moją rodziną! Co mogę zrobić, by go pokonać? By nie stał się on naszym domownikiem?

W odpowiedzi mówisz o sile modlitwy i o wierności powołaniu.

Daj więc mi zrozumieć rolę wspólnej modlitwy w rodzinie.

Moja rodzina ma modlić się nieustannie. Ma nie przestawać dz-

iękować za wszystko, co Bóg w swej dobroci dla nas uczynił. Mamy prosić go co dzień, aby pomógł nam dochować wierności powołaniu, którym nas obdarzył.

Matko Najświętszej Rodziny i Królowo Rodzin! Daj mi światło, bym nie lękał się rozmawiać z Bogiem, bym przedstawiał Mu swe wszystkie nadzieje, potrzeby i troski.

Pomóż mej rodzinie iść w pielgrzymce wiary, w której niech towarzyszy nam zawsze Twa macierzyńska opieka i modlitwa. Ty, która „zachowywałaś wiernie w swym sercu” (Łk 2,51) objawioną Ci w wydarzeniach kolejnych dni tajemnicę Bożej miłości – naucz nas modlitewnego skupienia, głębokiej duchowej refleksji, zapatrzenia na otaczający nas świat z perspektywy wieczności. Jak Ty to czyniłaś.

Matko Najświętszej Rodziny i Królowo Rodzin! Pomóż mej rodzinie z odwagą i ufnością wypełniać swe powołanie!

Wprawdzie masz do odegrania wielką macierzyńską rolę w każdej z naszych rodzin, także tej mojej, lecz Twe zaangażowanie w nasze życie nie zwalnia nas z naszego osobistego zaangażowania, a co więcej, tym bardziej nas zobowiązuje do pomnożenia wysiłków, by nasz rodzinny dom był jak Twój domek nazaretański.

Ty prosisz, byśmy wszyscy – rodzice i dzieci – zastanawiali się, co oznacza nasze własne powołanie do współpracy z tajemnicą łaski Bożej, działającej w naszych rodzinach.

A ja błagam: Naucz nas odpowiadać w pełni na powołanie, które otrzymaliśmy jako rodzina, powołanie do bycia małym Kościołem – znakiem obecności Boga i świadectwem Jego działania dla świata.

Kiedy szatan atakuje ze szczególną mocą mój dom, przede wszystkim zapraszasz do przyjęcia zbawczej Ewangelii cierpienia... Ona jedna ma moc skutecznie zwalczać zło i grzech.

Matko Najświętszej Rodziny i Królowo Rodzin, Nauczycielko zbawczego cierpienia! Naucz mnie przyjmować je jak Ty i uczynić je skarbem w oczach Bożych.

Pozwól mi odwołać się do apokaliptycznego obrazu, w którym mowa o wielkim znaku na niebie, a jest to znak Niewiasty obleczonej w słońce – Twój znak. Jesteś Niewiastą mającą porodzić. I oto

Apostoł Jan widzi, jak staje przed Tobą ognisty smok, ażeby skoro tylko porodzisz, pożreć Tve dziecię (por. Ap 12,1-4).

Obraz ten ma wymowę także w naszych czasach. Kiedy przed mającą rodzić niewiastą piętrzą się wszystkie zagrożenia tego życia, które ma ona wydać na świat, trzeba nam zwrócić się do Ciebie, Niewiasty obleczonej w słońce, abyś otoczyła swą macierzyńską opieką każde dziecko poczęte w łonie matki.

Proszę Cię o to, Matko życia i Matko pięknej miłości. Wspomóż nas w tej największej sprawie ludzkich rodzin, jaką jest sprawa życia i miłości.

Spójrz na nas życzliwym wzrokiem i wysłuchaj westchnień naszych serc! Błogosław naszym rodzinom, wspomagaj nas w niebezpieczeństwie! Pomóż nam iść razem z Tobą drogą pełnej wierności Jezusowi i Jego Kościołowi. I prowadź nas do zwycięstwa nad złem, abyśmy mogli triumfować wraz z Tobą i Jezusem!”.

Matko, spraw aby rodzina zawsze pozostała silna Bogiem!

Matko Pięknej Miłości, bądź z nami w każdy czas!

Pomóż odbudować moją rodzinę jako święte sakramentalne przymierze osób, jako ostoję pokoleń. Niech moja rodzina będzie prawdziwym ośrodkiem miłości i życia. Prawdziwym, odpowiedzialnym. Niech będzie wielką szkołą pierwszego przykazania miłości – tej miłości, która „cierpliwa jest, łaskawa jest, nie szuka swego, nie pamięta złego, współweseli się z prawdą, wszystko przetrzyma” (por. 1 Kor 13,4-7).

Pomóż nam odbudować naszą rodzinę. Także poprzez nią przebiega przyszłość człowieka.

Niech każdy chrześcijański dom stanie się w świecie widzialnym znakiem Bożej miłości, miejscem, w którym życie jest przyjmowane i chronione, pierwszym środowiskiem wychowania w wierze.

Niech to dobro, które wnosisz w nasz dom, okaże się silniejsze od wszystkich zagrożeń, które niesie rodzinom słabość człowieka, ale też i współczesna cywilizacja.

Niech Twój Nazaret ukaże nam, czym jest rodzina, jej wspólnota miłości, jej surowe i proste piękno, jej świętość i nienaruszalność. Ucz nas, na przykładzie Nazaretu, jak pełne miłości i niezastąpione

jest wychowanie w rodzinie. Ucz, że jest ona źródłem i podstawą życia społecznego.

Błogosławiona Maryjo, wejrzyj łaskawie na każdy dom.

Wyproś dla rodzin tę radość i harmonię, jakie wypełniały dom w Nazarecie.

Jednocz rodziców w wiernej miłości i błogosław wszystkim dzieciom.

Spójrz z matczyną troską na trudności materialne i moralne, z jakimi boryka się dzisiaj niejedna rodzina.

Umocnij nasze serca!

Maryjo, Mato Rodziny z Betlejem, z Nazaretu, z Golgoty, z Wiecznika i z Janowej Apokalipsy!

Pomóż mi zrozumieć, że Twoją rodziną jest każda rodzina, cały Kościół, świat idący ku kresowi czasów. Zatraskana pochylasz się nad ludźmi. Jesteś wzorem, drogowskazem i wsparciem! Usłysz moje błagania, jakie kieruję wprost do Twego matczynego Serca!

Maryjo! Bądź Matką naszego «Kościoła domowego». Niech dzięki Twej macierzyńskiej pomocy każda rodzina chrześcijańska może odzwierciedlać i żyć tajemnicą Kościoła Chrystusowego.

Matko Najświętsza! Daj naszym ogniskom rodzinnym łaskę, by szanowały i kochały poczynające się życie tą samą miłością, z jaką Ty w łonie Twoim poczęłaś życie Syna Bożego i z jaką piastowałaś Nowonarodzonego w betlejemskiej stajni!

Matko Nazaretańskiej Rodziny! Daj naszym rodzinom radość życia, nawet jeśli jest ona okupiona cierpieniem i wewnętrznym zmaganiem. Daj nam radość sumień!

Matko Najświętsza! Zadbaj o dobrobyt rodzin chrześcijańskich, niewinność dzieci, przyszłość młodzieży. Proszę Cię, abys zachowała ich wszystkich w wolności od grzechu i zła, podobnej do tej wolności, która stała się w niepowtarzalny sposób Twoim udziałem.

Święta Dziewico, Matko Pięknej Miłości, strzeż nasze rodziny, by zawsze trwały w zgodzie, i błogosław wychowaniu naszych dzieci.

Matko nasza, Maryjo! Pojednaj tych, którzy są w grzechu, uzdrów tych, którzy cierpią ból, i podnieś na duchu tych, którzy utra-

cili nadzieję i radość. Ukaz tym, którzy zmagają się z wątpliwościami, światło Chrystusa, Twego Syna.

Bolesna Matko u stóp krzyża! Złagodź cierpienia i osusz łzy tych, którzy cierpią z powodu trudności rodzinnych.

Królowo Rodzin! Spraw, aby każda rodzina umiała wielkodusznie dawać swój własny wkład w przyjście na świat Jego Królestwa, «Królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju», do którego zdążają dzieje.

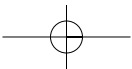
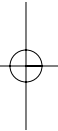
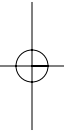
Pomóż zrozumieć, że nadeszła teraz epoka rodziny, która jest powołana do odegrania pierwszoplanowej roli w dziele nowej ewangelizacji.

Pomóż mojej rodzinie być światłem, latarnią, która powinna rozjaśniać drogę Kościoła i świata w przyszłości i dalej, dopóki Bóg pozwoli istnieć temu światu!

Niewiele uczynimy sami. Bądź dobrą gwiazdą i mądrą przewodniczką dla nas. Ześlij promienie swego światła na nasze domy. Uczyń nas Kościołem domowym, który świeci jak latarnia – tym samym blaskiem, który jest w Tobie.

NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT





NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT

Poniższe materiały to propozycja do odprawiania nabożeństwa pierwszych sobót w miesiącach od maja do października 2009 r. Tematem przewodnim na ten okres jest nasza pewność zwycięstwa Niepokalanego Serca Maryi. W kolejnych miesiącach pochylamy się nad najważniejszymi wątkami tego tematu. Do dyspozycji odprawiających nabożeństwo przekazujemy: (I.) tekst zaproszenia, jakie do czcicieli Matki Bożej Fatimskiej skierował kilka lat temu ks. Mirosław Drozdek SAC, (II.) Modlitwę do Matki Bożej Zwycięskiej, oraz (III.) teksty mogące pomóc w odprawianiu piętnastominutowego rozmyślenia.

Dodatkowe materiały można znaleźć na www.sekretariatfatimski.pl oraz pod telefonem i adresem umieszczonym na końcu biuletynu

I. ZAPROSZENIE

Poniższe słowa wyszły spod pióra śp. ks. Mirosława Drozdka SAC, pierwszego Kustosza sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem. 13 maja 1981 r. ślubował on Matce Bożej Fatimskiej, że za ocalenie umierającego Papieża wybuduje dla Niej wotywne kościół. U stóp krzyża na Giewoncie zbudował on sanktuarium – na kamieniach węgielnych z grobu św. Piotra w Rzymie i z miejsca objawień Maryi w Fatimie. Uczynił je największym w świecie centrum modlitwy za Jana Pawła II i największym po Fatimie centrum apostołatu fatimskiego. Przy sanktuarium stworzył Sekretariat Fatimski, który szybko stał się jednym z największych w świecie ośrodków badań nad orędziem z Fatimy.

Książd Drozdek przeszedł do historii jako jeden z największych apostołów Fatimy. Przez swego Kustosza zakopiańskie Sanktuarium stało się mostem łączącym Watykan, Fatimę, Coimbrę i Rosję.

Świadom, że umiera, powtarzał, że orędzie fatimskie bliskie jest wypełnienia i że „ktoś musi trwać przy ogniu”, by strzec tego orędzia na najważniejszym etapie dziejów. Na pytanie, gdzie płonie ów ogień, odpowiadał: „W ludzkich sercach – w każdym z was”.

Jego gorący apel o odprawianie nabożeństwa pierwszych sobót nie stracił nic z aktualności.

Droga Siostro, umiłowany Bracie! Czciecie Niepokalanego Serca Maryi, którzy modlitwą i ofiarą wynagradzacie Mu w pierwsze soboty miesiąca!

Któż z nas nie zna fatimskiego orędzia? Polska zna je dobrze! Katolicy przybywający do nas z innych krajów ze zdumieniem opowiadają o figurkach Matki Bożej Fatimskiej obecnych w każdym odwiedzanym kościele... A gdyby ci ludzie zajrzeli jeszcze do naszych serc! Ujrzeliby, że nasza miłość do Maryi ma fatimskie kolory. Przecież jesteśmy pierwszym narodem po Portugalii, który swe losy związał z Fatimą i który doświadczył wypełnienia się fatimskich obietnic. Znamy dobrze tę historię, Bożą ręką pisaną. W 1946 r., u początków budowania na polskich ziemiach komunizmu, który miał odebrać narodowi wiarę i wolność, oddaliśmy się pod opiekę Niepokalanego Serca Maryi. I zwyciężyliśmy!

Fatima. To słowo bliskie sercu każdego czciciela Matki Bożej, nie tylko dlatego, że od 60 lat jest ona taka „polska”. Jej znaczenie polega też nie tylko na tym, że ilekroć Maryja mówi, trzeba Jej uważnie słuchać i w czyn Jej prośby wprowadzać. Przecież to nasza Pani, Królowa, więcej: nasza ukochana Matka. Dlatego Jej słuchamy. Ale gdy większość objawień Matki Najświętszej kierowana jest do jednego pokolenia, które potrzebuje konkretnej matczynej pomocy, rady, ukazania drogi czy uleczenia z chorób, Fatima jest inna. Żyje razem z kolejnymi pokoleniami, towarzyszy nam w drodze, więcej, nabiera coraz większej aktualności. Im wskazówki zegara posuwają się dalej, tym Fatima krzyczy głośniej.

Bo w przekazanym tam orędziu Bóg zawarł ratunek dla świata. Coraz bardziej potrzebny...

Do czego wzywa Fatima? Wysokie stawia nam wymagania, ale miliony serc na całym świecie podjęły te apele, by ratować ludzkość przed upadkiem w piekło. Ludzie odmawiają codziennie różaniec, ofiarowują Niepokalanemu Serca Maryi swoje codzienne cierpienia, ponawiają akt zawierzenia swego życia, modlą się za Ojca Świętego. Ten ostatni jest w samym sercu orędzia i od niego zostało uzależnione spełnienie dwóch najważniejszych prośb. Pierwsza została już podjęta: w 1984 r. Jan Paweł II poświęcił Rosję i świat Niepokalanemu Serca Maryi. Drugą pozostaje wciąż niespełniona. Chodzi o zatwierdzenie przez Kościół nabożeństwa pierwszych sobót.

W Polsce ta prośba została już zrealizowana. W 1946 r. nasz Episkopat zatwierdził oficjalnie to nabożeństwo. Ale Kościół powszechny jeszcze tego nie dokonał. Dopóki tego nie zrobi, Bóg nie będzie mógł udzielić światu wielu łask, które czekają u drzwi nieba. Nie spełni wielkiej obietnicy Fatimy, mówiącej o triumfie Niepokalanego Serca Maryi i epoce pokoju. On sam i Najświętsza Maryja Panna prosili w 1925 r., aby przez to nabożeństwo mogły zostać udzielone łaski przebaczenia duszom, które miały nieszczęście obrazić Niepokalane Serce Maryi.

Cóż robić, czciciele Maryi? Stoją przed nami dwa zadania. Trzeba nam modlić się za Ojca Świętego Benedykta XVI, by Pan pozwolił mu doprowadzić do końca dzieło rozpoczęte przez Jego poprzednika. I trzeba nam udowodnić przed światem, jaką moc posiada nabożeństwo pierwszych sobót! Praktykujmy je gorliwie i masowo i pokażmy Kościołowi powszechnemu jego owoce: w naszej świętości, w zdrowiu naszych rodzin, w wielkich cudach, które Maryja dokonywać będzie na naszej ojczystej ziemi.

Niebo patrzy z radością na nasz kraj, gdzie tak wiele serc spotyka się z Matką Bożą w pierwsze soboty i gdzie tak wiele dusz pragnie jak najlepiej odprawiać nabożeństwo wynagradzające, o które prosili Jezus i Maryja. Ta niewielka książeczka, jaką trzymacie w swych dłoniach to odpowiedź na powtarzające się prośby o materiały stanowiące praktyczną pomoc w odprawianiu nabożeństwa pierwszych sobót. Przygotowaliśmy dla Was, Bracia

i Siostry, garść podstawowych informacji o tym, jak dobrze spełnić warunki tego pięknego nabożeństwa, zaproponowaliśmy też zestaw modlitw, które mogą pomóc Wam zbliżyć się do Tronu Boskiego Miłosierdzia i nieść pociechę Niepokalanemu Serca Maryi, obo-
lałemu przez ludzkie grzechy. Korzystajcie z tych materiałów bezpośrednio, w takim zakresie, w jakim w danej chwili potrzebują tego Wasze dusze. Ale, w oparciu o nie, uczcie się też sami rozmawiać z Maryją tak, jak pragną tego wasze serca. W pierwsze soboty nie jest to trudne!

II. MODLITWA DO MATKI BOŻEJ ZWYCIĘSKIEJ

Niepokalana Władczyni naszych serc! Odciągnij nas od wpływów szatana! Postaw w świetle Bożym!

Uciekamy się do Ciebie, bo Bóg mrokom szatana przeciwstawił czystość Twego Niepokalanego Serca. I pokazał, jak skuteczna jest w Twym sercu Jego łaska.

Miedzy Tobą a szatanem jest ustanowiona wrogość, bo niebo i piekło nie mają punktów styecznych. Dlatego uczy nas Twój Syn, że zło można zwyciężać tylko dobrem. Czy nie ukazuje tego prawda o Twoim Poczęciu? Bóg włożył do Twej duszy dobro, a ono, choć ciche, sprowadziło na świat zbawienie, a na szatana klęskę.

Bóg udzielił Ci władzy pozwalającej stawić opór szatanowi. Więcej – ona usunęła go z obszaru jego panowania!

Dlatego wasza wrogość jest absolutna! Nienawiści szatana, która jest absolutna, przeciwstawił Bóg absolutny brak grzechu w Tobie.

Użyj tej władzy, bym i ja potrafił mu się przeciwstawić. Wyproś mi łaskę wolności od grzechu, by i w moim życiu objawiło się piękno nowego stworzenia.

Wyproś tę łaskę dla wszystkich, by świat współczesny przestał żyć w cieniu wielkich zagrożeń. By władzę nad nim przestało pełnić

potomstwo szatana. By przestały przeważać ciemności: niesprawiedliwe bogactwo, obojętność na cierpienie drugich, egoizm, wzajemna nieufność, wrogość pomiędzy narodami, hedonizm, który zaciemnia rozum i pozostawia skazę na godności ludzkiej. By grzech, który jak rwąca rzeka wciąga w swe odmęty ludzkość, zatrzymał się w obliczu świętości i mocy Twego Syna i Twojej! By nasz współczesny świat stał się miejscem objawienia miłości miłosiernej. Amen.

III. PIĘTNASTOMINUTOWE SPOTKANIE Z MATKĄ BOŻĄ

PIERWSZA SOBOTA MAJA

Piętnastominutowe rozmyślanie, o które prosiła Matka Boża Fatimska, jest bramą do spotkania z Matką Najświętszą Medytującą. Brama ta otwiera się w pierwsze soboty. Każdy może ją przekroczyć. Nie potrzeba żadnego klucza, trzeba tylko znaleźć drogę. A drogowskazy dają nami ci, którzy przez nią weszli. Pierwszą była Siostra Łucja.

Zacznijmy od medytacji nad słowami wizjonerki. Przeczytajmy je, zatrzymując się dłużej nad tekstem pisanym kursywą. Jak długo? Aż zawarta tam prawda stanie się dla nas oczywista. Więcej, będzie już własnością naszego serca spragnionego miłowania bez granic.

W 1927 r. Siostra Łucja pisała: „Myślę, ukochana Matko chrzestna, że *będziemy szczęśliwi* mogąc dać naszej najdroższej Matce niebieskiej ten *dowód miłości*, którego, jak wiemy, od nas oczekuje. Co do mnie, muszę wyznać, że *nigdy nie czułam się tak szczęśliwa* niż



kiedy przychodzi pierwsza sobota. Czy nie jest prawdą, że największym naszym szczęściem jest być całym dla Jezusa i Maryi, i kochać Ich, Ich wyłącznie, bezwarunkowo? Widzimy to jasno w życiu świętych... Byli szczęśliwi, bo kochali, a my, moja droga Matko chrzestna, musimy starać się kochać jak oni, nie tylko po to, by cieszyć się towarzystwem Jezusa, co jest najmniej ważną rzeczą – jeśli nie cieszymy się Jego towarzystwem tutaj, będziemy cieszyć się tam – ale po to, by dawać Jezusowi i Maryi pociechę bycia kochanymi. Jeżeli potrafimy zrobić to w ten sposób, że ujrzą się kochani, nie wiedząc przez kogo, i przez tę miłość wiele dusz zostanie uratowanych, to myślę, że rzecz jest warta zachodu. Ale ponieważ nie jest to dla nas możliwe, przynajmniej kochajmy Ich tak, aby mogli być kochani.

Porozmawiajmy nad tymi słowami...

Gdy już je rozumiemy i uczyniliśmy swoimi, egzamin wstępny mamy za sobą. Czas przejść przez bramę, by na piętnaście minut zamieszkać w krainie Maryjnych rozważań różańcowych. Pierwsze spotkanie z Matką Najświętszą dotyczyć będzie tematu mocy różańca.

Rozmyślanie z Maryją

Modlitwa duszy: Matko Najświętsza, Niepokalana Maryjo! Z radością przyjmuję Twe zaproszenie do udziału w Twoim rozmyślaniu. W pierwsze soboty otwierasz swe Niepokalane Serce dla każdego, kto pragnie wlać w swe serce te najważniejsze znaki, jakie Bóg ukazał nam w Fatimie. Proszę, otwórz przede mną swe Serce. Ośmielam się prosić o to z całą pokorą, ale i z dziecięcą śmiałością, ponieważ chcę Cię naśladować, ponieważ chcę żyć miłością do Twego Syna, ponieważ chcę zawsze trwać w stanie łaski i miłować Twój święty różaniec, wreszcie – ponieważ pragnę wszystko, co tylko mogę, ofiarowywać w duchu zadośćuczynienia za grzeszników. Daj mi uczestniczyć w Twym rozmyślaniu, a ja obiecuję wprowadzać w życie słowo, które wlejesz do mego małego serca, by stawało się coraz miłsze Tobie, bliższe Tobie, podobniejsze do Twego Niepokalanego Serca. A jeśli chcesz, zawsze możesz zabrać me serce, a dać mi swoje – jak uczyniłaś to z tyłoma swoimi dziećmi. Wtedy będę duszą najszczęśliwszą na świecie!

Pouczenie Maryi: Moja duszo wybrana, która pragnie Mnie naśladować! Przytulam Cię do mego Serca. Spróbuj posłuchać tych słów jako moich, prawdziwie moich. Jeśli jesteś w stanie łaski i jeśli jest w tobie pragnienie wynagradzania za biednych grzeszników, z łatwością odróżnisz to, co jest ode mnie, od tego, co nie płynie z głębi mego Niepokalanego Serca.

Posłuchaj, jak dziś moje Serce rozmyśla z tkliwością o różańcu. Dlaczego z tkliwością? Bowiem jest to wielki dar, jaki Bóg zechciał dać wam za pośrednictwem mego Serca. Jest w nim taka potęga! Różaniec ma moc, która zabija zło, umacnia dobro, nawraca zbłąkanych, daje siłę w długiej wędrówce. Zamyka piekło, otwiera niebo! Jak z tej mocy nie skorzystać?

Znasz różaniec? Kochasz go? Nie dziw się, że pytam o to ciebie, swe różańcowe dziecko. Mała Hiacynta odmówiła tysiące gorliwych różańców, a ja jeszcze musiałam ją pouczyć, jak można modlić się na nim lepiej i skuteczniej. Bo różaniec jest jak każda broń: nie dość trzymać ją w ręku, trzeba jeszcze nauczyć się nią posługiwać. To dlatego różańce jednych są potężne, innych niemalże wcale nie owocują.

Chcesz posłuchać sekretu mojego świętego różańca? Posłuchaj co mówiłam w rozmowach ze świętymi i w tyłu swoich różańcowych objawieniach. Usilnie prosiłam: „Chcę, abyście codziennie odmawiali różaniec.” Ale świat nie przyjmuje tego do wiadomości. Nie rozumie, że różaniec jest jak antybiotyk, który trzeba przyjmować codziennie, do końca kuracji. Dopóki zło szerzy się wokół was, różańca zabraknąć nie może! Nie może!

Jak masz się modlić? To proste. Musi być w tobie czas oddany wyłącznie dla mnie. Dlatego nie może „zabraknąć w tobie pokoju ducha”. Dlatego masz się modlić „na cześć Matki Boskiej Różańcowej” – przede wszystkim z miłości do mnie, bo chcesz przytulić się do mego Serca, a nie z racji jakichś intencji. Ale dziś, gdy szatan próbuje znowu zdobyć dla siebie ludzkość, chcę, abyście „dla pomnożenia chwały mego Syna i mojej” odmawiali różaniec „dla uproszenia pokoju na świecie” i „o zgodę w rodzinach”. To bardzo ważne intencje, które przypominał wam mój umiłowany papież Jan Paweł II

Kiedy odmawiasz różaniec, czyń to „rozważając tajemnice Pisma Świętego” – wówczas otwierasz się na łaskę tak szeroko, a Bóg

pochyla się nad tobą jak Archanioł Gabriel w tajemnicy Zwiastowania. Wtedy też przekonasz się, że „Bóg szybko wysłuchuje waszych modlitw”, a „Mój Syn pozwala się dotknąć”.

A gdy zapukasz do bramy nieba, usłyszysz z radością, że „kto szerzy różaniec, ten jest ocalony!” Wiesz już dlaczego. Bo różaniec to wyznanie miłości do Mnie i mojego Syna. Bo jest to modlitwa, która wyraża pragnienie upodobnienia się do mego Niepokalanego Serca. Bo jest to znak posłuszeństwa mojej woli. I jeszcze jedno: bo odmawiając różaniec stajesz się współtwórcą dobra w świecie. Twój codzienny różaniec jest w świecie obojętnym na Boga zachynem, którego nic nie jest w stanie powstrzymać. On „zakwasi całe ciasto!” To ja przez niego zwyciężę!

„To jest obietnica samej Maryi”. Zapewniam cię o tym Ja, Matka Syna Bożego i Twoja.

PIERWSZA SOBOTA CZERWCA

Maryja zaprasza nas do udziału w swym rozmyślaniu. Proponuje nam wejście w swój duchowy świat, zanurzenie się w bezdenny ocean Jej świętego zjednoczenia z Bogiem. Oferuje nam niezwykle doświadczenie – wejście w sferę mistyki, dotknięcie wymiaru kontemplacji. Czy dlatego szatan tak bardzo boi się nabożeństwa pierwszych sobót? Może ono powalić w proch bardzo wygodny dla niego mit mówiący o tym, że doświadczenie mistyczne jest zarezerwowane tylko dla wybranych, a kontemplacja stanowi domenę jedynie zakonników i zakonnic. Nagle te najpiękniejsze skarby wiary okazują się w zasięgu ręki każdego, kto ma odwagę wyciągnąć po nie rękę! Nie dopuścić do tego, ośmieszyć, zasunąć zasłonę milczenia, piętrzyć trudności – oto cel wysiłków szatana. Można by rzec, że diabeł przesunął swoje siły w to jedno miejsce, osłabił inne odcinki frontu, byleby nie pojawiło się to nowe nabożeństwo, które odbiera mu moc i władzę, potęgę i panowanie.



Dziś już nas nie odsunie. Zapisaliśmy się do pierwszosobotniej szkoły Maryi i pozostaniemy w niej do końca! Przytulmy się więc do Niepokalanego Serca, do którego szatan podejść nie może i porozmyślajmy nad słowami maryjnego rozważania. Każdy z nas znajdzie tam prawdę, którą chce mu przekazać Matka Najświętsza.

Rozmyślanie z Maryją

Modlitwa duszy: Matko Najświętsza, Niepokalana Maryjo! Pozwól mi usłyszeć Twą świętą opowieść o Zwiastowaniu. Pomóż mi uwierzyć, że to dla mnie Bóg stał się człowiekiem, że to dla mnie powiedziałś swe święte „fiat”. Że dla mnie weszłaś z Synem na drogę ofiary. Wiem, że wszystko to dla mnie uczyniłaś. I marzysz, bym i ja przeszedł przez bramę Zwiastowania. I nigdy się nie cofnął. I był jak Ty. Chcę, by i moim udziałem stało się święte Zwiastowanie, bym wpisany w plany zbawienia, pomagał światu odnaleźć Boga.

Pouczenie Maryi: Moja duszo wybrana, która pragnie żyć dla Boga!

Pytasz o moje Zwiastowanie, a ono pozostanie zawsze tajemnicą. Nie próbuj wkładać go w swe ludzkie kategorie, pytać, jak wyglądało, ile trwało: sekundy czy lata całe. U Boga była to chwila, chwila najbardziej doniosła... Ona zmieniła świat! Można o niej tylko śpiewać pieśń uwielbienia!

Zaśpiewaj ze mną Bogu „fiat”. W nim całe wielowiekowe oczekiwanie podaje radośnie ręce wielowiekowemu wypełnieniu. Zaczyna się radosny taniec całej historii świata – świętej, już pewnej swego zbawienia. Rozlega się radosny szum wielkiej rzeki powszechnych dziejów, które z tą chwilą wchodzi w nowe czasy, w nowe tereny, w wielki zakręt prostej już teraz drogi do swego przeznaczenia. Wprawne ucho słyszy ten poszum wód wzbierających się w na wielkim zakręcie historii. Oto roztacza się przed nami nowa perspektywa, zrozumiałe staje się wszystko, co poprzednie: wszystkie chwile trudne, cały znoj drażenia koryta, pokonywania tam i barier.

Stąd widać wszystko. Widać sens wszystkiego. Widać cel wszystkiego. Także twój sens i cel.

Przyjrzyj się uważnie... Zwiastowanie stanowi centrum ludzkich dziejów, również tych konkretnych – twoich. Także twe życie zakorzenione jest w tym świętym wydarzeniu...

Jeśli tak nie było, obumrzesz, i nie dziw się temu, że duchowo wędniejesz i twoje chrześcijaństwo nie przynosi żadnych oczekiwanych i przyobiecanych przez Jezusa owoców. To twoja opowieść. Bez sceny Zwiastowania jej karty pozostaną puste. Będziesz pisał piórem, którego nie napełniłeś atramentem, będziesz drukował strony bez farby drukarskiej. Tutaj pisze się historia pięknej miłości, historia miłości Boga i twojej. Jeśli twoje życie nie będzie zakorzenione w Zwiastowaniu, pozostanie tytuł wielkiej, pustej książki. Napisał go Bóg z nadzieją na niepowtarzalną, zawsze najpiękniejszą historię. Nie wszedłeś w tajemnicę Zwiastowania, nie zacząłeś pisać opowieści, która przetrwa wiek gwiazd...

Posłuchaj, od czego musisz zacząć. Mistyczne doświadczenie zakłęte w tajemnicy mego Zwiastowania uczy, że o tym, czy opowiesz się za Bogiem czy przeciw Niemu decyduje tylko jedno: coś, co zabiera ci wolność wcale jej nie odbierając, coś, co poszerza twe serce, wcale go nie rozmywając, coś, co pozwala patrzeć inaczej na świat i dostrzec obecność drugich, nie siebie. To miłość. Miłość, która sprawia, że zaczynasz rozumiesz swoją marginalność i służebność względem wszelkiego życia, z którym spotyka cię Bóg.

Spotyka cię niekoniecznie fizycznie. Spotkanie wyznacza nie tylko czasoprzestrzeń – jakże zawężająca możliwość komunikacji z drugą osobą. Jest jeszcze inny wymiar, który umożliwia realne spotkanie, może tym głębsze, że nie powierzchowne. To właśnie miłość. A także modlitwa, która sama z siebie przesycona jest miłością.

Również ona, jak każde spotkanie, domaga się miłości. Inaczej słowa i gesty ześlizgują się po nas nie pozostawiając śladu, nie wyrażając nic.

Dlatego nie jest ważne, czy moje spotkanie z Gabrielem było czasowo-przestrzennie namacalne. Ono było nieograniczone, bo jego granice wyznaczała tylko miłość, a ta była u nas bezgraniczna. Kochałam. I Gabriel kochał.

Moje Zwiastowanie należy rozumieć bardzo szeroko, bo w wymiarach każdego prawdziwego spotkania. A prawdziwe spotkanie może dokonać się tylko między tobą, a Bogiem – przez miłość, bo Bóg jest Miłością i nie sposób Go poznać, przeżyć, doświadczyć i spotkać inaczej jak w miłości. Podobnie prawdziwe spotkanie z drugim człowiekiem jest zawsze spotkaniem z nieskończonością

Bożą w nim obecna. Jest to spotkanie twojej wielkości Bożego dziecka z wielkością Bożego przybrania twojego brata i siostry. Prawdziwy kontakt z drugą osobą jest zawsze religijny. Dokonuje się w Bogu, przez Boga, w miłości i poprzez nią.

Pragniesz wejść w świat mistyki? Otóż Zwiastowanie to syntetyczny opis przeżycia mistycznego. Ukazuje ono sposób Bożego działania. Oto Bóg pochyla się miłośnie nad człowiekiem, spokojny, cierpliwy, pełen oddania, z szacunkiem dla ludzkich dróg, ludzkich pytań, ludzkiego zadumania. Gdy Bóg przychodzi, objawia swą miłość. I oczekuje miłości.

Czy jesteś na nią gotów?

PIERWSZA SOBOTA LIPCA

Maryja to Matka zawsze obecna... Jan Paweł II uczył, że Jej zamieszkanie w naszym życiu przybiera wielorakie środki wyrazu i posiada wieloraki zasięg działania. Nie zawsze umiemy je dostrzec, ale już to, co widzimy, budzi w naszych sercach zachwyt i wdzięczność.

Spotkamy Ją w wierze sióstr i braci. Czujemy Jej obecność w pobożności wiernych gromadzących się na modlitwę. Doświadczamy, jak promieniuje łaską z tradycji rodzin i wspólnot. Widzimy, jak działa poprzez przyciągającą moc sanktuariów, w których poszczególni ludzie i całe kontynenty szukają spotkania z Maryją. Przede wszystkim jednak każdy z nas nosi w sercu wielkie osobiste doświadczenia Jej matczynej bliskości.

Ona jest z nami. Taką misję otrzymała pod Krzyżem. Narodziła się pośród agonii Krzyża Chrystusowego jako nasza Matka! Od tej pory współdziała swą macierzyńską miłością w zrodzeniu i wychowaniu nas wszystkich.

Dlatego jest obecna, tak blisko. Dziś, gdy przebywa w chwale niebios wraz z Trójcą Świętą, tak jak Bóg widzi w świetle boskiej chwały wszystkie swoje dzieci w każdej chwili ich życia. Patrzy i na



nas, a Jej spojrzenie jest obecnością Serca Matki przy sercu dziecka. Jest przy nas w chwilach radości i bólu, kiedy zmagamy się z trudnościami i samotnością, gdy upadamy i powstajemy... W każdej sekundzie życia towarzyszy nam Jej kochające Serce.

Kiedy spoglądamy na Nią i kontemplujemy Jej świętość, widzimy, że i nasza wędrówka przez świat doczesny została wpisana głęboko w Boże tajemnice. To tu – w tym doświadczeniu Bożej prawdy wpisanej w nasze istnienie – kryją się najgłębsze przyczyny, dla których jesteśmy ludźmi i chrześcijanami.

To dlatego, słuchając o Bożych tajemnicach obecnych w życiu Maryi, tak wiele dowiadujemy się o sobie!

Rozmyślanie z Maryją

Modlitwa duszy: Matko Niepokalana Maryjo! Biegnę dziś do Ciebie, by zapomnieć o sobie! Chcę tak doskonale zjednoczyć się z Tobą, by w swoim sercu usłyszeć szept Twego Serca! Pozwól mi cieszyć się udziałem w Twoim różańcowym rozważaniu nad życiem swoim i swego Syna. Pozwól mi posłuchać Twej świętej opowieści o tajemnicy Nawiedzenia.

Pouczenie Maryi: Moje dziecko, czy wiesz, że tajemnica Nawiedzenia jest najpowszechniejszą tajemnicą mojego Niepokalanego Serca? Spójrz tylko! Nawiedziłam św. Elżbietę i jej dom, a potem...? Ile razy nawiedzałam świat? Objawień moich jest tyle, ile kropeł wody w morzu, znaków dałam wam więcej niż ziaren pustynnego piasku, cudów, jakie wybłagałam u Syna – więcej jest niż gwiazd na niebie. Nieustannie do Was przychodzę, bez przerwy nawiedzam. Spieszę się do was! Do Elżbiety pobiegłam z rodzinnego Nazaretu, do was udaję się z pośpiechem z mojego prawdziwego domu, jakim jest niebo. Biegnę, by wam służyć i zawsze przynoszę wam w darze odrobinę nieba. Czy zauważyłeś to? Ile razy dałam Ci odczuć szczęście niebieskie: przez łaskę, przez powiew Ducha, przez cudowne prostowanie dróg, przede wszystkim zaś przez pozostawienie ci królewskiej prawdy o miłości, o nie pamiętaniu o sobie, o oddychaniu Bogiem. Dotknięty przez Boga, zaśpiewaj ze Mną *Magnificat!* Wsłuchaj się w jego słowa, jak czyniła to Elżbieta, bo jej łaska stała się również twoim udziałem.

Nieustannie nawiedzam świat. Przychodzę do was nie tylko po to, by być z moimi dziećmi. Chcę was też nauczyć bycia „ludźmi nawiedzenia”. Bądź apostołem! Możesz nim być, kimkolwiek jesteś, gdziekolwiek żyjesz. W jaki sposób? Spójrz na moją tajemnicę Nawiedzenia. Niosłam Boga i mówiłam o Nim, ale nie słowami. Nie opowiadałam Ewangelii, dawałam o niej świadectwo. Nie przyszłam, by mówić, przyszłam służyć.

Służba. Naucz się na pamięć tego słowa. Idąc do domu Elżbiety, nie myślałam o sobie, lecz o innych. Służba to dawanie siebie. Jeśli chcesz mnie naśladować, pozostań tylko na płaszczyźnie służby. Daj Bogu miejsce. Jego Duch zacznie działać jak chce, gdzie chce, kiedy chce. Jak w Ain Karin, gdzie mieszkała Elżbieta.

Masz służyć. Nie na próżno przemawiałam do was z mojego objawienia w Banneux w 1933 r., prosząc, byście nie oddzielali maryjnej pobożności od służby ubogim. Przypominałam, że waszym zadaniem jest nieść ulgę cierpiącym, że musicie stać się „krewnymi ubogich”. Musicie być im bliscy, skoro Ja jestem „Matką ubogich” a wy – moimi dziećmi!

Pewnie chciałbyś coś więcej – nie tylko naśladować moje nawiedzenia, ale – jak Elżbieta – doświadczyć mojego nawiedzenia. Chcesz przeżyć coś więcej niż do tej pory? Mało Ci dałam znaków, mało wyjednalam dla Ciebie cudów, zbyt rzadko czułeś na policzku mój oddech? Jeśli chcesz mnie spotkać jeszcze pełniej, musisz jeszcze pełniej upodobnić się do Mnie. Powtarzam: musisz stać się człowiekiem bezinteresownej służby. Spójrz na jednego z moich wybrańców, Bernarda Martineza z Nikaragui. Posłuchaj jego świadectwa: „Zamiatam kaplicę... wycieram kurze... piórę bieliznę kościelną... a ludzie śmieją się ze mnie i uważają mnie za głupca. Nawet moja rodzina – moi bracia – twierdzą, że nie mam pieniędzy, bo angażuję się w pracę zakrystiana. Jestem zakrystianem, ale nie dostaję za to ani grosza. Zacząłem pracować w domu Bożym, gdy tylko umiałem trzymać miotłkę do kurzu... Byłem wtedy bardzo mały. Robiłem to, gdyż w ten sposób służyłem Panu”. Spójrz na Siostrę Lucję: „Byłam zajęta pracą... Wysłałam, aby wyrzucić śmieci...” Czy chcesz tak żyć? Zrozum, taka postawa jest moją bramą na ziemi. Wiesz, jak bliska była mi zawsze Lucja. A dzięki Bernardowi w 1980 r. przekazałam w Cuapa swe orędzie Matki Grzeszników. Są w nim także słowa o naśladowaniu

mego nawiedzenia: „Szukajcie tego, co podoba się Bogu. Służcie bliźnim, bo w ten sposób sprawiacie Bogu radość”.

O, czy wiesz, co czyni Bóg, gdy Jego serce wypełnia radość? Jego taniec jest tak wielki, że nie mieści się w niebie! Bóg zaczyna tańczyć na ziemi i na świat sypią się niezliczone łaski. A ty w swoim życiu poczujesz to, co działo się w tajemnicy Nawiedzenia: serce twe napełni Duch Święty!

Ruszał w drogę, by nawiedzać ludzi i przez swoją służbę dawać im Boga! Wyruszał już dziś! Niech pomogą ci moje słowa, które w 1531 r. wypowiedziałam do Indianina Juana Diego z meksykańskiej Guadalupe, a dziś kieruję do ciebie: „Wiedz z niewzruszoną pewnością, że bardzo to docenię, będę wdzięczna i wynagrodzę cię. A ty? Zasłużysz na nagrodę, którą dam ci za twoje zmęczenie, trud i kłopoty, jakie ściągnie na ciebie moja misja. Teraz, mój najdroższy synu, usłyszałeś mój oddech, moje słowo; idź już i zmobilizuj swe najlepsze siły».

Bądź „człowiekiem nawiedzenia”. Bądź „krewnym ubogich”.

PIERWSZA SOBOTA SIERPNIA

Gzułe uszy słyszą głos z nieba. Jasne oczy widzą znaki czasu. Bóg kieruje naszą uwagę na Fatimę. Daje nam wiele znaków. Wspomnijmy dziś ten przekazany nam w śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, który odszedł do nieba w dniu fatimskim, w pierwszą sobotę kwietnia. Wezwał nas też znak chyba najbardziej zdumiewający: próby przemilczenia obecności Maryi w życiu i śmierci Papieża, unikanie cytatów, w których Jan Paweł II ukazywał Niepokalaną jako nadzieję na lepszy świat. Milczenie było wymowne, choćby w świetle wypowiedzi kard. Deskura: „Moim zdaniem, najważniejsze wydarzenia tego pontyfikatu to zwrócenie oczu ludzkości ku Matce Bożej i przez Jej Serce zawierzenie świata Miłosierdziu Bożemu”.



Nie było dnia, w której Jan Paweł II by z Nią nie rozmawiał, Jej wszystkiego nie zawierał, przed Nią nie klękał. Codziennie, wpatrując się w Niepokalaną przyspieszał godzinę Jej zwycięstwa.

Podejmujemy przesłanie Papieża. Zwróćmy oczy na Matkę Najświętszą i powtarzajmy słowa, które wiele razy przypominał światu, a które wypowiedział także w swym testamencie: „Zwycięstwo przyjdzie przez Maryję”. Przy kim mamy stanąć, jeśli nie przy Niej? Jeśli marzą się nam lepsze czasy, czasy pokoju i sprawiedliwości, to trzeba nam – wzorem Jana Pawła II – zaciągnąć się pod Jej błękitny sztandar. Czas współpracować z Maryją! Czas wsłuchiwać się w głos Jej Niepokalanego Serca! Czas wspólnie pracować pod Jej kierunkiem!

Rozmyślanie z Maryją

Modlitwa duszy: Matko Niepokalana! Pozwól mi zasłuchać się w Twoją betlejemską opowieść. Pomóż mi głębiej zrozumieć, że jesteś Matką Boga, ale i moją. Naucz mnie być Twoim dobrym dzieckiem. Niech Twe rozważanie misterium Bożego Narodzenia stanie się dla mnie chwilą objawienia miłości Bożej. Niech pomoże mi samej przeżyć Boże narodziny w moim sercu.

Pouczenie Maryi: Pamiętaj, duszo Moja umiłowana, że przede wszystkim jestem Matką. Jestem cała macierzyństwem: Boga-Człowieka, Kościoła i każdego z Was, których rodzę do życia wiecznego. Jestem cała dla moich dzieci.

Najpierw jestem cała dla Boskiego Syna. Kiedy się objawiam, trzymam Go w ramionach. Jestem Jego tronem, z którego naucza i rządzi światem. Jestem Jego głosem, powtarzającym Jego wezwanie do nawrócenia i modlitwy. Wzywając do opamiętania, pokazuję Jezusa, który tak wiele uczynił, by przekonać was do zmiany życia i odrzucenia grzechu .

Przynoszę Go, by wam błogosławił. Czym kończą się objawienia W Fatimie? Dzieciatko Jezus pobłogosławiło świat na znak, że „Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar”. Bo wielu z was wypełnia Jego prośbę: „Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie je wciąż na nowo

rania, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał...”

Wielu z was oddało mi się całkowicie i jest TOTUS TUUS – dla mnie. Ale pamiętaj, że to Ja pierwsza oddałam się każdemu z was. Jestem TOTA TUA – cała twoja. Czy wiesz, co to znaczy? Gdybyś potrafiła skorzystać w pełni z mego oddania się Tobie, Twoja droga do świętości była najkrótsza z krótkich. Szłabyś pewnym krokiem, choć wśród furii szatanów – bezradnych wobec mojej opieki.

Przypomnę Ci słowa, które zmieniły życie Patryka Peytona, twórcy Krucjaty Różańca Rodzinnego: Masz wiarę, ale jej nie używasz... Będę dla ciebie dobra na tyle, na ile ty oceniasz moją dobroć. Jeśli myślisz, że jestem dobra w pięćdziesięciu procentach, otrzymasz pięćdziesiąt procent. Jeśli myślisz o Mnie, że jestem dobra w stu procentach, będę dla ciebie dobra w stu procentach... Mój Syn i Ja nie robimy tyle, ile możemy. Ograniczacie nas przez ograniczoność waszej wiary.

Przypomnij sobie objawienia z Rue du Bac. Tyle pierścieni na moich palcach wciąż nie lśni strumieniami światła Bożych łask! Nie wierzycie, a więc nie prosicie. Nie prosicie, a więc nie otrzymujecie. Niebo przepełniając skarby, z których nikt na ziemi nie korzysta.

Możesz prosić mnie jako Matkę o bardzo wiele. Pamiętaj, czego pragnę najbardziej. Chcę, by w każdym pokoleniu powtarzała się tajemnica narodzenia się ze mnie świętych. W twoich czasach szczególnie oczekuję narodzenia się „nowego pokolenia”, które zmiążdży głowę szatana. Mówiła wam o tym Siostra Łucja: „Maryja jest matką nowego pokolenia... które się narodzi z Niewiasty zapowiedzianej przez Boga i zatriumfuje w walce z pokoleniem szatańskim, miażdżąc mu głowę”. Z mojego Serca macie czerpać siłę do walki z szatanem. Nowe potomstwo – pisała moja umiłowana Łucja – „przeznaczone przez Boga do zmiążdżenia głowy węża piekielnego”, to „orszak stworzony przez Boga”, to pokolenie „przeznaczone przez Boga do zwycięstwa”. Stać się jego członkiem jest wolą Bożą. Wolą Bożą względem was...

Wiedz, że narodzenie z Niepokalanej Matki wymaga jednak pewnych warunków. Przypatrz się mojemu objawieniu w Pompei. Dla siebie i swego Syna wybrałam zapomnianą Pompeję, nędzny

obraz ze śmietnika, transport na górze gnoju... To była prowokacja nieba, która miała pokazać, jak nędznymi środkami posługuje się Bóg. On, jak śpiewałam w *Magnificat*, „patrzy na nicość”, „pysznym się sprzeciwia”. On wybiera to, na co świat patrzy z odrazą. W Betlejem była to cuchnąca grota, w Pompei – obraz zżarty przez robaki. Nieprzypadkowo pokora i ubóstwo są fundamentalnymi cnotami duszy...

Na koniec chcę ci przypomnieć zdarzenie z życia Łucji. Kiedyś spotkała na ulicy chłopca i próbowała nauczyć go prostych modlitw. Gdy ujrzała go ponownie, zapytała: „Prosiłeś Matkę Bożą o Dziecię Jezus?”. Mały chłopczyk, zwracając się do niej zapytał: „A ty rozpowszechniasz po świecie to, o co Matka Boża cię prosiła?”. W tym momencie przemienił się w Pana Jezusa.

Rozumiesz? Po pierwsze, wiele razy spotykasz mego Syna narodzonego w swoich braciach. Czy kochasz Go, czy służysz Mu? Po drugie, pamiętaj, że twoje modlitwy nie są monologiem. Jezus i Ja też mówimy do Ciebie, też kierujemy do ciebie swoje prośby. Jak ta, byś, moja duszo umiłowana, uczyniła jak najwięcej, abym była bardziej znana i kochana.

PIERWSZA SOBOTA WRZEŚNIA

Maryja to Wzór! Jak nauczał Jan Paweł II, Ona „żyła nieustannie i całkowicie w kręgu łaski Bożej i jej ożywiającego działania. Była zwierciadłem i odbiciem życia Boga samego. Była w najwyższym stopniu uosobieniem «tak» w stosunku do Tego, który Ją wybrał «przed założeniem świata». Była całkowicie otwarta dla mocy Boga, który jest miłością. Była przezrzysta dla Niego do końca. Nie było w Niej przeszkody grzechu, nawet grzechu pierworodnego. Dlatego jawi się przed nami jako Niewiasta wierząca, wzorowa naśladowczyni Chrystusa. Jest doskonałym obrazem Bożego oblicza – mocą łaski.”



Od kogo, jeśli nie od Niej, możemy nauczyć się życia z Panem i gdzie, jeśli nie w Niej trzeba nam szukać odpowiedzi na wielkie pytania człowieka? Najpełniejsza odpowiedź mieszka w Tej, która jest najpełniej człowiekiem! Dlatego biegniemy do Niej, by poczuć przy sobie obecność Boga, by zanurzyć się w Dobro, które przemienia nas w siebie.

Rozmyślanie z Maryją

Modlitwa duszy: Matko Niepokalana! Dziś proszę Cię o wiele. Pozwól mi zrozumieć czwartą tajemnicę Twego świętego różańca. Daj mi pojąć, czym w oczach Bożych było Twe oczyszczenie i czym było Twe wieloduszne ofiarowanie Jezusa Ojcu. I dlaczego w tym misterium oddania się Bogu pojawia się cień cierpienia? Pomóż mi pełniej zrozumieć, czym jest ów miecz, który przebił Twoją duszę. Powiedz, czy mogę coś uczynić, by wyciągnąć go z tej bolącej rany? Pozwól wreszcie mi stanąć blisko Ciebie i uczyni mnie częścią misterium ofiarowania. Bo wiem, że chcesz, bym i ja ofiarowała się Bogu. Przez Twoje ręce, bo z Twoich rąk Ojciec przyjmie wszystko. Przyjmie nawet mnie, nędzarza.

Pouczenie Maryi: Dziecko moje, stawiasz tak wiele pytań. Odpowiedź na nie znajdziesz w moich słowach z Beauraing z 1932 r.: „Zawierzcie mi, a ja zawierzę wam”. Chcesz pojąć różańcowe misterium ofiarowania? Przede wszystkim pozwól mi oddać cię Bogu – jak kiedyś ofiarowałam Mu Jezusa. Oddaj się Mnie, a ja oddam Cię naszemu Panu.

Zawierzoną mi duszę dotknie czwarta tajemnica różańca. Znajdziesz się na moich rękach. Będę obecna w każdej twojej modlitwie. Twoja modlitwa nigdy nie będzie samotna. Będę klęczała w ciszy przy tobie, jak Matka. Wiedz, że lepiej rozumiem ciebie i twoje życie aniżeli ty sam. Będę brać na ręce twoje słowa, westchnienia i prośby, i niosła je Ojcu. Będę oczyszczać twoją modlitwę z tego, co złe, nieprawdziwe, brudne, co jest egoizmem, pomyłką, co leży w poprzek Bożej woli i Bożej miłości.

Pozwól, że opowiem ci o tym wszystkim w czasie teraźniejszym, bo wiem, że twoje serce jest tak blisko – już oddane memu Niepokalanemu Sercu. Więc... czujesz moją utajoną obecność. Jestem przy tobie. Rozumiem cię najlepiej. Jestem tak blisko, że czujesz otaczający mnie cichy pokój. Jestem też tak blisko Boga. Tworzę most, po którym biegą wszystkie twoje oczyszczone słowa. Tworzę most, po którym, jak w tajemnicy Wcielenia, zbiega ku to-

bie Chrystus – Boża łaska, Boża obecność, Boża miłość. Biada, gdyby zabrakło ci tej Przewodniczki i Pośredniczki między nami a Bogiem. Zabrakłoby jedynego tłumacza, który pomaga ci nawiązać z Bogiem rozmowę w Boskim języku miłości.

Jestem w twoim życiu – Ty, duszo, oddana mi, a ja oddana tobie. Jestem przy tobie, zwykle w sposób ukryty – kiedy cię widzę, a ty Mnie nie. Jestem tak blisko jak Matka ukochanego dziecka. Jeżeli mi zawierzysz, zawsze na czas „wypchnę” cię ze ślepej uliczki zła. Jak Bożą wichurą. Jak wezbranym strumieniem skruchy. Ni przypadkiem, ni cudem. Zawsze znajdę jakiś sposób na wyrwanie cię z niewoli grzechu. Musisz mi tylko bezgranicznie zaufać, przestać ufać sobie, swej woli i przezorności. Te są już bowiem bezsilne.

Oddaj się pod moją opiekę. Codziennie choć westchnij moje imię. Wytrwała codzienna, choćby najkrótsza do mnie modlitwa jest gwarancją zbawienia. I nie jest to magia. To jest miłość. Nie pozwolę ci zbłądzić bezpowrotnie. Dajesz mi przecież prawo do siebie, do kierowania swoim życiem. Doświadczasz tego? Tyle razy, we własnych sytuacjach krytycznych brałam cię za rękę. Czuwałam nad tobą. Proszę, przypomnij sobie te chwile.

Dusza: Taką mi dziś dajesz odpowiedź, Maryjo. Dziwną, ale prawdziwszą niż moje pytania. Wiem już, że droga do Boga prowadzi przez Twoje Serce, któremu mam ofiarować się bez reszty. A wtedy wszelkie pytania tracą swoją ostrość. Pozostaje zawierzenie Ci bez reszty i ufne wejście we wszystko, co przygotował dla mnie Bóg. Także w godzinę cierpienia...

PIERWSZA SOBOTA PAŹDZIERNIKA

Ktoś może się oburzać, że stawiamy Matkę Najświętszą w samym centrum naszej religijności, przez co odsuwamy się od Jezusa, który jest Zbawicielem świata. Ale przecież to sam Chrystus wybrał Maryję jako narzędzie sprowadzenia na świat łask! Mówią o tym słowa Biblii, pisma Ojców Kościoła, dzieła teologów, wyz-



niania mistyków i zapiski świętych. Mówią też o tym maryjne objawienia. Spójrzmy na kontekst słów, jakie przekazał autor *Traktatu*: „Najświętsza Maryja Panna nie była dotąd znana, co stanowi jedną z przyczyn, dla których Jezus Chrystus nie jest znany należycie... Jeśli Maryja będzie więcej znana i miłowana, to sprawi Ona, że zajaśnieje On [Jezus] po raz drugi”. Nie ma wątpliwości, że nabożeństwo do Matki zbliża ludzkość do Jej Syna, a łaski – owoc nabożeństwa do Maryi – mają swe źródło w Chrystusie!

Nie bójmy się kochać Maryi. Prawdziwa miłość do Niej zjednoczy nas ze Zbawicielem, a towarzysząc Jej rozmyślaniom, stajemy tak blisko Jezusa, jak blisko jest Jej Niepokalane Serce.

Rozmyślanie z Maryją

Modlitwa duszy: Maryjo, Matko moja, która znalazłaś Jezusa! Naucz mnie, jak Go szukać! Proszę, przytul mnie do swego serca i opowiedz mi, co zrobiłaś, kiedy ukrył się Jezus. Wiesz, dlaczego Cię o to proszę? Tak często wydaje mi się, że Twój Syn jest daleko, że jestem sama, a Bóg o mnie nie dba. Czasem mam takie odczucie – nie wiem, może grzeszne – że to nie ja Go opuściłam przez swoje grzechy i upadki, ale że to On odszedł. Po prostu odszedł... Ukrył się, nie ma Go, jest ode mnie daleko, o trzy dni drogi... Rzucam ku Tobie swe bolesne pytanie: Dlaczego? Znasz odpowiedź, bo On odszedł także od Ciebie, bo i Twe serce wypełniało cierpienie.

Pouczenie Maryi: Zauważ, moje dziecko, że w doświadczeniu, o którym mi opowiadasz, jest obecny ból, ale przecież wydarzenie to jest tajemnicą radosną! Czyli... dobrze, że On mnie opuścił, że musiałam Go szukać pełna niepokoju. Tak samo jest z Tobą: to dobrze, że w Twoim życiu dzieje się coś takiego. Może mieścisz się w porównaniu, jakim posłużył się kiedyś mój umiłowany Syn: „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku...”. Pamiętasz te słowa? Jezus mówił, że gdy wreszcie pojawi się nowe życie, matka już nie pamięta o tym, co przecierpiała. Woła: Jak dobrze! Warto było! Bolesna tajemnica rodzenia okazuje się misterium pełnym radości!

Powróć w tym świetle do swego pytania... Dlaczego Bóg Cię opuszcza? Sama pomyśl... Może chce pokazać Ci, jak ciężko żyć bez Niego? Może chce Cię ostrzec przed karą, którą na siebie ściga-

gasz? Może chce poddać próbie Twą wiarę, byś wyszedł z tej próby zwycięsko: mocniejszy, jeszcze bliższy Boga? A może tak Ci ufa, że daje Ci okazję do wynagrodzenia za tak liczne dziś grzechy świata? Albo chce Cię wprowadzić na wysoką ścieżkę świętości? Nic nie dzieje się przypadkowo. Nie ma rzeczy u Boga, która nie ma sensu. Ale Ty możesz sprawić, że to straci sens. I nie będzie to już tajemnica radosna.

To była odpowiedź na Twoje pytanie. Teraz posłuchaj, co ja chcę ci dzisiaj opowiedzieć. Zacznę od tego, co dla mego serca najważniejsze. Szukam Jezusa w Tobie. Szukam Go w moich dzieciach: nieraz bardzo długo, uparcie, do końca. Przecież jestem Matką, a Matka nie opuszcza żadnego ze swych dzieci. Dobrze, gdy znajduję Zbawiciela w moim dziecku w godzinie śmierci. Wtedy całe moje wielkie cierpienie spowodowane przez zło mego syna czy córki przemienia się w tajemnicę radosną. Ale, jeśli nie... Przez wieczność jestem Matką Bożą Bolesną tego człowieka.

To dotyczy również Ciebie. Nie bój się prawdy. Jeżeli zadajesz mi ból, jestem Matką Bolesciwą, ale przyjmuję to cierpienie w intencji Twego nawrócenia. Jeżeli będziesz go zadawał do końca, przez Ciebie na zawsze będę Matką Bolesną.

Pomóż mi, by tej boleści było jak najmniej, a jeśli jest, bo przecież jest!, to niech ma ona swój kres. Pomóż mi przez akty wynagrodzenia zmieniać ludzkie serce tak, bym mogła odnaleźć w nich mego Syna! Pomóż, by tajemnica szukania Jezusa w ludziach była tajemnicą radosną.

Dusza: Matko Najświętsza! Chcę, byś była moją Matką Bożą Radosną, nigdy Bolesną! Nie chcę grzeszyć, nie chcę zadawać Ci cierpienia. Nie chcę, byś musiała mnie długo szukać, i to z bólem swego Niepokalanego Serca. Chcę Ci wynagradzać za moje własne zło i za zło popełnione przez innych. A jeśli okazją ku temu ma być bolesne doświadczenie opuszczenia mnie przez Boga, niech ono będzie, niech ono trwa! Nie muszę nawet wiedzieć, po co Pan ukrywa się przede mną. Wiem, że Go znajdę! Skoro jesteś przy mnie, to i do Jezusa jest bliżej niż potrafię to ogarnąć myślą i sercem! Skoro jesteś ze mną, wszystko ma sens! Wszystko prowadzi do pełni spotkania z Bogiem!



SANKTUARIUM NA KRZEPTÓWKACH

jest miejscem, gdzie można zyskać odpust zupełny

Penitencjaria Apostolska z polecenia Ojca Świętego

z radością udziela możliwości uzyskania
odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami
wiernym przybywającym do
Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej
w Zakopanem,
jeśli będą pobożnie uczestniczyć
w świętych nabożeństwach liturgicznych,
lub przynajmniej odmówią
Modlitwę Pańską i Wyznanie Wiary:

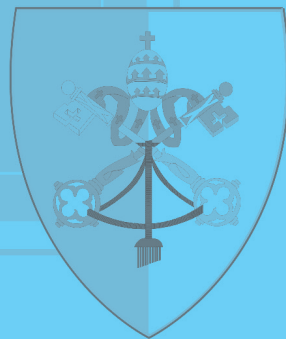
1. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia
i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Dziewicy,
a także w dniu 13 maja,

2. raz w roku w dniu dowolnie wybranym
przez poszczególnych wiernych,

3. ilekroć pielgrzymi grupowo przybędą
do tego sanktuarium.

Obowiązuje z mocą od chwili obecnej
na zawsze
bez jakichkolwiek przeszkód.

Watykan, dnia 22 kwietnia 1992 r.



Materiały potrzebne do odprawiania Wielkiej Nowenny Fatimskiej (ulotki, foldery, książki, modlitewniki, rozważania, opracowania tematyczne,) można zamawiać, pisząc na adres Sekretariatu Fatimskiego:

Sekretariat Fatimski
ul. Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane
tel. (0-18) 206 64 20 lub drogą internetową:
www.sekretariatfatimski.pl
sekretariat@smbf.pl

MATERIAŁY POMOCNICZE NA ROK 2009

POZYCJE KSIĄŻKOWE:

1. PEWNI ZWYCIEŚTWA. ROK 2009. KONFRONTACJA Z CYWILIZACJĄ ŚMIERCI. Podstawowe materiały na miesiąc maj – październik w pierwszym roku Nowenny. Książka zawiera medytacje, modlitwy, rozważania różańcowe, teksty na apele maryjne, rozmyślenia na pierwsze soboty. Opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem ks. Krzysztofa Czapli SAC.
2. MODLITWENIK SERCA. Zasadnicze materiały do „pamięci i czuwania serca” w czasie Wielkiej Nowenny Fatimskiej: modlitwy związane z Nowenną, modlitwy na poszczególne dni tygodnia, modlitwy uzupełniające, rozmyślenia różańcowe. Opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem ks. Krzysztofa Czapli SAC.
3. Z FATIMĄ W PRZYSZŁOŚĆ. FUNDAMENT. Praca zbiorowa, która ma pomóc „poznać Fatimę”, „żyć Fatimą” i „myśleć z Fatimą”. Książka przedstawia wszystkie kluczowe elementy orędzia, jego historię i znaczenie. Autorami tekstów są najwięksi znawcy orędzia: bp Alberto Cosme do Amaral, Luciano Guerra, Mirosław Drozdek SAC, Timothy Tindal-Robertson, Robert Fox i Wincenty Łaszewski.
4. Z FATIMĄ W PRZYSZŁOŚĆ. PIERWSZE SOBOTY. Książka ukazuje historię odkrywania przez Kościół tajemnicy i roli Niepokalanego Serca Maryi, przedstawia „ABC” nabożeństwa pierwszych sobót i proponuje teksty modlitewne zapraszające do najbardziej osobistego spotkania z Matką Najświętszą w trakcie piętnastominutowego rozmyślenia. Materiały przygotowane przez Wincentego Łaszewskiego.

Materiały uzupełniające:

Wincenty Łaszewski. RATUNEK Z FATIMY. Fundacja „Nasza Przyszłość”.

Wincenty Łaszewski. SIEDEM DNI FATIMY, CZYLI JAK SIOSTRA ŁUCJA MIERZYŁA CZAS DZIELĄCY NAS OD TRIUMFU NIEPOKALANEGO SERCA MARYI. Wydawnictwo Polwen.

Foldery i obrazki:

Wielka Nowenna Fatimska

Nabożeństwo pierwszych sobót

Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi

Modlitwa Wielkiej Nowenny Fatimskiej

MOŻNA ZAMAWIAĆ WYBRANE MATERIAŁY LUB W „PAKECIE WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ 2009”.



«Rezem o terço todos os dias,
para alcançarem a paz para o
mundo».
Nossa Senhora em 13-5-1917

SANTUÁRIO DE NOSSA SENHORA DO ROSÁRIO DE FÁTIMA

REITORIA - A

APARTADO 31 - 2496-908 FÁTIMA
TELEF.: 249 539 600 - FAX: 249 539 605
E-mail ver: www.santuario-fatima.pt



Ks. Krzysztof Czaplak
Sekretariat Fatimski
Krzęptówki 14
34-500 ZAKOPANE
POLAND

Sua referência	Sua comunicação	Nossa referência	Data	N.º
		3A3-171	2009-04-02	002837

ASSUNTO: **Great Fatima Novena**

Dear Mr. Czaplak

Thanks for your letter of March 24.

We all here at the Shrine of Fatima remember with great appreciation Fr. Miroslaw Drozdek, for the sincere mutual friendship and moreover for the very important work he did for the spread of the message of Fatima.

I also appreciated hearing from you about your intention to organize a 'Great Fatima Novena' in the coming years, as preparation for the celebration of the centennial of the apparitions of the Angel of Peace and of those of Our Lady.

As the person in charge of the Rectory of the Shrine which Our Lady deigned to found through the 1917 apparitions, I unite myself wholeheartedly to your activities and wish that they mark a new beginning, if possible even more spiritual and vigorous, in the numbers and also in the fervor of your pilgrims.

In fact, the thousands of places that already exist in honor of Our Lady of Fatima throughout the entire world only want to welcome and spread the message brought to us by the Mother of the Lord and by the Angel of Peace in this place.

It is a rich message and its content runs through practically all the great mysteries of our Christian faith. Moreover, by making a clear reference to events of our recent history, the message of Fatima is a strong and serene statement on the providence of God, Creator and Savior, regarding this world of men, which is this world of ours. Thus we have, in the events and in everything that followed them, specially in the way how the three little seers translated into their own lives what was being taught them, an extremely rich way to live and spread our faith to the people of today.

On the occasion of this novena of yours, I invoke the blessing of Our Lady to make you feel, at the Shrine of Zakopane, that which we here feel at the Shrine of Cova da Iria.

Happy Easter and best wishes!

Fr. Virgilio Antunes
Fr. Virgilio Antunes

AV/AAM

Na correspondência e endereço indique sempre o Serviço respectivo.

Reitoria - A
SEAC - Serviço de Ambiente e Construções - B
SEAL - Serviço de Alojamentos - C
SEAS - Serviço de Associações - D

SEAD - Serviço de Administração - E
SEPRAM - Serviço de Promoção e Preservação
do Ambiente - F
SEPALI - Serviço de Pastoral Litúrgica - G

SEPE - Serviço de Peregrinos - H
SEPEAN - Serviço de Peregrinações Aniversárias
SESDI - Serviço de Estudos e Difusão - J
SEDO - Serviço de Doentes - L

Bote von Fatima

Älteste deutschsprachige Fatimazeitschrift (Seit 1929)

Redaktion »Bote von Fatima«
Schwarze-Bären-Straße 2 - D-93047 Regensburg

Krzysztof Czapla SAC
Sekretariat Fatimski
Krzeptowki 14
34-500 Zakopane
POLEN

Redaktion: Domvikar Georg Franz X. Schwager
Verwaltung: Isabella Steidl
D-93047 Regensburg
Schwarze-Bären-Straße 2
Telefon (0941) 57565
Fax (0941) 57003

Montag, Mittwoch, Freitag: 14.00 - 17.00 Uhr
Dienstag und Donnerstag: 9.00 - 12.00 Uhr

Unser Zeichen:

Ihr Schreiben vom:
22.03.2009

Regensburg, den
26.03.2009

Fatima-Novene in Zakopane

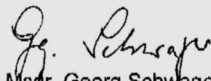
Hochwürdiger Herr Direktor,
lieber Pater Krzysztof,

vielen Dank für Ihr freundliches Schreiben vom 22. März 2009 und Ihren Hinweis auf die im Heiligtum von Zakopane geplante Fatima-Novene zur Vorbereitung auf das Jahr 2017.

Ich danke Ihnen für Ihren großen Einsatz zu Ehren U. Lb. Frau von Fatima. Möge Sie Ihre Aktivitäten mit reichem Segen begleiten. Gerne werden wir in unserer Monatszeitschrift „Bote von Fatima“ auf Ihre Novene hinweisen.

Pater Mirosław ist bei uns nicht vergessen. Die Gottesmutter hat ihn sehr früh zu sich gerufen. Aber er wird sicher von der Ewigkeit her Ihr Heiligtum und Ihre wertvolle Arbeit für die Kirche in Polen fürbittend begleiten.

Indem ich Ihnen für Ihre verantwortungsvolle Aufgabe den Schutz und den Segen der Gottesmutter erbitte, bin ich in dankbarer Verbundenheit Ihr



Msgr. Georg Schwager
Domvikar

UROCZYSTOŚCI FATIMSKIE W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ NA KRZEPTÓWKACH W ZAKOPANEM ROK 2009

W bieżącym roku Uroczystości fatimskie w Sanktuarium będziemy przeżywać w następujące niedziele od maj do października:

- 17 maja /rozpoczęcie uroczystości fatimskich z udziałem
Ks. W-ce Prowincjała Cz. Parzyszka SAC/
- 14 czerwca /z udziałem Ks. Adriana Galbasa SAC z Poznania/
- 19 lipca /z udziałem Ks. prof. dr hab. Waldemara Chrostowskiego
z Warszawy/
- 15 sierpnia /z udziałem J. Em. Ks. Joachima Kard. Meisnera,
Abp. Kolonii/
- 13 września /z udziałem J.E. Ks. Bp. Antoniego Dydycza z Drohiczyna/
- 18 października /zakończenie uroczystości fatimskich z udziałem
Ks. Abp. Mieczysława Mokrzyckiego, Metropolity Lwowskiego/.



Przy tej okazji dzielimy się bardzo radosnymi słowami jakie skierował do nas Ks. Stanisław Kard, Dziwisz, który w swoim liście napisał m.in.:

"Jestem wdzięczny za modlitewną pamięć o mnie. Dziękuję za zawiadomienie o zaproszeniu Ks. Kardynała Joachima Meisnera, Ks. Biskupa Antoniego Dydycza i Ks. Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego do udziału w celebracjach fatimskich w Sanktuarium w Zakopanem. Cieszę się, że zaproszeni Goście będą przewodniczyć tym nabożeństwom.

Będę się duchowo łączyć w modlitwach z wszystkimi Uczestnikami, którym z serca błogosławię, życząc licznych łask za wstawiennictwem Matki Bożej Fatimskiej".